

PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI

T. 13: 1998

CIESZYN 1998

Redakcja: Anna Machej, Mariusz Makowski, Krzysztof Nowak, Idzi Panic (red. naczelny)

Korekta: Krzysztof Nowak, Idzi Panic

Redakcja techniczna: Erwin Dziadek

© PTH Oddział Cieszyn



KN II 10086/13

KN 14727

trzydziesta druga publikacja PTH Oddziału w Cieszynie

ISSN 0137-558-x

Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Cieszynie
tel. 8520-647

Tom wydany dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miasta Cieszyna,
oraz środków własnych Oddziału PTH w Cieszynie

Skład: „Fotoskład” E. Dziadek, Cieszyn, tel. 8523-687

Druk: „Offsetdruk” SC Cieszyn, tel. 8510-455

Spis treści

Artykuły

- Anna Machej* — Adama Wacława, księcia cieszyńskiego, zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia 5
- Idzi Panic* — Z badań nad oświatą w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych. Postulaty badawcze 13
- Mariusz Makowski* — Figura św. Jana Nepomucena z Błogocic i jej fundator Jan Antoni Lechniti von Fridenburg 20
- Lidia Szkaradnik* — Tadeusz Reger w opiniach jemu współczesnych 27
- Anna Glimos-Nadgórska* — Regionalizm w szkolnictwie województwa śląskiego . . 30
- Piotr Palys* — W kwestii czeskiej akcji zbrojnej w Kłodzkiem, Głubczyckiem i Raciborskiem oraz polskiej na Śląsku Cieszyńskim w 1945 r. 44

Materiały

- Sławomir Witkowski* — Kallus z Bytomia — sekretarz ksiązęcy 50
- Marcin Rudy* — Księgi metrykalne dawnego dekanatu cieszyńskiego 53
- Antonina Staszków* — Z życia Zofii Kossak-Szczuckiej 57
- Krzysztof Nowak* — Jeszcze o „sprawie Cieślara” 59

Sprawozdania

- Mirosława Pindór* — Działalność Towarzystw Społeczno-Literackich na Śląsku Cieszyńskim 64
- Lidia Szkaradnik* — Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa im. Jana Jarockiego w Ustroniu . 73
- Przemysław Mycielski* — Sesja naukowa „500 lat ratusza i rynku w Cieszynie”, Cieszyn, 27 IX 1996 r. 78

Recenzje i omówienia

- „Těšinsko”. Vlastivědný časopis okresu Frydek—Mistek a Karvina. R. XL, 1997, nr 1—3. 80
- Mečislav Borák, Dušan Janák: Tábory nucené práce v ČSR 1948—1954. Slezský ustav Slezského zemského muzea v Opavě. Nakladatelství Tilia, Opava 1996, s. 285. 83
- Karl Steinmetz: Jan Šoupal — dirigent, pedagog a člověk. Olomoucká Universita. Olomouc 1998, ss. 80. 86

Redakcja: Anna Machej, Mariusz Makowski, Krzysztof Nowak, Idzi Panic (red. naczelny)

Korekta: Krzysztof Nowak, Idzi Panic

Redakcja techniczna: Erwin Dziadek

© PTH Oddział Cieszyn



KN II 10086/13

KN 14727

trzydziesta druga publikacja PTH Oddziału w Cieszynie

ISSN 0137-558-x

Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Cieszynie
tel. 8520-647

Tom wydany dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miasta Cieszyna,
oraz środków własnych Oddziału PTH w Cieszynie

Skład: „Fotoskład” E. Dziadek, Cieszyn, tel. 8523-687

Druk: „Offsetdruk” SC Cieszyn, tel. 8510-455

Spis treści

Artykuły

- Anna Machej* — Adama Wacława, księcia cieszyńskiego, zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia 5
- Idzi Panic* — Z badań nad oświatą w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych. Postulaty badawcze 13
- Mariusz Makowski* — Figura św. Jana Nepomucena z Błogocic i jej fundator Jan Antoni Lechniti von Fridenburg 20
- Lidia Szkaradnik* — Tadeusz Reger w opiniach jemu współczesnych 27
- Anna Glimos-Nadgórska* — Regionalizm w szkolnictwie województwa śląskiego . . 30
- Piotr Pałys* — W kwestii czeskiej akcji zbrojnej w Kłodzkiem, Głubczyckiem i Raciborskiem oraz polskiej na Śląsku Cieszyńskim w 1945 r. 44

Materiały

- Sławomir Witkowski* — Kallus z Bytomia — sekretarz książęcy 50
- Marcin Rudy* — Księgi metrykalne dawnego dekanatu cieszyńskiego 53
- Antonina Staszaków* — Z życia Zofii Kossak-Szczuckiej 57
- Krzysztof Nowak* — Jeszcze o „sprawie Cieślara” 59

Sprawozdania

- Mirosława Pindór* — Działalność Towarzystw Społeczno-Literackich na Śląsku Cieszyńskim 64
- Lidia Szkaradnik* — Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa im. Jana Jarockiego w Ustroniu
- Przemysław Mycielski* — Sesja naukowa „500 lat ratusza i rynku w Cieszynie”, Cieszyn, 27 IX 1996 r. 78

Recenzje i omówienia

- „Těšinsko”. Vlastivědný časopis okresu Frydek—Místek a Karvina. R. XL, 1997, nr 1—3. 80
- Mečislav Borák, Dušan Janák: Tábory nucené práce v ČSR 1948—1954. Slezský ústav Slezského zemského muzea v Opavě. Nakladatelství Tilia, Opava 1996, s. 285. 83
- Karl Steinmetz: Jan Šoupal — dirigent, pedagog a člověk. Olomoucká Universita. Olomouc 1998, ss. 80. 86

14/99

Anna Machej
CIESZYN

Adama Wacława, księcia cieszyńskiego, zmiana wyznania w 1610 roku i okoliczności tego wydarzenia

W literaturze przedmiotu poświęconej dziejom wyznaniowym księstwa cieszyńskiego jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci jest książę Adam Wacław. Jego postać interesowała wszystkich piszących o okresie reformacji i kontrreformacji na Śląsku Cieszyńskim. Ten właśnie Piast w okresie, w którym wyznanie luteriańskie zdawało się zdominować społeczeństwo księstwa cieszyńskiego, dokonał niespodziewanej wolty i porzucił religię ewangelicką przystępując do katolicyzmu. Zaskakujące okoliczności tego kroku, przy braku jakiegokolwiek źródła, które bezpośrednio tłumaczyłoby postępowanie księcia cieszyńskiego, pociągnęły za sobą spekulacje historyków, którzy, co zrozumiałe, pragnęli i starali się wyjaśnić co kierowało Adamem Wacławem, że wprowadził tak radykalną zmianę.

Praktycznie wszyscy badacze stoją na stanowisku, że za tą decyzją kryła się perspektywa wielkich awansów politycznych Adama Wacława w służbie habsburskiej¹. Tego typu opinie, będące zarazem wielką krytyką postępowania Adama Wacława pojawiały się praktycznie od momentu podjęcia badań historycznych w Cieszynie² i funkcjonują po dzień dzisiejszy³. Formułują je, co zrozumiałe, badacze ewangeliccy, przy czym najpełniej wyraził je, w skądinąd bardzo interesujących pracach Karol Michejda⁴, który stwierdził wręcz, że „w gruncie rzeczy pewne łaski królewskie zwabiły go [Adama Wacława — AM], tak samo jak Lichtensteina, do Kościoła rzymskiego”.

Jeśli chodzi o historyków, którzy na krok księcia patrzyli przez pryzmat konfesyjny tyle, że z katolickiego punktu widzenia, można stwierdzić, że w jakimś stopniu poddali się tej opinii, co widać wyraźnie u Franciszka Popiołka, który stwierdził, że „prawdopodobnie przejście na katolicyzm i połączenie się z zagrożonym Rudolfem II otwierały mu [Adamowi Wacławowi — AM] widoki wydatnego powiększenia swych posiadłości”⁵. Z rzadka tylko ograniczano się do skonstatowania tego kroku, zwracając uwagę na to, że wpłynął on wyraźnie na dalszą karierę polityczną tego Piasta⁶. Rozbieżność przytoczonych opinii każe nam ponownie postawić pytanie o okoliczności tak brzemiennego w skutki kroku księcia Adama Wacława.

Przypomnijmy na wstępie, że 9 VII 1609 r. cesarz Rudolf II, zarazem król Czech, wydał akt prawny zwany listem majestatycznym, w którym gwarantował wolność wyznania ewangelikom czeskim⁷. Warto też w tym miejscu dodać, że już kilka miesięcy wcześniej, 19 III 1609 r. znaczące ustępstwa religijne przyznał ewangelikom węgierskim i morawskim brat cesarza, arcyksiążę Maciej, który, jak wiemy, z mocy delegacji cesarskiej objął rządy nad Austrią, Morawami i Węgrami. Mocą wspomnianego rozporządzenia marcowego zarówno panowie ewangeliccy jak i rady miejskie w tych krajach mogli powoływać kaznodziejów i zakładać cmentarze. Wreszcie 20 VIII 1609 r. podobny list majestatyczny uzyskali ewangelicy śląscy, którym zagwarantowano prawo do zachowania zabranych katolikom kościołów oraz zezwolono na wznoszenie nowych świątyń a także szkół⁸. Kościół Ewangelicki w monarchii habsburskiej znalazł się więc w takim położeniu, w jakim znajdował się dotąd Kościół Katolicki. Nic też nie zapowiadało, że w najbliższym czasie sytuacja ta ulegnie zmianie. W takim właśnie momencie, pełnym dla Kościoła Ewangelickiego sukcesów, książę cieszyński Adam Waclaw w 1610 r. porzucił luteranizm i przeszedł na wiarę katolicką. Powstają w związku z tym dwa pytania: po pierwsze, jakie były motywy kroku książęcego, po drugie, jaka była reakcja środowiska ewangelickiego księstwa cieszyńskiego.

Wspomnieliśmy wyżej, że na ogół stawia się jednoznaczny wniosek, że u podstaw kroku księcia leżały wzajemnie ze sobą splatające się względy polityczne i materialne⁹. Jeśli chodzi o względy polityczne, Adam Waclaw miał jakoby w zmianie wyznania szukać awansu na dworze królewskim. Przypomnijmy, że w rzeczy samej tego rodzaju przypuszczenie nie tylko nie znajduje poparcia źródłowego, lecz nawet jego potwierdzenia nie znajdujemy w ówczesnych działaniach Adama Waclawa na dworze cesarskim. Naszym zdaniem opinia ta stanowi dopasowanie później zaistniałych wydarzeń do wcześniejszej konwersji księcia.

Zwolennicy tego rodzaju poglądów próbują argumentować krok księcia również rzekomą ówczesną sytuacją polityczną¹⁰. Twierdzą ponadto, iż książę cieszyński jakoby obawiał się, że Habsburgowie podejmą próbę wyeliminowania swoich przeciwników, w pierwszym rzędzie religijnych. W ślad za tym miałyby pójść eliminacja z otoczenia cesarskiego wyznawców nauki Marcina Lutra¹¹. Opinie te jednak nie do końca są miarodajne. Powtórzmy raz jeszcze, że cesje, jakie właśnie wtedy poczynili Habsburgowie na rzecz protestantów w Czechach i na Śląsku, a także rysująca się stabilizacja religijna i polityczna w Rzeszy nie stwarzały jakichkolwiek podejrzeń, by ten stan rzeczy mógł ulec w najbliższym czasie zmianom. Mało tego, wszystko wskazywało, że w ślad za dotychczasowymi osiągnięciami politycznymi mogą iść dalsze sukcesy ewangelickich księstw w Rzeszy. W 1610 r. nikt też nie przypuszczał, że w najbliższym czasie (w styczniu 1612 r.) może umrzeć cesarz Rudolf. Możemy natomiast bez obawy o popełnienie błędu stwierdzić, że tego rodzaju poglądy, które tutaj kwestionujemy, są konsekwencją oceny wydarzeń analizowanych z perspektywy późniejszej, w wiele lat po owych wydarzeniach, gdy już wszystkim było doskonale wiadomo, jak rozwinęła się dalej sytuacja, a nie na podstawie wiedzy, jaką dysponowali ich bezpośredni uczestnicy.

Jeśli chodzi o drugi argument, a mianowicie o obawę księcia, iż jako luteranin zostanie wyeliminowany z dworu cesarskiego przypomnijmy, że w szeregach

cesarskich służyli również (choć nieliczni) protestanci. Wśród nich były osoby, które zajmowały nawet znaczące miejsce w armii cesarskiej. W tejże armii służył książę cieszyński, do tego czasu przecież luteranin. Adam Waclaw pozostawał w służbie cesarskiej od około 1601 r. W trakcie walk Austrii z Turkami służył pod dowództwem arcyksięcia Maksymiliana. Nie ubiegał się o ważne funkcje dowódcze, lecz uczestniczył bezpośrednio w walkach, m.in. jako dowódca jednego z niewielkich oddziałów jazdy. W latach 1601—1604 wykazał się sporą odwagą w czasie wypraw jego chorągwi na tyły wojsk tureckich¹². Był też obecny przy zawarciu pokoju z Turkami w Zsitva Török.¹³

Uważa się, że konwersja Adama Waclawa była krokiem nagłym, pozbawionym refleksji na temat zasad religijnych Kościoła Katolickiego i że — w rezultacie — nawet po zmianie wyznania w istocie pozostał on w dalszym ciągu protestantem¹⁴. Weryfikując tego rodzaju pogląd zwróćmy uwagę, że w oddziale księcia cieszyńskiego służyła m.in. niewielka grupa Polaków wyznania katolickiego. Trudno wprowadzić przypuszczać ażeby działania wojenne były sprzyjającym czasem na przemyślenia i dysputy religijne, jakkolwiek i tego nie da się wykluczyć. Tym niemniej Adam Waclaw niewątpliwie był świadkiem niedzielnych i świątecznych praktyk religijnych jego żołnierzy i — jak można przypuszczać — niejednokrotnie mógł w nich uczestniczyć, zwłaszcza, że w jego otoczeniu nie było w ogóle protestanckich księży.

Nie da się zaprzeczyć, że kontakty księcia cieszyńskiego z Kościołem Katolickim, czy też ściślej rzecz ujmując z religią katolicką, były na tyle żywe, że jej zasady nie były mu obce. Przypomnijmy zresztą, że ówczesne różnice między religią katolicką a ewangelicką były mniejsze aniżeli obecnie i głównie koncentrowały się na kwestionowaniu części sakramentów, prymatu papieskiego oraz kultu świętych. Jednak nawet ten ostatni element różniący Kościół Katolicki od Kościoła Ewangelickiego nie był tak duży jak współcześnie, skoro protestanci na ogół pozostawiali w świątyniach przejmowanych z rąk katolików figury świętych¹⁵. Wnosić więc wolno, że księciu temu znane były katolickie zasady kultu świętych.

Istnieją przesłanki, podniesione ostatnio przez J. Kwaka¹⁶ pozwalające sądzić, że książę ten, przynajmniej przez pewien okres, pobierał wykształcenie w Wiedniu w tamtejszym kolegium jezuickim. Uzyskał wówczas nie tylko znajomość łaciny a także innych nauk pobieranych w gimnazjach jezuickich, lecz także znajomość podstaw religii katolickiej. Nie można jednak zapominać, że następnie został oddany na wychowanie na „arcyprotestancki” dwór elektora saskiego, gdzie przebywał przez osiem lat, do 1594 r., co powinno uczynić z niego gorliwego ewangelika. Czy jednak stał się nim w istocie tego nie wiemy, skoro jezuicki model wychowania a także model szkoły okazał się bardzo skuteczny. Wysoko oceniali go też współcześni mu innowiercy (w przeciwieństwie zresztą do niektórych katolików), jak np. Franciszek Bacon a nawet Jan Amos Komeński¹⁷. O skuteczności tegoż wychowania niech świadczy niemal nieznany fakt, iż jezuitą został Jan Trzanowski, który był jednym z wnuków najwybitniejszego pastora protestanckiego w Europie Środkowej na przełomie XVI i XVII w., poety, teologa, zwanego też przez współczesnych „słowiańskim Lutrem”, księdza Jerzego Trzanowskiego¹⁸, pochodzącego z Cieszyna, a działającego w Czechach (okolice Pragi), na Mora-

wach (Wałaskie Międzyrzecze), w księstwie cieszyńskim (Bielsko) oraz na Słowacji (Liptovsky Mikulaš)¹⁹. Czynnikiem który mógł teoretycznie sprzyjać podtrzymaniu przez Adama Waclawa gorliwości protestanckiej był fakt, że w szeregach habsburskich walczyli również, jako poddani cesarscy, ewangelicy siedmiogrodzcy, węgierscy i spiscy. Nie posiadali oni jednak własnego pastora, bądź przynajmniej kaznodziei, nie mogli też odprawiać swoich nabożeństw. Niewątpliwie nie przeszkadzało im to w zachowaniu swojej świadomości wyznaniowej, zważywszy, że luteranie nie są zobowiązani do uczestnictwa w niedzielnych nabożeństwach.

Wymienione okoliczności w sposób niejako automatyczny ograniczały kontakty księcia cieszyńskiego ze swoją religią i w jakiś sposób mogły przyczynić się do osłabienia więzi łączących go z Kościołem Ewangelickim²⁰.

Wyrażone wyżej wątpliwości każą nam powrócić do pytania, jakie były istotne przyczyny konwersji Adama Waclawa na katolicyzm. Motywy polityczne już wstępnie odrzuciliśmy. Rozpatrzenie kontekstu, w jakim się ten fakt dokonał, umacnia nas w przekonaniu, że krok księcia nie był pochodną politycznych kalkulacji cieszyńskiego Piasta, tym bardziej, że — paradoksalnie — w tym konkretnym momencie (wspomniane wyżej liczne sukcesy i postępy protestantów w Rzeszy, a zwłaszcza w Czechach i na Śląsku) zmiana wyznania przyniosła mu więcej strat niż zysków politycznych. Mamy tu na uwadze fakt, że większość książąt śląskich (nie wspominając już o licznych panach czeskich i morawskich) przynależała do Kościoła Ewangelickiego, w tym zaś środowisku Adam Waclaw najczęściej się obracał. Książę cieszyński musiał być świadom tego, że porzucenie Kościoła Ewangelickiego będzie traktowane przez jego dotychczasowych konfratrów w kategorii zdrady i tak też w istocie ten krok przyjęto. Warto podnieść, że ograniczeniu uległy w tym momencie jego kontakty z okolicznymi magnatami protestanckimi, jak np. panami na Pszczynie czy Bielsku, a także Hohenzollernami z Karniowa²¹. Z pewnością też boczyła się na czyn księcia w większości protestancka szlachta księstwa cieszyńskiego.

Źródła, którymi dysponujemy nie pozwalają na rozstrzygnięcie tych wątpliwości, tak więc zmuszeni jesteśmy do formułowania przypuszczeń wyłącznie w kontekście ówczesnej sytuacji politycznej, nie tylko zresztą w wymiarze ogólnos Śląskim czy nawet monarchii habsburskiej, lecz także księstwa cieszyńskiego. Zwróćmy ponownie uwagę, że w wymiarze ogólnos Śląskim bądź krajów Korony świętego Waclawa wystawienie przez cesarza wspomnianych na wstępie przywilejów dla protestantów powinno być dodatkowym czynnikiem przemawiającym za trwaniem w wierze ewangelickiej. Wbrew poglądom funkcjonującym w literaturze przedmiotu, Adam Waclaw nie mógł też liczyć na to, że zmiana wyznania przyniesie mu awans w hierarchii politycznej na urządach śląskich²², gdyż godność starosty śląskiego była obsadzona i nic w tym momencie nie wskazywało na to, iż mogą tu zajść jakiegokolwiek zmiany. Nie mógł również Adam Waclaw oczekiwać na awanse w służbie cesarskiej na ważniejszych urządach w Czechach, gdyż prawo czeskie nakazywało, by pełnili je Czesi i to wywodzący się ze stanu pańskiego, książę cieszyński nie był zaś Czechem, nigdy też nie był traktowany przez nich jako Czech. Nie miał również szansy na objęcie godności urzędniczych w Austrii, gdyż te ostatnie były zastrzeżone stosownie dla panów austriackich²³.

Zmiana wyznania nie była mu potrzebna do kariery wojskowej, jako że — jak już wiemy — w armii cesarskiej i to na wysokich stanowiskach służyli również innowiercy, a także obcokrajowcy. W szeregach cesarskich służył m.in. generał Boucuoy, który w 1619 r. wiodł jedną z armii habsburskich do Czech, oraz generał Dampierre, który prowadził wojska habsburskie przeciwko Morawom²⁴.

Jeśli chodzi o księstwo cieszyńskie sytuacja była dosyć podobna. Te elity społeczne, a mianowicie szlachta księstwa cieszyńskiego i tutejsze mieszczaństwo, z którymi książę się kontaktował, były w większości protestanckie. Nie ulega wątpliwości, że zadłużony książę, zabiegający często u szlachty o pożyczki, nie posiadał motywów ekonomicznych by przejść na katolicyzm, skoro katolicka część społeczeństwa została w większości wypadków zepchnięta w toku reformacji do roli drugoplanowej, była tym samym słaba ekonomicznie i siłą rzeczy nie mogła stanowić dla Adama Waclawa podpory w jego kłopotach finansowych²⁵.

Pewnym wytłumaczeniem kroku książęcego mogłaby być obietnica cesarza Rudolfa II poczyniona na rzecz Adama Waclawa, iż w zamian za jego poparcie w walce z Maciejem, książę cieszyński otrzyma w nagrodę księstwa opawskie i karniowskie²⁶. Tego typu opinie formułowane w literaturze przedmiotu nie znajdują jednak poparcia źródłowego²⁷.

Zwróćmy wreszcie uwagę, że decyzja księcia o zmianie wyznania dokonała się nagle i zaskoczyła wszystkich. Uważa się, że książę, nie posiadający specjalnych tajemnic przed otoczeniem, raczej nie kryłby takiego zamysłu, gdyby przygotowywał się do niego przez dłuższy czas. Naszym zdaniem również i ten pogląd stoi pod znakiem zapytania. Przybywając w r. 1610 do Cieszyna, książę przyprowadził tutaj ze sobą jezuitę Jerzego Dingenauera²⁸. Był już więc przygotowany do podjęcia tego kroku, bądź też, choć przyznajemy sami, iż jest to śmiała, pozbawiona podstaw źródłowych hipoteza, już wcześniej dokonał konwersji, w Cieszynie jedynie uczynił to publicznie, celem dania przykładu swoim poddanym. Z przedstawionych racji zdaje się wynikać wniosek, że Adam Waclaw dojrzywał do tego kroku przez dłuższy czas²⁹, zaś ostateczna decyzja była konsekwencją pewnego impulsu, który było mu o tyle łatwiej zrealizować, że, jak wspomnieliśmy wyżej, miał on okazję do zapoznania się z zasadami religii katolickiej.

Konkludując wypowiedziane wyżej uwagi dotyczące porzucenia przez księcia Adama Waclawa religii protestanckiej i przejścia na łono Kościoła Katolickiego opowiadamy się za innym wytłumaczeniem kroku księcia, aniżeli przyjmuje się dotąd w literaturze przedmiotu. Przyjmujemy mianowicie, że Adam Waclaw nawrócił się pod wpływem nieznanym nam bliżej przeżyć i przemyśleń wewnętrznych. Niemały wpływ na jego krok mogło mieć dłuższe przebywanie w otoczeniu żołnierzy katolickich pochodzących z Polski, służących w jego oddziale w czasie walk z Turkami. Bez wątpienia natomiast jego krok nie był podyktowany bezpośrednimi nadziejami na konkretne korzyści materialne w sytuacji, gdy niewiele wcześniej protestanci w Czechach i na Śląsku otrzymali od cesarza Rudolfa znaczące przywileje.

Ostatecznie krok księcia przyniósł mu sporo kłopotów w jego śląskim środowisku, w którym tak wielką rolę odgrywali tutejsi protestanci feudalowi. Nie ulega zaś wątpliwości, że książę Adam Waclaw decydując się na zmianę wyznania musiał

być świadom kłopotów, jakie go czekają. Powtórzmy zatem raz jeszcze, że naszym zdaniem konwersja Adama Wacława była konsekwencją przede wszystkim przeżyć religijnych, a nie kalkulacji politycznych bądź materialnych.

Przypisy

- ¹ G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen*, Teschen 1894, s. 134.
- ² A. Heinrich: *Versuch über die Geschichte des Herzogthums Teschen*, Teschen 1818.
- ³ H. Patzelt: *Geschichte der evangelischen Kirche in Österreichisch-Schlesien*, Dülmen 1989.
- ⁴ *Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od Reformacji do roku 1909)*. (W:) *Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*, Katowice 1992, s. 131.
- ⁵ F. Popiołek: *Dzieje Śląska Austriackiego z ilustracjami*, Cieszyn 1913, s. 97.
- ⁶ J. Kuś np. stwierdził, że nowe zaangażowanie ideologiczne księcia nie pozostało bez wpływu na jego karierę, którą zakończył osiągnąwszy godność namiestnika Śląska. *Szkice z dziejów kościelnych Ziemi Cieszyńskiej*, Kraków 1983, s. 14.
- ⁷ *Statni Ústředni Archiv Praha, Česká Dvorská Kancelář sygn. IV A 3*, 124.
- ⁸ K. Piwarski: *Dzieje polityczne do 1675 r., kontrreformacja* (W:) *Historia Śląska*. Tom I do roku 1763. Część III od końca XVI w. do r. 1763, pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 317.
- ⁹ K. Michejda: *Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od Reformacji do roku 1909)*. (W:) *Z historii Kościoła...*, Katowice 1992, s. 31; H. Patzelt: *Geschichte der evangelischen Kirche in Österreichisch-Schlesien*, s. 16—18; M. Landwehr von Pragenau: *Geschichte der Stadt Teschen*, Würzburg 1976; F. Popiołek, *Dzieje Śląska Austriackiego...*, ilustracjami, Cieszyn 1913, s. 97.
- ¹⁰ G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen*, s. 48; Opinię tą powtarza również F. Popiołek (por. Adam Wacław (1574—1617), *Polski Słownik Biograficzny* I, Warszawa 1935, s. 19).
- ¹¹ G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen...*, s. 48.
- ¹² *Kriegsarchiv Wien, Maximilian's Kriegsmaterialien (zu der Zsitva Török Zeit)*. T. 2, k. 2—18.
- ¹³ *Ibidem*, k. 108—111.
- ¹⁴ K. Radda: *Materialien zur Geschichte des Protestantismus im Herzogthum Teschen* (W:) XII. Jahresbericht der K. K. Staats-Realschule in Teschen, R. 1884/85, Teschen 1885, s. 2—3.
- ¹⁵ J. Harasimowicz: *Sztuka księstw górnośląskich wobec konfliktów ideowych wieku Reformacji*, (W:) *Śląskie dzieje mistrzów architektury i sztuki*, pod redakcją E. Chojeckiej, Katowice 1987, s. 15 nn; Tenże: *Treść i funkcje ideowe sztuki śląskiej Reformacji 1520—1650*, Wrocław 1986; J. Pokora: *Słowo i obraz w programie ideowym protestanckich kazalnicy śląskich XVI i I poł. XVII wieku*. (W:) *Słowo i obraz. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN*, pod red. A. Morawińskiej, Warszawa 1982, s. 151—170. Warto również zwrócić uwagę na przemyślenia na ten temat E. Chojeckiej: *Die protestantische Kunst in Oberschlesien-Anfsieg und Krisensituationen. Bemerkungen zum gegenwärtigen Forschungsstand*. (W:) *Reformation und Gegenreformation in Oberschlesien. Die Auswirkungen auf Politik, Kunst und Kultur im ostmitteleuropäischen Kohtext*, Bd. III. Red. T. Wunsch, Berlin 1994, s. 147—167, a zwłaszcza 151—157.
- ¹⁶ J. K. [Jan Kwak]: *Adam Wacław (1574—1617)*. (W:) *Książęta i księżne Górnego Śląska*, Katowice 1995, s. 9.

¹⁷ Zakon jezuicki — *Societas Iesu* — założony został przez świętego Ignacego Loyolę i zatwierdzony przez papieża Pawła III w 1540 r. Wśród kilku najważniejszych zadań stawiał sobie za cel katolickie wychowanie młodzieży. Jego zasady zostały opracowane na polecenie generała zakonu, Klaudiusza Aqua Vivy, który powołał w tym celu specjalną komisję, w skład której weszło sześciu wybitnych pedagogów jezuickich. Zapoznali się oni z metodami pedagogicznymi, akceptowanymi w ówczesnym szkolnictwie europejskim, w tym również protestanckim. Sformułowali następnie program nauczania, który, jeśli chodzi o zakres nauczania łaciny, retoryki oraz fascynacji antykiem, zbliżony był do programu szkół protestanckich. Różnił się od nich bardziej precyzyjnym podziałem materiału na odpowiednie klasy, a także podejściem do ucznia i zasadą systematycznego powtarzania i ugruntowywania materiału (tygodniowego, miesięcznego, semestralnego i rocznego). Por. E. Alvarus, *Institutionum grammaticarum libri primi epitome* (korzystaliśmy z wydania: Utini 1735, s. 2—13). Warto podnieść, że w przeciwieństwie do tych ostatnich i w ogóle w przeciwieństwie do metod panujących w szkołach, jezuici zakazywali bicia uczniów, znęcania się nad nimi, a także troszczyli się o ich dobre wyżywienie i równie dobre wychowanie fizyczne. Szerzej por. S. Bednarski: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933.

¹⁸ Jan Trzanowski był synem Samuela, który ukończył luteranckie studia teologiczne, a w 1653 r. został dziekanem w Liptovskim Svätym Mikulašu. Wprawdzie z powodu pewnych zatargów musiał stąd w 1672 r. odejść, lecz po dwóch latach został przywrócony do swojej funkcji. Niewiele później powierzono mu zwierzchnictwo nad tutejszymi luteranami a także współwyznawcami z okolicznych wiosek, czyli, inaczej mówiąc, powierzono mu urząd seniora. Zmarł przed 1685 r. Samuel znany był swoim współwyznawcom jako pastor niechętny katolikom, których niekiedy w swoich kazaniach obrażał, dowodził też systematycznie wyższości teologicznej protestantyzmu nad katolicyzmem. Podejmował liczne próby nawracania okolicznych katolików na luteranizm, nie cofając się przed różnymi formami przymusu. W tej atmosferze wyrósł jego syn, Jan, żyjący również nieprzyjazny stosunek do katolików. Wdawał się też w swego rodzaju próby nawracania swoich katolickich kolegów. W takcie jednej z dysput zaczął powątpiewać w słuszność kwestionowania przez Lutra biblijnych podstaw prymatu papieskiego oraz oderwania przez niego części Kościoła od Rzymu. Wątpliwości te doprowadziły do bliższego zaznajomienia się z zasadami religii katolickiej. Doszedł m.in. do wniosku, iż nauka Lutra o piekło, spowiedzi, małżeństwie (kwestionowanie sakramentalności małżeństwa, rozwody), jest całkowitym zaprzeczeniem nauki Chrystusa. Po ukończeniu szkoły elementarnej podjął naukę w gimnazjum, a następnie studia teologiczne na uniwersytecie we Wiedniu i wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Po święceniach kapłańskich i ślubach zakonnych na własną prośbę został skierowany na Orawę, by naprawiać, jak uważał, błędy ojca. Podjął się wśród tamtejszej ludności protestanckiej misji nawracania na katolicyzm, a także podtrzymywania w wierze katolików zagrożonych przez innowierców nieustannymi prześladowaniami, a dodajmy, że były to czasy skazania na śmierć męczeńską świętego Melchiora Grodzieckiego. Tych pierwszych pozyskiwał wielką skromnością, przykładnym życiem, wspaniałymi kazaniami, a także ogromną ofiarnością, wspierając ubogich obojga wyznań. Znany też był jako człowiek wielkiej i głębokiej modlitwy. Znienawidzony przez przywódców protestanckich na ich polecenie został pochwycony (przez żołnierzy Imre Tököly'ego). Poddany ostrym naciskom, by powrócił do kościoła protestanckiego, odmówił. Mamy też podstawy by przypuszczać, że odmówił również ojcu, który na prośbę oprawców przybył, by namówić syna do porzucenia katolicyzmu. Poddany został wówczas ostrym torturom, w trakcie których nie tylko nie wyrzekł się wiary, ale bezustannie modlił się za oprawców, co tych ostatnich doprowadzało do prawdziwej wściekłości. Nie mogąc złamać jego ducha, skazano go na ścięcie. Wyrok wykonano w Dolnym Kubinie w 1680 r. Por. Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Liptovskim Svätym

Mikulašu, akta lužne; Ustřední Archiv v Ružomberoku, zbiór akt: Religijni spravy XVII storočia.

¹⁹ Por. J. Szymik: Życie Jerzego Trzanowskiego. (W:) Ks. Jerzy Trzanowski. Życie, twórczość i znaczenie, Czeski Cieszyn 1992, s. 12–14; I. Panic: Środowisko rodzinne Jerzego Trzanowskiego 1592–1637. Tamże, s. 17–18.

²⁰ Trzeba też dodać, że ewangelikom służącym w armii cesarskiej nie było wolno demonstrować swoich uczuć religijnych. Nie sprzyjał temu również czas wojny, a także naturalne w takich okolicznościach zachowania żołnierzy, z dala będące od chrześcijańskiego pojęcia miłosierdzia. Poza tym nie wiemy, czy w oddziale bezpośrednio dowodzonym przez Adama Wacława walczyli ewangelicy. Trudno zresztą sobie wyobrazić, by książę, feudal, co przecież nie ulega wątpliwości, znajdował czas i ochotę na bratanie się z szeregowymi żołnierzami, pomimo, iż jego szarża oficerska była niewysoka.

²¹ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej, Archiwum książąt Sułkowskich, Korespondencja Sunegków, zespół nieopracowany, sygn. brak.

²² R. Janik: Ein slavischer Luther. (W:) Gustav Adolf Kalender 1992, Kassel, s. 48–50; K. Michejda, Dzieje Kościoła ewangelickiego..., s. 31; A. Schmidt: Reformation und Gegenreformation in Bielitz und Umgebung, Wien 1907, s. 19–23.

²³ J. Kapras: Právní dějiny zemi Koruny České. Díl druhý: Dějiny státního zřízení, Praha 1910, s. 117–124.

²⁴ P. Brouček: Feldmarschall Bocquoy als Armeekommandant, 1618 bis 1620. (W:) Der Dreißigjährige Krieg. Beiträge zu seiner Geschichte, Schriften des Heersgeschichtlichen Museums in Wien, Wien 1976, s. 25–58.

²⁵ O problemach finansowych księcia Adama Wacława por. G. Biermann: Geschichte des Herzogthums Teschen..., s. 128–130.

²⁶ K. Michejda: Dzieje Kościoła ewangelickiego..., s. 31; F. Popiółek: Dzieje Cieszyna od założenia miasta do czasów nowszych, Cieszyn 1904, s. 23; G. Biermann: Geschichte der herzogthümer Troppau und Jägendorf, Teschen 1874, s. 309.

²⁷ Śladów tego rodzaju obietnic nie znaleźliśmy w trakcie kwerendy archiwalnej. Dodajmy zresztą, że księstwa te miały przejść w ręce innych zwolenników Rudolfa. Ponadto uważamy, że do tego czasu Adam Wacław związany był z arcyksięciem Maciejem, a nie cesarzem.

²⁸ KC, Szersznik sygn. DD I 18, DD IV 19a; G. Biermann: Geschichte des Herzogthums Teschen..., s. 134.

²⁹ W tej kategorii można traktować fakt, że Adam Wacław, mimo że był od 9 lat wdowcem nie ożenił się ponownie. Dostępne dla niego, możliwe mariaże, wymagały ponownego wiązania się z dworami protestanckimi.

Z badań nad oświatą w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych. Postulaty badawcze.

Od pewnego czasu zostały podjęte na nowo studia nad kulturą umysłową na ziemi cieszyńskiej w dawnych wiekach¹. Jednym z jej ważnych elementów było szkolnictwo, które nie tylko dostarczało urzędom ludzi znających sztukę czytania i pisania, lecz także kształtowało miejscową elitę umysłową. Realizowane aktualnie badania nad rozwojem szkolnictwa koncentrują się jednak przede wszystkim na odtworzeniu ówczesnej sieci szkolnej (i do pewnego stopnia na ustaleniu, jak liczna była rzesza uczniów uczęszczających do miejscowych szkół)², brak natomiast prac, w których analizowano by pracę szkoły, jej programy itp.³ Pewną próbą poszerzenia dotychczasowej tematyki badawczej był artykuł piszącego te słowa, poświęcony gimnazjum jezuickiemu w Cieszynie, w którym podjęte zostały pierwsze próby szerszego spojrzenia na pracę tej placówki, pomyślanej pierwotnie jako jedno z narzędzi kontrreformacji, której celem było ograniczenie wyjazdów miejscowej młodzieży do gimnazjów położonych w innych regionach ówczesnej monarchii habsburskiej⁴. Z powyższej wypowiedzi wynika jednoznacznie potrzeba poszerzenia zakresu badań nad dziejami szkolnictwa o inne zagadnienia, dotąd nie uwzględniane przez badaczy⁵. Pojawia się wobec powyższego pytanie, które z kwestii wymagają najpilniejszych prac, tak, aby po ich zrealizowaniu można podjąć próbę napisania monografii poświęconej dziejom oświaty na Śląsku Cieszyńskim (w średniowieczu) i w początkach czasów nowożytnych.

Prace nad podniesionym zagadnieniem powinny iść w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich winna stanowić kontynuacja już prowadzonych badań, tak, aby uzyskane dotychczas wyniki doprecyzować i poszerzyć o dalsze szczegóły. Mamy tu na myśli między innymi zakończenie badań nad odtworzeniem sieci szkolnej w księstwie cieszyńskim w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku, z podziałem — ze względu na ich specyfikę pracy — na szkoły miejskie i wiejskie. W przypadku badań nad losami ówczesnych szkół wiejskich pożądana jest penetracja nie tylko wiadomości przekazanych nam przez wizytatorów biskupich, którzy sprawdzali, czy proboszczowie poszczególnych parafii utrzymują szkołę i nauczyciela, a także, w jakim stanie znajduje się budynek szkolny.

Wiadomości te należy poszerzać w miarę możliwości o informacje znajdujące się w archiwach parafialnych, w tym szczególnie w księgach metrykalnych, jako że również w nich znajdują się sporadycznie dane dotyczące omawianego zagadnienia, w tym między innymi nauczycieli⁶. Ich penetracja pomogła by zorientować się między innymi, czy istniała swoista tradycja pedagogiczna w przynajmniej niektórych rodzinach, czy też profesja nauczycielska była wówczas zjawiskiem przypadkowym. Zarazem uchwycenie związków rodzinnych poszczególnych (a przynajmniej niektórych) nauczycieli pomogłoby zorientować się, czy zawód ten cieszył się chociażby względnym prestiżem, szczególnie w warunkach wiejskich (pytanie o związek pomiędzy zamożnością rodziców a ich synów, nauczycieli, o małżeństwa nauczycieli: czy wiązali się oni z elitami miejskimi i wiejskimi, czy też raczej z warstwami średnimi, czy istniała w tym względzie różnica pomiędzy położeniem nauczyciela miejskiego i wiejskiego). Można by w ten sposób uzyskać orientację w kwestii, czy do zawodu nauczyciela trafiali głównie ludzie przypadkowi, czy też podjęcie tego zawodu stanowiło awans w ówczesnej hierarchii społecznej.

W kontekście znajomości ksiąg metrykalnych i orientacji w kolejnej grupie źródeł, z pozoru odległej od spraw szkolnych, a mianowicie w urbarzach, można szukać odpowiedzi na następne pytanie, a mianowicie o to, jaki procent dzieci uczęszczał do szkoły elementarnej. Wiemy z dotychczasowych badań, że w pierwszym rzędzie byli to chłopcy z rodzin siedlacych. Nie wiemy tym niemniej, jak często siedlacy decydowali się na wysyłanie swoich synów do szkoły parafialnej, czy byli to tylko pojedynczy chłopcy, czy też rodzice decydowali się na kształcenie ich większej liczby. Nie jesteśmy jak dotąd w stanie określić, czy wśród uczniów szkół parafialnych występowały chłopcy z rodzin średniozamożnych a nawet uboższych, a jeśli tak, to jak liczna była to grupa i jakie były dalsze jej losy (czy szkoła dawała im szansę awansu społecznego, czy też ich wykształcenie ograniczało się do poziomu elementarnej). Kwestia ta jest jednakowo interesująca w odniesieniu do dzieci z uboższych rodzin miejskich, jak i wiejskich, zaś jej opisanie pomogłoby wydatnie w rozpoznaniu mobilności względnie hermetyczności ówczesnego społeczeństwa. Kolejna grupa pytań dotyczy programów nauczania i wychowania ówczesnych szkół.

Pytanie o program nauczania w szkołach księstwa cieszyńskiego we wcześniejszych czasach nowożytnych powinno odnosić się do wszystkich trzech typów ówczesnego lokalnego szkolnictwa, a mianowicie do szkolnictwa elementarnej, średniego katolickiego i średniego ewangelickiego. Pierwsze z nich, elementarne, kształciło na zupełnie innym poziomie, aniżeli pozostałe, uczyło bowiem na poziomie rudymentalnym, podstawowym, ograniczając się do przekazania uczniom najprostszych elementów wiedzy i umiejętności, w tym szczególnie takich, jak sztuka czytania, pisanie i liczenia w zakresie najprostszych działań. Dwa pozostałe teoretycznie powinny mieć wspólny zakres nauczania, jako że obejmowały wykształcenie średnie, gimnazjalne. Tym niemniej musimy uwzględnić fakt, że oba odnosiły się do uczniów innego wyznania, oba pracowały w odmiennej tradycji i innych warunkach (na przykład przez długi czas brak było ewangelickiego szkolnictwa elementarnej), co już sugeruje, że musiały się one różnić od siebie

przynajmniej w zakresie nauczania podstawowego, stanowiącego przygotowanie do właściwego nauczania na poziomie średnim.

Należy podnieść w tym miejscu, że badanie celów i programów dydaktycznych — jeśli chodzi o szkolnictwo elementarne — jest bardzo trudne, ze względu między innymi na niedostatek zachowanych do dziś ksiąg, z których korzystali ówcześni nauczyciele. Mimo to jednak należy podjąć próbę uchwycenia założeń programowych szkół elementarnych i celów edukacyjnych, jakie stawiali przed nauczycielami ich zwierzchnicy.

Do początków XVIII wieku na Śląsku Cieszyńskim funkcjonowała tylko 1 szkoła średnia: było nią gimnazjum ewangelickie. O ile chodzi o ogólne losy gimnazjum jezuickiego od jego powstania do przejścia przez nadzór państwowy po kasacie Zakonu Jezuickiego w 1773 roku, w zasadzie dysponujemy najważniejszymi wiadomościami na ten temat. Tym niemniej istnieje cały szereg pytań, które w dalszym ciągu oczekują na odpowiedź. Wspomnimy w tym miejscu o potrzebie określenia, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, na posyłanie swych dzieci do cieszyńskiego gimnazjum decydowała się protestancka część szlachty księstwa cieszyńskiego. W tym kontekście ciekawym byłoby wyjaśnienie, gdzie w ogóle wysyłała „na nauki” na poziomie średnim swoje dzieci szlachta ewangelicka w okresie kontrreformacji⁷. Dalej, należy ustalić, jak wielka była w gimnazjum jezuickim liczba uczniów pochodzenia szlacheckiego, mieszczańskiego i chłopskiego: w ostatnim przypadku interesującym byłoby pokazanie, z których wiosek uczniowie najczęściej wywodzili się.

Zajmującym byłoby również opisanie nauczania domowego w rodzinach szlacheckich i zamożniejszych rodzinach mieszczańskich. Jak się jednak zdaje, przeszkodą w zrealizowaniu tego postulatu byłby niedostatek źródeł ilustrujących to częste w tamtej epoce zjawisko.

Wiemy, że od pewnego momentu w Cieszynie działały 2 gimnazja, co było zjawiskiem nieczęstym na ówczesnym Śląsku. Czas, w którym nałożyła się na siebie praca obu cieszyńskich gimnazjów w epoce nowożytnej przypadł na moment, w którym, mocą rozporządzenia cesarza Józefa I, podjętego zresztą pod naciskiem króla szwedzkiego, Karola XII, w trakcie rokowań pokojowych pomiędzy Austrią a Szwedami w Altranstadt w 1707 r., ewangelicy śląscy, w tym więc i cieszyńscy, otrzymali prawo do założenia zboru⁸. Wprawdzie umowę altransztadzka cesarz zrealizował z ociąganiem i z pewnym opóźnieniem, tym niemniej w jej ramach został po kilku latach wystawiony przez Wiedeń akt prawny, mocą którego cieszyńscy ewangelicy mogli wzniesć poza miastem kościół, a także wybudować szkołę⁹. W konsekwencji nastały w księstwie cieszyńskim czasy, w których rozpoczęło się współistnienie tutaj dwóch wielkich społeczności religijnych katolickiej i ewangelickiej, jakkolwiek jeszcze przez długi czas egzystujących na nierównych prawach¹⁰. Otworło to w dziejach wyznaniowych tego regionu zupełnie nowy rozdział, zaś reperkusje tego rozwiązania stały się z biegiem czasu widoczne praktycznie na wszystkich obszarach życia społecznego. Ten stan rzeczy widoczny był również na polu szkolnictwa średniego, gdzie został złamany monopol istniejącego od kilkudziesięciu lat w Cieszynie wspomnianego gimnazjum katolickiego.

Jeśli chodzi o szkolnictwo średnie zauważmy ponownie, że w warunkach europejskich każdy z typów wspomnianych szkół znamionował się własną specyfiką. Pojawia się pytanie, czy specyfikę tę odnajdujemy w konkretnych warunkach średniej szkoły wyznaniowej w księstwie cieszyńskim. W ślad za nią należy zastanowić się, do jakich tradycji obie cieszyńskie szkoły średnie nawiązywały, zarówno jeśli chodzi o program nauczania, jak i wychowania.

Wspomnieliśmy wyżej, że czas pracy obu cieszyńskich gimnazjów w epoce nowożytnej na siebie się nałożył. Uważamy więc, że jest to najbardziej odpowiedni moment dla przeprowadzenia badań porównawczych nad losami (w tym więc i nad programami) obu placówek oświatowych w czasach wczesnonowożytnych.

Dzieje gimnazjum jezuickiego, jak już wzmiankowaliśmy, były podnoszone przez badaczy. Piszący te słowa podjął próbę zarysowania jego historii w epoce Oświecenia, zaś historycy starsi, opisujący dzieje Cieszyna, zamieszczali na temat tej szkoły (i na ogół również na temat gimnazjum ewangelickiego) wiadomości wykraczające poza podnoszoną tutaj epokę¹¹.

Szczupłość miejsca zmusiła nas wówczas do ograniczenia swoich uwag głównie do zagadnień organizacyjnych, jakkolwiek poczynione zostały również wstępne refleksje na temat programu nauczania w tej szkole¹². Uzasadnia to zgłoszony wyżej postulat dalszych badań nad jej historią.

Jeśli chodzi o dzieje gimnazjum ewangelickiego od jego powstania (ponownego?) do końca trzeciej ćwierci XVIII wieku pakiet pytań powinien być w pewnym stopniu podobny, jak w przypadku jego katolickiego odpowiednika, w tym więc miejscu nie będziemy go powtarzali. Warto zwrócić natomiast uwagę na te kwestie, które stanowiły o specyfice losów gimnazjum ewangelickiego¹³. Pierwsze z pytań powinno dotyczyć kulisów powstania tej szkoły: mamy tu na myśli po pierwsze okoliczności jej uruchomienia, źródła sfinansowania jej budowy i przynajmniej początków działania, rekrutowania uczniów, pochodzenia nauczycieli i sposobów zapewnienia im utrzymania, reakcji na jej powstanie katolickich władz miejskich i władz państwowych, w tym także Komory Cieszyńskiej.

Kolejny etap badań powinien stanowić poszerzenie wyżej zarysowanych zagadnień. Należy dorzucić do nich pytanie o wpływ na losy gimnazjum zamieszania spowodowanego walką z ruchem pietystów: w dalszym ciągu nie wiemy, czy kryzys, jaki zdawało się przeżywać gimnazjum ewangelickie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII wieku był refleksem wydarzeń z lat dwudziestych, czy też stanowił zwyczajny dla każdej instytucji czas okresowego przesilenia w jego działalności. W tym kontekście zaistniałaby szansa rozpoznania momentu, w którym szkoła ta zdynamizowała swoją działalność, dzięki czemu w kolejnym stuleciu przeżywała kilkakrotnie okresy prawdziwej świetności¹⁴.

Ze spraw ściśle szkolnych zalecane jest podjęcie badań nad programem nauczania, językiem wykładowym, pochodzeniem i składem osobowym nauczycieli, działalnością pedagogiczno-wychowawczą bursy, nadzorem pedagogicznym ze strony władz państwowych oraz kościelnych. Ponadto za uzasadnione uznajemy przebadanie pochodzenia uczniów, zarówno jeśli chodzi o topografię ich zamieszkania, jak i ich pochodzenie społeczne (przy założeniu, że przez cały interesujący nas okres do szkoły tej uczęszczali również chłopcy z rodzin szlacheckich).

W przypadku dzieci wiejskich i mieszczańskich powinien zainteresować nas również status społeczny ich rodziców, a także późniejsze miejsce zajmowane w społeczności księstwa cieszyńskiego.

Zaprezentowany tu pakiet pytań badawczych związanych z badaniami nad historią szkolnictwa w księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych powinien zaowocować pełniejszym rozpoznaniem tego bardzo ważnego, chociaż nie zawsze docenianego fragmentu życia społecznego naszych przodków. Stosowna monografia stanowiłaby niewątpliwie ukłon również w stronę współczesnych działaczy pedagogicznych, których nie brak na naszym terenie, skupionych zarówno w radach miejskich, jak i gminnych, w towarzystwach oświatowych, wokół nauczycielskich związków zawodowych, wokół księży zakładających przy parafiach szkoły niepubliczne, wreszcie w urzędach miejskich i gminnych. Pozwoliłaby im bowiem wpisać się w wielowiekową tradycję oświatową Ziemi Cieszyńskiej.

Przypisy

¹ Por. K. Szelong: Uwagi w sprawie stanu badań nad księgozbiorem historycznymi z terenu Śląska Cieszyńskiego, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 10, 1995, s. 5 nn.; I. Panic: Inskrypcja księcia cieszyńskiego Fryderyka Wilhelma z roku 1624, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 12, 1997, s. 87-88, Tenże: Tablica epigraficzna w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w Cieszynie, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 12, 1997, s. 89-90, Tenże: O cieszyńskich tablicach pamiątkowych, *Rocznik Cieszyński*, 1983, s. 199 nn., E. Pasek: Cieszyńskie pomniki i tablice pamiątkowe, *Rocznik Cieszyński*, 1976, s. 125 nn. Na temat niektórych aspektów oddziaływania kulturalnego dworu księcia Przemysława Noszaka por. I. Panic: Książę cieszyński Przemysław Noszak (*ok. 1332/1336 + 1410). Biografia polityczna, Cieszyn 1996, s. 93 nn. Odnośnie kultury czytelnictwa pisała M. Pawłowiczowa: Książka polska i biblioteka na Śląsku Cieszyńskim w latach 1740-1920, Katowice 1986.

Należy podnieść, że najbardziej zaawansowane badania nad kulturą materialną i duchową mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej w dawnych wiekach prowadziła Barbara Polockowa. Por. między innymi *Życie codzienne mieszkańców Cieszyna w okresie Odrodzenia*, *Zaranie Śląskie*, R. 29, 1967, s. 793 nn., Tenże: *Tekstylna i strój na Śląsku Cieszyńskim w XVI-XVIII wieku*, *Polska Sztuka Ludowa*, R. 1967, s. 135 nn. Przedwczesne odejście Pani Doktor przerwało realizowane rozległe badania w tym zakresie. Jej bogaty dorobek zestawili bliscy jej współpracownicy, W. Gojniczek: *Bibliografia prac Barbary Polockowej*, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 9, 1994, s. 13-19.

² Por. I. Panic: Z dziejów szkolnictwa w Bielskim Państwie Stanowym w okresie kontrreformacji na przykładzie wsi Jasienica, W: *Społeczności Pogranicza. Wielokulturowość, edukacja*. Pod red. T. Lewowickiego, B. Grabowskiej, Cieszyn 1996, s. 27-32, *Sieć szkolna w księstwie cieszyńskim na przełomie XVII i XVIII stulecia* (W:) *Społeczności młodzieżowe na pograniczu*. Red. T. Lewowicki, Cieszyn 1995, s. 7-13, Tenże: *Przyczynek do dziejów szkolnictwa w Orłowej od średniowiecza do początków XVIII wieku* (E:) *Kulturowe społeczne i edukacyjne wyznaczniki wyznaczniki dróg życiowych młodzieży z Zaolzia*, Katowice 1994, s. 15-22.

³ W pewnym stopniu w badania te wchodził również historycy czescy, zwłaszcza przy publikacji monografii miast czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, Por. między innymi Orlova 1223-1972, *Slezský Ustav*, Orlova 1973, passim. Jeśli jednak chodzi o dzieje szkolnictwa w dobie nowożytnej najwięcej miejsca z historyków czeskich poświęcił temu zagadnieniu

nieżyjący już niestety Andělín Grobelny, por. A. Grobelny: Szkoły cieszyńskie w XVIII wieku. „Sobótka”, R. 1951, s. 32—33; Tenże: Venkovske školy na panstvi Těšinske a Bilske Komory v 17 století, Slezsky Sborník, R. 1956, s. 378—379; Tenże: Městské školy na Těšinsku do konce 17 století. Slezsky Sborník, R. 1953, s. 359 nn.

⁴ I. Panic: Z badań nad stosunkami językowymi w szkołach elementarnych w Księstwie Cieszyńskim w czasach nowożytnych. Księża Leopolda Jana Szersznika zabiegi o wprowadzenie języka polskiego do szkół elementarnych w Księstwie Cieszyńskim na przełomie XVIII i XIX wieku, (W:) Osobowość i społeczne funkcjonowanie młodzieży regionu Podbeskidzia, pod red. T. Lewowickiego i E. Ogrodzkiej-Mazur: Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr. 1637, Katowice 1997, s. 77—86, Tenże: Z dziejów szkolnictwa średniego w Księstwie cieszyńskim w czasach nowożytnych (do 1773 roku), Liceum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie 1895—1995. W stulecie założenia pierwszego polskiego gimnazjum na Śląsku, pod red. I. Panica, Cieszyn 1995, s. 11—20, Tenże: Z dziejów szkolnictwa w księstwie cieszyńskim w XVII wieku, Ruch Pedagogiczny 1992, s. 131—134; Tenże: Kartki z dziejów gimnazjum jezuickiego w Cieszynie (1674—1773), Przegląd Historyczno-Oświatowy, 1989, s. 61 nn.

⁵ Na te niedostatki zwrócił ostatnio uwagę J. Spyra, stwierdzając, że jeśli chodzi o szkolnictwo „istniejące opracowania są wyrywkowe, pisane z punktu widzenia szkolnictwa narodowego albo wyznaniowego. Brakuje opracowań ogólnych o materialnych, formalnych i programowych warunkach funkcjonowania oświaty w Cieszynie...”. Por. J. Spyra: Stan i potrzeby badań nad dziejami Cieszyna w okresie nowożytnym (1648—1848), (W:) Stan i potrzeby badań nad dziejami Cieszyna, pod red. I. Panica i K. Nowaka, Cieszyn 1998, s. 35.

⁶ Por. np. Wybór źródeł do dziejów Ustronia. Wybrał, łacińskie teksty tłumaczył, do druku przygotował I. Panic. T. I. Acta Historica Silesiae Superioris, T. II, Cieszyn Ustron 1996, s. 99—145.

⁷ Że takie zjawisko miało miejsce wiemy ze skarg urzędników cesarskich odpowiedzialnych za prowadzenie akcji kontrreformacyjnej. Skarżyli się oni w Wiedniu, a także w Opawie, że zwyczaj ten utrudniał im prowadzenie nawracania na katolicyzm rodzin szlacheckich.

⁸ Kulisy ugody altranstadzkiej wyjaśnił N. Conrads: Die Durchführung der Altranstadter Conventions in Schlesien 1707—1709, Köln-Wien 1971, s. 13—19, 34 nn. Tło wydarzeń, w całokształcie polityki Wiednia przedstawiła E. Kovacs: Österreichische Kirchenpolitik in Schlesien 1707—1790. (W:) Kontinuität und Wandel. Schlesien zwischen Österreich und Preussen, hgg. Peter Baumgart, Schlesische Forschungen, Bd. 4, 1990, s. 239—243.

⁹ Oczami cieszyńskiego ewangelika na tę konwencję spojrział K. Michejda: Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od Reformacji do roku 1909). (W:) Z historii Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim, Katowice 1992, s. 63 nn.

¹⁰ Por. Ch. van Eickels: Rechtliche Grundlagen des Zusammenlebens von Protestanten und Katholiken in Ober- und Niederschlesien vom Augsburger Religionsfrieden (1555) bis zur Altranstädter Konvention (1707). (W:) Reformation und Gegenreformation in Oberschlesien. Die Auswirkungen auf Politik, Kunst und Kultur im ostmitteleropäischen Kontext, hgg. T. Wünsch, Berlin 1994, s. 66—68.

¹¹ M. Landwehr von Pragenau: Geschichte der Stadt Teschen, bearb. von Walter Kuhn, Würzburg 1976, passim, F. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim. (W:) Encyklopedia Wychowawcza, T. IX, Lwów 1922, s. 97—98, Tenże: Dzieje Cieszyna od założenia miasta, Cieszyn 1907, passim, A. Peter: Geschichte der Stadt Teschen, Teschen 1898, passim, G. Biermann: Geschichte des Herzogthums Teschen, wyd. 1, Teschen 1863, wyd. 2, Teschen 1894, passim, F. Slama: Das Herzogthum Teschen unter der Herrschaft der Piasten. (W:) Oesterreichisch Schlesien. Landschafts-Geschichts-und Kulturbilder, red.

F. Slama, Prag 1887, passim, A. Heinrich: Versuch ber die Geschichte des Herzogthums Teschen von den ältesten bis auf gegenwärtigen Zeiten, Teschen 1818, passim.

¹² Kartki z dziejów gimnazjum jezuickiego w Cieszynie, s. 68 nn.

¹³ Oprócz badaczy, których wymieniliśmy przy okazji omawiania pakietu pytań do dziejów gimnazjum katolickiego, problematyka ta zajmowała również historyków dotąd nie wymienionych. W tym miejscu należy wspomnieć przede wszystkim Jana Brodę ze Skoczowa, Por. J. Broda: Oświata na Śląsku Cieszyńskim, „Zwrot”, R. 1972, nr. 3 Tenże autor jest w posiadaniu cennego, niepublikowanego rękopisu odnoszącego się do składu uczniowskiego gimnazjum ewangelickiego od XVIII do XIX wieku.

¹⁴ Por. E. Buława: Z dziejów gimnazjów cieszyńskich w XIX wieku. (W:) Liceum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie 1895—1995. W stulecie założenia pierwszego polskiego gimnazjum na Śląsku, pod red. I. Panica, Cieszyn 1995, s. 32—46.

Figura św. Jana Nepomucena z Błogocic i jej fundator Jan Antoni Lechniti von Fridenburg

W Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, w zeszycie dotyczącym miasta Cieszyna¹ pominięty został jeden z ciekawszych przykładów późnobarokowej rzeźby kamiennej na Śląsku Cieszyńskim. Chodzi o dotychczas nie znaną w literaturze figurę św. Jana Nepomucena, znajdującą się przy tzw. „zameczku” (zwanym też dworem Stonawskich) w cieszyńskiej dzielnicy Błogocice, przy ul. Żeromskiego 1.



Herb Jana Antoniego Rycerza Lechniti von Fridenburg wg. K. Błażka.

Podcieszńska wieś Błogocice wzmiankowana jest po raz pierwszy w 1442 r.², zaś w roku 1447 wspomniany jest, będący własnością cieszyńskich książąt „blohotsky folwark”³. W I połowie XVI w. wieś dostała się w ręce rodziny Mitmayerów z Błogocic⁴. Najprawdopodobniej to oni wystawili położony na niewielkim wzniesieniu, ponad korytem rzeczki Puńcówki, skromny dwór z murowaną, mieszkalną wieżą, w której po dziś dzień zachowały się renesansowe architektoniczne relikty. Od czasów Mitmayerów aż po 1906 r. Błogocice przechodziły z rąk do rąk wielu szlacheckich rodzin, które w mniejszym lub większym stopniu dokonywały kolejnych zmian w architekturze dworu i jego otoczeniu. Ostatnia przebudowa w 1909 r. wg.

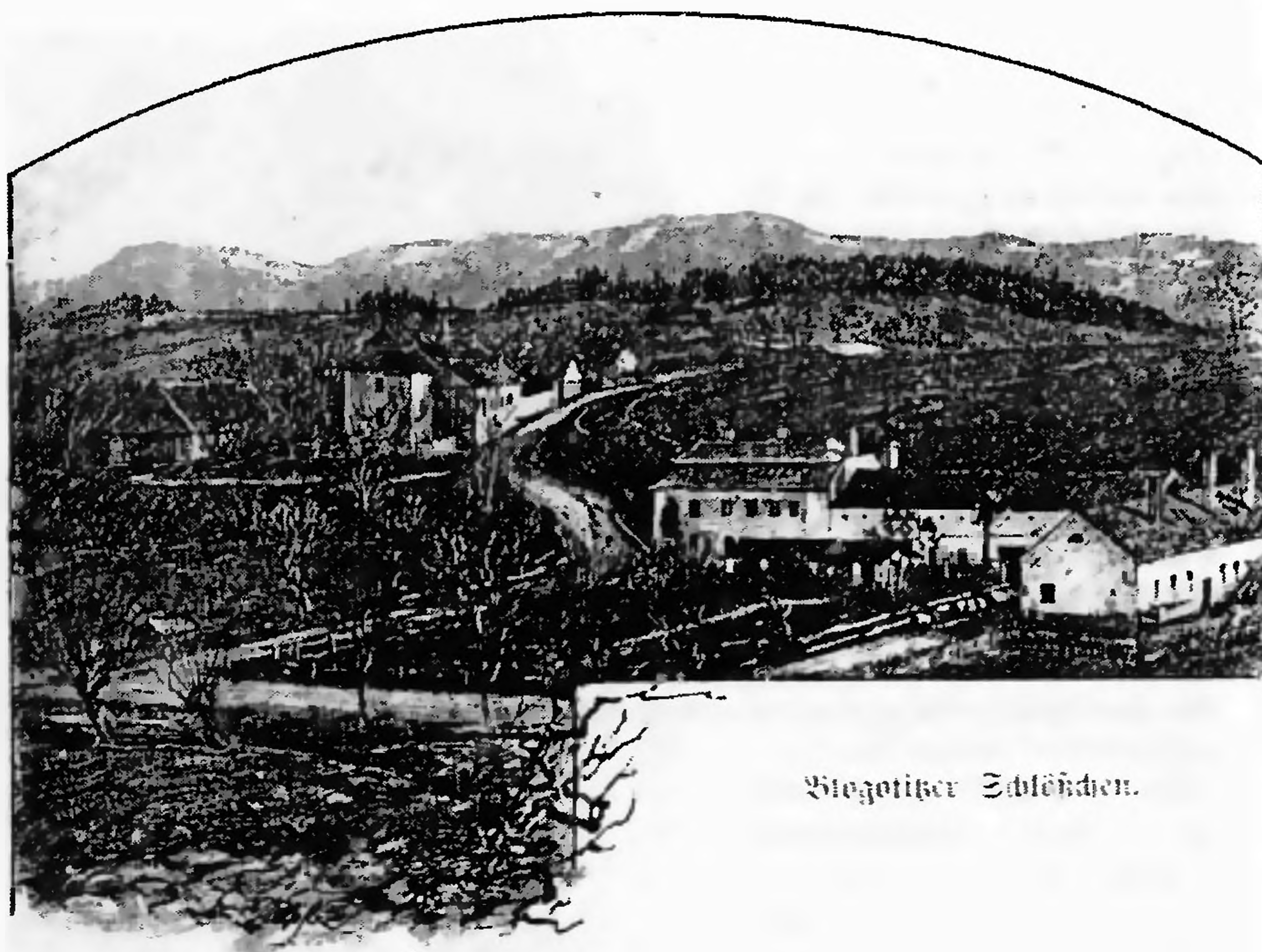
projektu Roberta Lewaka zatarła jego zabytkowy charakter, zaś przyłączenie Błogocic do Cieszyna w 1922 r. i ich położenie na peryferiach miasta przyczyniło się do utraty zainteresowania historyków tym obiektem.

U stóp błogocickiego dworu, na skarpie pod ryzalitem wieży, stoi zwrócona ku drodze późnobarokowa, rzeźbiona w piaskowcu figura Jana Nepomucena — świętego, którego kult szeroko rozpowszechnił w katolickich krajach w tym i na Śląsku zakon Jezuitów. Podobizny Jana Nepomucena często umieszczano przy mostach, co z jednej strony nawiązywało do jego męczeńskiej śmierci w nurtach Wełtawy, zaś z drugiej miało zapobiec związanym z wodą niebezpieczeństwom, szczególnie powodziom.

Podstawę rzeźby stanowi masywny czworoboczny postument zwieńczony gzymsem, na którym umieszczony został rodzaj ściętego obelisku ozdobionego od frontu herbem, zaś po bokach girlandami kwiatów i owoców. Dźwiga on stylizowaną chmurę otoczoną uskrzydłonymi główkami dwóch puttów. Unosi się na niej rzeźba św. Jana Nepomucena w sutannie i komży, z kapłańskim biretem na głowie. Prawą ręką podtrzymuje spory krucyfiks, w lewej trzyma sporządzoną z blachy gałązkę palmy — symbol męczeństwa. Podobnie z blachy wykonana została aureola wokół głowy, z pięcioma gwiazdami — atrybutami świętego nawiązującymi do legendy jego martyrologii. Dynamiczna kompozycja postaci Jana Nepomucena osiągnięta została poprzez zastosowanie kontrapostu oraz spowicie lekko wygiętego tułowia w fałdzie, powiewające szaty. To typowe dla sztuki baroku ożywienie tanecznym ruchem kontrastuje z jego zastygłą w bólu



Figura św. Jana Nepomucena z Błogocic, 1829 r.
Fot. Gregor Semrad, 1996 r.



„Zameczek” w Błogocicach. Ilustracja z dzieła F. Slámy, Österreichische Schlesien, Prag 1887.

twarzą naznaczoną patosem duchowym przeżyć. Całą kompozycję rzeźbiarską cechuje wysoki artyzm i wykonanie, znamionujący mistrzostwo warsztatu jego anonimowego twórcy. Stawia to błogocicką figurę św. Jana Nepomucena w rzędzie jednych z najlepszych przykładów późnobarokowej ekspresyjnej rzeźby kamiennej na Śląsku Cieszyńskim.

Proweniencję, datę powstania i osobę fundatora, a co najważniejsze — przyczynę ufundowania figury ujawniają łacińskie inskrypcje umieszczone po czterech bokach postumentu. Ich treść o błagalnym charakterze umieszczona została z frontu i po bokach postumentu.⁵

Inskrypcja na froncie:

INGR VERENT
SIBELL A FAMES CRVX
DIRA VENENI
AVXILIO
DEALTIS NEPOMVCENE
VENI

Inskrypcja na lewym boku:

VLTVRAS
SEGETEM
PROCVLEXIGE
GRANDINIS
IRAS

Inskrypcja na prawym boku:

SERVES
DIVE LARES
A
SAEVOFVLMINIS
ICTV

Natomiast tył postumentu został opatrzony napisem fundacyjnym:⁶

POSUIT
TVTELARIS PATRONI
INFIMVS
IOANNES ANTONIVS
DE LECHNITI

Każda z inskrypcji zawiera datę ukrytą w chronostychu. Jest nią rok 1729 — rok kanonizacji Jana Nepomucena przez papieża Benedykta XIII. Staje się więc jasny motyw wystawienia pomnika świętemu przez jego fundatora Jana Antoniego de Lechniti — ówczesnego właściciela Błogocic.

Nie omieszkał on także umieścić na nim swego szlacheckiego herbu, unaoczniając tym samym swój czyn fundacyjny i podkreślając swoją religijność. Choć herb jest częściowo zatarty, rysunek jego jest na tyle czytelny, by można go opisać. W polu dwudzielnym w słup, z prawej strony znajduje się półorzeł, ze strony lewej dębowa gałązka w słup z dwoma liśćmi i trzema żołędziami. W klejnocie, nad rycerskim hełmem turniejowym z koroną znajdują się trzy strusie pióra. Tarcza herbowa otoczona została bogatymi labrami w kształcie liści akantu.⁷

Pochodzący z Frydku Jan Antoni Lechniti przybył na początku XVIII w. do Cieszyna, gdzie był królewskim kameralnym poborcą podatkowym, cesarskim urzędnikiem celnym oraz cesarskim dzierżawcą wyszynku wódki w księstwie cieszyńskim. W Ołomuńcu, 12 VIII 1716 r. ożenił się z Marią Klarą wdową Welczlianową z domu Ginter.⁸ Z małżeństwa tego 18 VIII 1719 r. w Cieszynie przyszedł na świat syn Franciszek Karol.⁹ Już w 1716 r. małżonkowie Lechniti byli właścicielami domu nr 140, obok domu należącego do niejakiego Jastrzembskiego, przy ul. Niemieckiej (obecnie ul. Mennicza 20) w Cieszynie.¹⁰

W tym czasie w Cieszynie oprócz Jana Antoniego zamieszkiwali także inni członkowie rodziny Lechnitich, pozostający w związkach z wysokimi urzędnikami kameralnymi. Żoną nadregenta i śląskiego radcy kameralnego Franciszka Filipa von Gössingera była Klara von Lechniti, być może siostra Jana Antoniego.¹¹ Inny

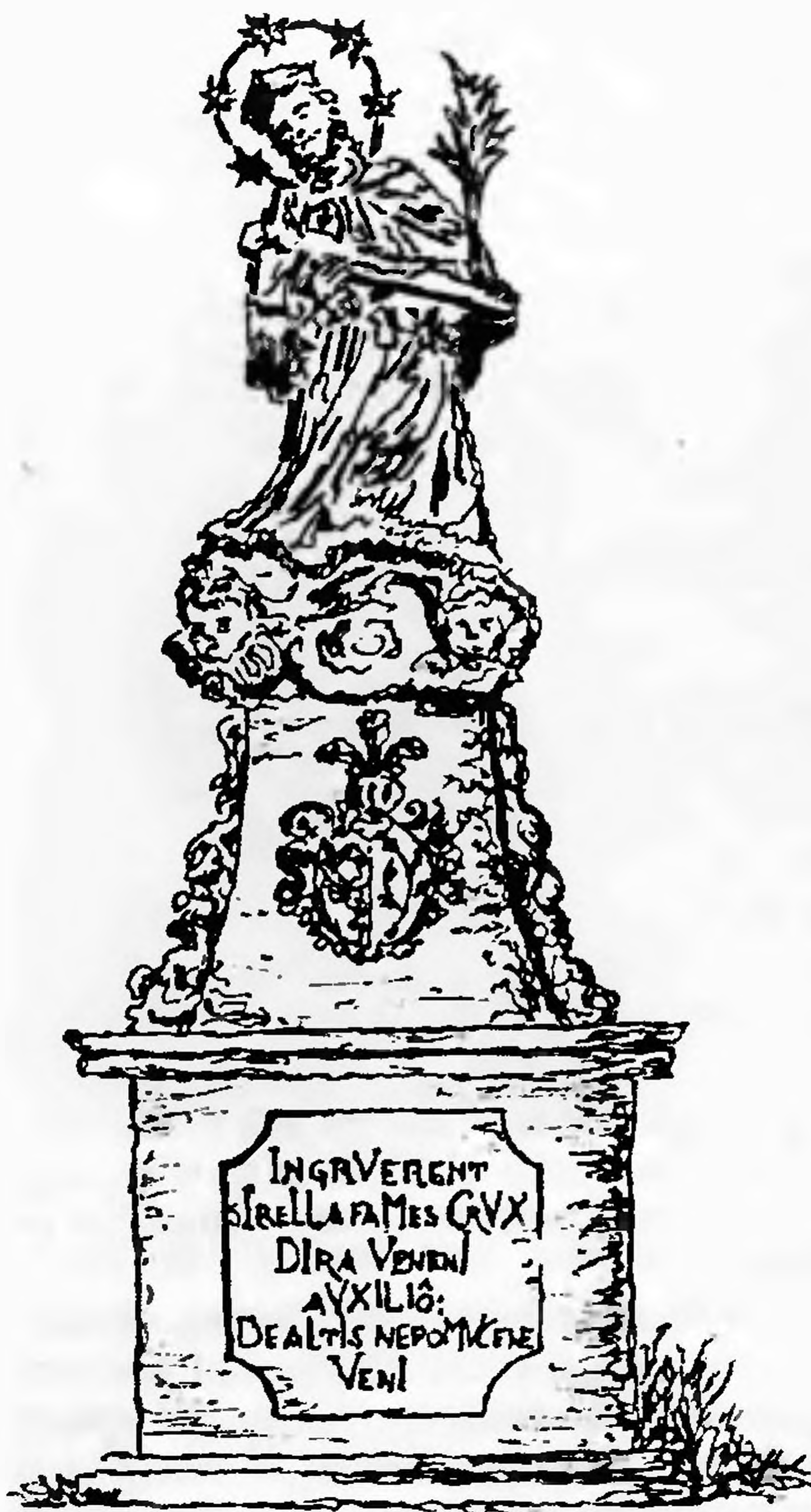


Figura św. Jana Nepomucena z Błogocic. Ryc. autora.

członek tej rodziny pochodzący z Cieszyna — Józef Lechniti studiował w 1732 r. w Ołomuńcu.¹²

18 II 1719 r. Jan Antoni otrzymał czeskie szlachectwo za zasługi swych przodków w służbie wojskowej a także osobisty i dobrowolny udział w wojnie przeciwko Turkom oraz późniejszą służbę urzędniczą. W dziesięć lat później, 3 IX 1729 r., podniesiony został do stanu rycerskiego z predykatem „von Fridenburg”.¹³ Nobilitacja oraz uzyskanie czeskiego inkolatu otworzyło przed Lechnitim możliwość zakupu majątku ziemskiego. Skorzystał z niej 10 IV 1724 r., kiedy to kupił wieś Błogocice za 2.500 florenów od Anny Marii Skrzydłowskiej urodzonej Gurckiej von Kornitz.¹⁴ Zapewne sam gospodarzył w swym nowym majątku, bowiem w latach 1726—1728 sędził się z byłą właścicielką o pewne obciążenia w naturze na rzecz cieszyńskiego dziekana.¹⁵ Podczas swego krótkiego wladania Błogocicami, na rok przed swą śmiercią, wystawił opisaną figurę św. Jana Nepomucena.

Jan Antoni Lechniti von Fridenburg zmarł w Cieszynie 2 IV 1730 r.¹⁶ Pozostawił dzieci i wdowę, która dzierżyła Błogocice jeszcze w 1733 r. Po śmierci męża procesował się z nią cech winiarski oraz Urząd Krajowy w Cieszynie o to, że nielegalnie szynkowała

w Błogocicach winem, naruszając miejskie prawo milowe. Ostatecznie dekretem z 1733 r. Urząd zakazał jej tego opłacalnego procederu.¹⁷

Nie wiadomo dokładnie kiedy i komu Maria Klara Lechniti sprzedała Błogocice. Najprawdopodobniej kupił je Jan Józef baron Spens von Booden z końcem lat 30-tych XVIII w.¹⁸ Ostatnia znana wzmianka o Marii Klarze pochodzi z 1739 r., kiedy była właścicielką domu w Cieszynie wraz z swymi dziećmi.¹⁹ Od tego czasu nie ma przekazów o pobycie członków rodziny Lechniti von Fridenburg w Cieszynie, natomiast w poł. XVIII w. często ich nazwisko pojawia się w Opawie.²⁰

Stojąca od prawie 270 lat pod błogocickim „zameczkiem” figura patrona mostów, dobrej sławy, spowiedników i tonących jest niemyym świadkiem epoki w której powstała. Sama przez się wiele mówi o formach życia religijnego

i pobożności mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, jej wyrafinowana forma świadczy o wysokim poziomie kulturalnym i wyrobieniu artystycznym tak twórcy jak i mecenasa, zaś herb i fundacyjne napisy otwierają drogę nie tylko do badań nad losami Jana Antoniego Lechniti von Friedburga i jego rodziny, lecz także nad interesującą historią jednej z stosunkowo nowych dzielnic Cieszyna.

Przypisy

¹ Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, T. VI Województwo katowickie. Z. 3: Miasto Cieszyn i Powiat Cieszyński. Red. I Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa 1974.

² Listinař Těšin 1958, nr 182; Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie (dalej APC), Komora Cieszyńska (dalej KC), sygn. 1191.

³ Listinař Těšinska..., nr 199; oryg. APC, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 13.

⁴ G. Biermann: Geschichte des Herzogthums Teschen, Teschen 1863, s. 202; J. Pilnáček: Rody starého Slezska, Brno 1991, t. 3, s. 793.

⁵ Tłumaczenie w wolnym przekładzie — front: „Jeśli pojawią się wojny, głód, krzyż, złowieszcze znaki zarazy, przybądź z nieba Nepomucenie z pomocą”, lewy bok: „Przepędź daleko od pola najgorsze gniewy gradu”, prawy bok: „Służebnice boskie, Lary, zachowajcie nasze domostwa od strasznego uderzenia pioruna” (Lary — w mitologii rzymskiej: opiekunice bóstwa domów, miast i państwa.)

⁶ Tłumaczenie w wolnym przekładzie: „Wystawił [ten pomnik] opiekuna i obrońcy [św. Jana Nepomucena] uniżony [sługa] Jan Antoni de Lechniti”.

⁷ Nieco odmienny w formie herb (zapewne wersję rycerską) prezentuje w swym herbarzu K. Błażek (patrz ryc.): w czwórdzielnej tarczy w 1 i 4 polu półtorzeł, w 2 i 3 podobna dębowa gałązka, w klejnocie między rozwiniętymi skrzydłami trzy strusie pióra. Barwy nieznane. Por. K. Błażek: Der Adel von Oesterreichisch Schlesien, Nürnberg 1885, s. 40.

⁸ Parafia św. Marii Magdaleny w Cieszynie (dalej PC), Trauungs Matrik. T. V 1710—1745, s. 76.

⁹ PC, Taufmatrik, T. X, s. 33.

¹⁰ APC, Akta Miasta Cieszyna (dalej AMC), sygn. 758, Spis domów po pożarze Cieszyna w 1720 r.; APC, AMC 29, Urbarz m. Cieszyna z 1728 r.; L. Igálffy-Igály: Notizen über Kamerbeamte in Schlesien. „Adler”, 11. (XXV.) Bd., 1977—79, s. 306.

¹¹ 7.X.1728 r. urodził się w Cieszynie ich syn Franciszek Antoni von Gösinger. Por. PC, Taufmatrik, T. X, s. 320; oraz L. Igálffy-Igály: op. cit.

¹² L. Igálffy-Igály, op. cit., „Adler” 1966, s. 40.

¹³ Modelhart Artur: Die im Landesarchiv zu Troppau befindlichen Standes — erhöhungen vom Jahre 1642—1760. Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens, 12, 1917, s. 101; K. Błażek: op. cit., s. 40.

¹⁴ APC, KC, sygn. 268, f. 377; Zemský Archiv v Opavé (dalej ZAO), Slezsky stavovský archiv v Opavé 1318—1850, Knihy zadní, Knižeství Těšínské, „Protocollum Confirmationum Herzogthum Teschen”, sygn. 977 ch, s. 1—3; Karolinsky katastr slezsky. T. 2, wyd. J. Brzbohatý? St. Drkal. Praha 1973. s. 708. Anna Maria Skrzydłowska weszła w posiadanie Błogocic, które od 1703 r. były własnością jej pierwszego męża Kaspra Filipa barona Saint-Genois d’Anneaucourt, kupując je wraz z Ropicą w 1716 r. (por.: ZAO, op. cit., sygn. 977 h, s. 32—34; APC, KC, sygn. 2009, fol. 49.)

¹⁵ APC, KC, sygn. 268, f. 347—348, 377 n., 390 nn.

¹⁶ PC, Sterbematrik, T. II 1714—1743, s. 287.

¹⁷ APC, AMC, sygn. 882; Książnica w Cieszynie, Towarzystwo Czytelni Ludowej, F. Popiołek, sygn. 44/389 MSW, s. 73.

¹⁸ 2 III 1745 r. od Jana Józefa Spens von Booden kupił Błogocice za 6.000 Fl. Ignacy Daniel Spens von Booden, por. ZAO, op cit., sygn. 977 k, 55 –57.

¹⁹ APC, AMC, sygn. 40, fol. 119v.

²⁰ L. Igálffy-Igály: op. cit., s. 88—89; J. Nirtl: Verlassenschaftsakt en adeliger Personen im schlesischen Landesarchiv zu Troppau. „Adler”, 1933, XI. Bd. Nr 29—30; J. Nirtl: Adelige Familien in schlesische Matriken. „Adler”, 1934, XI. BBd. Nr. 37—38.

Tadeusz Reger w opiniach jemu współczesnych

Mija 60 rocznica śmierci Tadeusza Regeera (1872—1938) — działacza robotniczego, narodowego i oświatowego, długoletniego posła do sejmu austriackiego i polskiego, redaktora i publicysty, człowieka wielce zasłużonego dla ziemi cieszyńskiej. Przybył tu z Krakowa w 1895 r. i pozostał aż do śmierci, poświęcając wszystkie swe siły i zdolności licznej rzeszy polskich robotników.

Na temat jego różnorodnej działalności wielokrotnie pisano w wydawnictwach naukowych i popularnych. Biogram T. Regeera został zamieszczony w encyklopediach i słownikach biograficznych¹. Jeszcze za jego życia ukazało się wiele wspomnień mu poświęconych, również po śmierci współtowarzysze jego poczynań upamiętniali działalność tego nadzwyczaj aktywnego człowieka, zaangażowanego w sprawy narodowe i społeczne².

Tadeusz Reger był niemal przez pół wieku osobą publiczną, znaną doskonale zarówno strefom rządzącym, jak i tysiącom robotników. Poprzez działalność redaktorską i publicystyczną w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim oddziaływał systematycznie przez wiele lat na czytelników gazet robotniczych. Jako prelegent i mówca na licznych zebraniach i wiecach, stał się z czasem bardzo popularny, obdarzony szacunkiem i uznaniem. Robotnicy nazywali go często „naszym Tadeuszem”³, a szukający pomocy zwracali się do niego „obrońco ludu pracującego”⁴.

Zestawiając fragmenty wypowiedzi osób, które go znały, ukazując zarówno opinie jemu bliskich, jak i przeciwników, zarysowuje się oryginalna postać Tadeusza Regeera. Wyróżniał się bowiem wśród innych wyjątkowym zaangażowaniem w sprawy robotników i polskości ziemi cieszyńskiej, ale też barwną osobowością.

Zachowały się wspomnienia jego przyjaciół dotyczące początków działalności. Oto jeden z przykładów opisujący przyjazd T. Regeera ze Śląska Cieszyńskiego do Krakowa: „Pewnego dnia przechodząc przez rynek krakowski linią A—B ujrzałem z daleka wysokiego mężczyznę, z szerokim, czarnym kapeluszem na głowie, w wysokich butach, na plecach zarzucona czarna peleryna sięgająca do kostek, a w rękach gruby kij. Wzrok wszystkich był zwrócony na tę dziwną i niespotykaną

postać. [...] Macie przed sobą pierwszego polskiego misjonarza socjalistycznego, który porzucił piękny Kraków i poszedł na Śląsk na trudną pracę siewcy nowej, wielkiej idei”⁵.

Kolejny fragment wspomnień dotyczy również początków działalności T. Regera „...Polska Socjaldemokratyczna Partia Galicji i Śląska wydelegowała wówczas na Śląsk [w 1895 r. — L. S.] młodego, wytrawnego i agitacyjnie uzdolnionego Tow. Regera Tadeusza, który też podjął się trudnej pracy wśród ludu śląskiego, urządził w porozumieniu z naszymi towarzyszami we wszystkich miejscowościach zgromadzenia wyborcze i swoją wymową i zdolnością pozyskał zaufanie i serca naszych towarzyszy, którzy mu w tej żmudnej pracy chętnie pomagali”⁶.

Działalność socjalistyczna T. Regera na Śląsku Cieszyńskim rozpoczęła się pod koniec XIX w. i wówczas wielu właścicieli fabryk zaczęło obawiać się nowych poglądów kojarzonych ze strajkiem, co znalazło wyraz również w miejscowej prasie. W „Gwiazdce Cieszyńskiej” nazywano T. Regera „socjalistycznym agitator-em i burzycielem chrześcijańskiego porządku”⁷.

Obserwowano jego działalność i każde posunięcie było komentowane na łamach prasy. „Wieniec Polski” pod redakcją ks. Stojałowskiego również agresywnie reagował na coraz większą popularność idei socjalistycznych wśród robotników. Oto fragment artykułu opisującego przywódcę socjaldemokracji cieszyńskiej: „...p. Reger z wściekłą pianą na ustach rzucać się zaczął na wszystkich i na wszystko, co ze socjalną demokracją nie idzie ręką w rękę”⁸.

„Równość”, a potem „Robotnik Śląski” wobec tej krytyki nie pozostały obojętne, toteż we wszystkich wymienionych gazetach, często pojawiają się wzajemne oskarżenia, przeważają emocje i ścieranie się różnych poglądów, a nie obiektywna prezentacja faktów.

Po dziesięciu latach pracy na ziemi cieszyńskiej pisano o nim następująco: „...Działalność p. Regera na Śląsku datuje się nie od dzisiaj, więc też zyskał wśród ludu roboczego niesłychaną popularność, miłość i szacunek. Pospolicie nazywają go „Tadeuszem” i w prawie całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim, nie znajdzie robotnika, któryby go nie znał i nie ocenił. A popularność, tę, zdobył sobie nie tylko przez sam czas swojej działalności, ale przede wszystkim przez ogromną ruchliwość, prawdość w postępowaniu i szczere umiłowanie sprawy robotniczej, której poświęcił wszystkie swoje siły i może lepszą społeczną karierę”⁹.

Na przełomie lat 20 i 30-tych, w okresie kryzysu gospodarczego, Tadeusz Reger był obecny, podobnie jak i we wcześniejszym okresie, na wielu zebraniach robotniczych i tak zapamiętał go jeden z uczestników, który później poznał go osobiście i pisał kilkakrotnie o nim w regionalnych periodykach: „Tadeusza Regera nie znałem w 1929 r., ani nie słyszałem, ale przy wypowiedaniu jego nazwiska przez robotników ustroniskiej fabryki wyczuwało się szacunek i poważanie. Nazwisko Regera było głośne i znane, jako wybitnego polityka i parlamentarzysty na Śląsku. Łączyło się przecież z walką klasy robotniczej o lepsze jutro. [...] Zobaczyłem Regera z bliska. Silny, tęg, średniego wzrostu, z dużym nosem, sumiastym wąsem, szlacheckimi rysami i okularami na nosie. Referował z pamięci, podnosił głos i rozgrzewał. Słowa brzmiały coraz mocniej, a jedynie przy podawaniu liczb zaglądał do swoich zapisów”¹⁰.

Ten sam autor — Józef Pilch, w 20 lat po śmierci Regera pisał następująco: „Kim był Reger dla klasy robotniczej Śląska, tego starszym tłumaczyć nie trzeba. [...] Niespotykane poświęcenie, stanowczość i odwaga wyrabiają mu ogromny autorytet i odąd staje się niezłomnym wodzem robotników Śląska Cieszyńskiego, poświęcając tej pracy wszystkie swe siły”¹¹.

Bezpośrednio po śmierci T. Regera Dorota Kłuszyńska — socjalistka, pisała o jego dokonaniach w artykule zatytułowanym „Tadeusz Reger — rycerz niezłomny”. Oto fragment: „...i to jest największą zasługą Regera, że wskazał polskiemu proletariatu drogę do Polski. Z całym zaparciem o głód i chłódzie przemierzał wzdłuż i wszerz ziemię śląską, trzy i cztery zgromadzenia dziennie nie należały do wyjątków, wprost nie można było nadążyć za pracą tow. Regera.”¹²

Kolejny artykuł, który ukazał się bezpośrednio po jego śmierci oceniał go następująco: „...ze śp. Tadeuszem Regerem wstąpił do grobu ostatni ze starej gwardii budzieli polskość na Śląsku Cieszyńskim. [...] Był rzadkim u nas typem polityka i działacza bezinteresownego, o rękach czystych”¹³.

Nie wszystkie drukowane opinie i wspomnienia osób pamiętających działalność Tadeusza Regera zostały tu przytoczone. Ze względu na dużą ilość materiału byłoby to niemożliwe. Wybrano niewielkie fragmenty wspomnień, aby zaprezentować więcej autorów, przez co zestaw ocen działalności T. Regera staje się bardziej obiektywny.

Przypisy:

¹ Biogram T. Regera można znaleźć m.in.: Polski Słownik Biograficzny. T. 30, s. 727—733; Śląski Słownik Biograficzny T. 1, s. 220—224; Słownik Biograficzny Ziemi Cieszyńskiej. T. 2, s. 197—198; Wielka Encyklopedia Powszechna. T. 9, s. 745 i inne.

² Zob. np.: Tadeusz Reger: Jednodniówka jubileuszowa. Wspomnienia lat czterdziestu, Cieszyń 1932.

³ Ibidem, s. 26—27.

⁴ Książnica Cieszyńska w Cieszyń, Teki Regera, sygn. 58/7.

⁵ Tadeusz Reger: Jednodniówka ..., s. 21.

⁶ Ibidem s. 7.

⁷ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 10 z 6 III 1897.

⁸ „Wieniec Polski” nr 2 z 1 I 1898.

⁹ „Osa” nr 6 z 1905.

¹⁰ Józef Pilch: Osiem lat z Tadeuszem Regerem. „Pamiętnik Cieszyński”. 1994. T. 9, s. 162.

¹¹ Józef Pilch: Tadeusz Reger. W 20 lecie śmierci, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, nr 43 z 1958.

¹² Dorota Kłuszyńska: Tadeusz Reger rycerz niezłomny, „Robotnik Śląski”, nr 44 z 24 X 1938.

¹³ W. Z. (W. Zabawski): Śp. Tadeusz Reger i jego zasługi dla polskośći, „Polonia” nr 5034 z 1938.

Regionalizm w szkolnictwie województwa śląskiego

Regionalizm jako „ruch społeczno-kulturalny, dążący do zachowania swoistych cech kultury danego obszaru, do pogłębienia wiedzy o tej kulturze, do jej rozwoju i odnowy”¹, nie był zjawiskiem powstałym na ziemiach polskich na początku XX wieku. Należał on do tych ruchów europejskich, które bądź to „tkwiły genetycznie głęboko w imperium romanum i nierozzerwalnie łączyły się z rzymskim terminem regio”² bądź sięgały po pierwiastki ludowej kultury, rozwijające się samodzielnie i nie będące jeszcze własnością całego kraju, na skutek wyczerpania się „wszystkich wspólnych dla całego narodu twórczych i żywotnych źródeł”³, czy też zmierzały do przenoszenia i do naśladowania na innym gruncie atrakcji i wzorców wielkich miast a głównie Paryża⁴. Nie rozwijał się on w poszczególnych krajach europejskich jednakowo; inna była jego geneza a także odmienne możliwości rozwoju.

W artykule niniejszym chciałabym przedstawić w jakich okolicznościach i w jaki sposób założenia tego ruchu były wprowadzone do szkolnictwa powszechnego województwa śląskiego w latach 1922–1939, na czym polegała specyfika regionalizmu na gruncie szkolnym a także jaki był jego związek z ruchem ogólnopolskim.

Odmienne uwarunkowania narodowo-ekonomiczno-społeczne i polityczne oraz inne dziedzictwo pozaborowe sprawiły, że w dwu częściach składowych województwa śląskiego, różne było zapotrzebowanie na polską książkę i inny stosunek do ogólnopolskiego języka literackiego. Na włączonej do Polski części odzyskanego Górnego Śląska, czyli na terenach gdzie nie było polskich szkół a tym bardziej polskich podręczników, a gwara śląska była synonimem polskości, zagadnieniem pilnym do rozwiązania — obok innych kwestii — pozostawał problem opracowania polskiego elementarza i polskiej książki do nauki języka polskiego; prace napisanych językiem zrozumiałym dla dzieci górnośląskich, które w większości posługiwały się gwarą a język ogólnopolski traktowały jako język odświętny, stąd elementarze i książki zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOp) były dla nich pracami niezrozumiałymi⁵. Z tych to powodów Wydział Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (WOP UWŚL) — będący władzą szkolną II instancji — zaaprobował

następujące prace: „Elementarz do użytku szkolnego i domowego” napisany przez nauczycieli Górnoślązaków (wydany w 1920 roku w Mikołowie i zatwierdzony do użytku szkolnego także przez centralne władze szkolne⁶), „Elementarz śląski” także napisany przez miejscowych nauczycieli oraz „Elementarz-samouczek” J. Syski⁷. Prace te — nie zawsze najlepsze pod względem metodycznym i merytorycznym⁸ — chociaż miały określone znamiona regionalizmu, pracami regionalnymi nie były. Powstały bowiem dla ściśle określonych potrzeb szkolnych, tj. dla dzieci górnośląskich, które na skutek lat niewoli narodowej nie zawsze potrafiły posługiwać się poprawnie literackim językiem polskim. Określona sytuacja polityczna sprawiła więc, że zanim doszło do ogłoszenia ruchu regionalistycznego, w szkolnictwie powszechnym zaczęto wykorzystywać takie właśnie prace regionalne.

Niezależnie od powyższego, władze autonomicznego województwa dążąc do integracji i unifikacji przyłączonej ziemi śląskiej do Rzeczypospolitej, przy czynnym wsparciu ze strony władz centralnych, dążyły do zastąpienia gwary śląskiej językiem ogólnonarodowym. Język bowiem uznały za symbol, za najważniejsze kryterium przynależności narodowej⁹, stąd zadaniem nauczycielstwa śląskiego było pomagać „budzącym się do życia polskiego warstwom ludu śląskiego; pomagać i przodować w kulturalno-oświatowych organizacjach polskich i przyczynić się do zogniskowania myśli polskiej”¹⁰. Także jednak Michał Grażyński, tak jak i jego poprzednicy, walczył o czystość języka, ale cel swój, aby pozyskać Górnoślązaków, zamierzał osiągnąć poprzez wyeliminowanie języka niemieckiego z życia publicznego i z gwary śląskiej i tak oczyszczone narzecze uznawał za język ogólnonarodowy¹¹. W tych zamierzeniach niezwykle pomocne mu były specjalnie opracowane czytanki do nauki języka polskiego w klasach III–VI. Powołana dla tego celu w 1927 roku przez WOP UWŚL specjalna Komisja Czytankowa¹² (wzorująca się na powołanej w 1923 r. ministerialnej „Komisji oceny książek do czytania”¹³), miała przedstawić wnioski dotyczące wprowadzenia do szkół powszechnych odpowiednich czytanek i elementarza, odpowiadających temu rejonowi i potrzebom politycznym. Kwestii tej poświęcone były trzy konferencje i ostatecznie postanowiono, że dla potrzeb uczniów klas I opracowany zostanie nowy elementarz, którego druga część, tzw. czytankowa obowiązywać będzie w klasie II, zaś dla uczniów klas III–IV — specjalne podręczniki w formie czytanek. Autorami nowej wersji elementarza zostali Karol Buzek i Jerzy Kubisz, zaś autorem czytanek — nauczyciel ze Skoczowa Jan Żebrok.

„Nasze czytanki” — bo taki tytuł nosiły te prace — powstały z materiałów zebranych przez autora w drodze poszukiwań w polskich wydawnictwach sprzed I wojny światowej, w czasopiśmie, rozprawach oraz baśniach pisarzy górnośląskich i cieszyńskich a także w literaturze obcej. Znajdowały się w nich wyjątki z różnych czasopism i książek oraz „około 100 oryginalnych albo też odpowiednio przerobionych ustępów z różnych dziedzin nauki. [...] Poza materiałem regionalnym odnoszącym się specjalnie do Śląska [...] zawarto w nich także fragmenty literatury pięknej. Kilka ustępów do czytanek, szczególnie z życia górników, dostarczył Gustaw Morcinek”¹⁴. Na zlecenie śląskich władz oświatowych, prace te drukowała spółka wydawnicza „Katolik” w Bytomiu¹⁵. Oprawione one zostały w twarde okładki z grzbietem wzmocnionym płótnem. Były to prace ciekawe,

dostosowane do możliwości poznawczych dzieci, podnoszące wiele zagadnień związanych z życiem rodzinnym dziecka, jego nauką i pracą, przepojone duchem patriotycznym¹⁶. Przedstawiały one uczniom pewien obraz dziejów ojczystych z niewielkim uwzględnieniem historii regionalnej, ale ze względu na to, że napisane zostały ogólnonarodowym literackim językiem polskim, dla dzieci górnośląskich były pracami trudnymi a przez to nie lubianymi. Ich autor w 1927 r. podał, że „nie noszą one charakteru czytanki śląskiej, jakby sobie tego wielu życzyło, lecz mają charakter polski”¹⁷. Natomiast w 1932 r. twierdził, iż „noszą one charakter regionalny, a przy tym szczerze polski”¹⁸. Prace Żebroka bowiem były określonym „narzędziem” śląskich władz oświatowych w walce z gwarą; były swoistego rodzaju pracami regionalnymi, ale ich powstanie nie miało żadnego związku z rozwijającym się ruchem regionalistycznym. Wprowadzenie zaś ich do szkoły powszechnej miało służyć wojewodzie Grażyńskiemu w oczyszczeniu języka polskiego z różnych naleciałości obcych a poprzez taki właśnie charakterystyczny „mariaż z różnymi składnikami swojszczyzny śląskiej” chciał on zdobyć poparcie Górnoślązaków dla polityki sanacji i osłabić siłę niemieczyny na tym terenie¹⁹.

W tym samym czasie, gdy w części górnośląskiej walciono z gwarą wśród uczniów, Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Pszczynie razem z profesorami UJ — J. Łosiem i Kazimierzem Nitschem, wyszło z propozycją założenia „zbioru kartkowego wyrazów ludowych narzecza górnośląskiego, nieużywanych w literackim języku polskim” oraz „zbierania germanizmów używanych przez lud górnośląski, celem oczyszczenia języka polskiego z naleciałości wyrazów ludowych”²⁰. Dostrzegano także potrzebę gromadzenia starych książek i przedmiotów szkolnych jako eksponatów historycznych oraz zorganizowanie Muzeum Szkolnego²¹. Poprzez takie działania chcieli oni pomóc władzom politycznym województwa a jednocześnie ocalić od zapomnienia to, co z gwarą śląską było związane.

Wojewoda Grażyński jako „zdecydowany przeciwnik pośrednich grup językowych”, w których dostrzegał zarzewie separatyzmu, popierał tylko polską grupę narodowościową i odrzucał jakiegokolwiek pomosty tworzone w dziedzinie kultury²². Toteż kiedy utwór księdza Norberta Bończyka pt. „Stary Kościół Miechowski” oceniony został tak przez Górnoślązaków, jak i przez opinię niemiecką, „jako najwyższy wytwór regionalnej kultury umysłowej”²³, wykorzystał rodzący się śląski ruch regionalistyczny do realizacji wytyczonych wcześniej celów swej polityki. I to właśnie włączenie odradzającego się ruchu regionalistycznego do działań sanacji śląskiej, zmierzającej do realizacji założeń politycznych, świadczyło o specyfice regionalizmu śląskiego. Taki zwrot w polityce gospodarza województwa był możliwy, bowiem na konferencji wojewodów odbytej w Warszawie 13 X 1927 r. podkreślano wyraźnie, że „ruch regionalistyczny i jego organizacje mają być aprobowanymi przez państwo formami aktywności społecznej”²⁴.

Propagatorem regionalizmu polskiego był Aleksander Patkowski — z wykształcenia geograf. W założonym i wydany w Warszawie od 1925 r. czasopiśmie „Ziemia”, podejmował on również problemy rozwijającego się ruchu. W 1925 r. twierdził, iż aby zrealizować naczelną zasadę współczesnego nauczania i wychowania, tj. by kształcić umiejętności samodzielne dochodzenia uczniów do

prawdy, należy dążyć do wytworzenia „właściwej spójni łączącej wszystkie przedmioty nauczania z częstką ziemi ojczystej, na której uczeń żyje i mieszka”. Tym elementem łączącym był dla niego regionalizm i z tych to powodów uważał, że zagadnienia regionalne winny być „chlebem powszednim pracy nauczyciela”²⁵.

Uzupełniając poglądy A. Patkowskiego, inny propagator regionalizmu polskiego, Stanisław Arnold, wskazywał na zadania tegoż ruchu tkwiące w potrzebie wyszukiwania, zbierania i opracowywania przez uczniów różnego rodzaju materiałów źródłowych²⁶. Problem znaczenia regionalizmu podnosili także m.in. W. Stankiewicz i K. Moszyński. Ten pierwszy uznawał, że cele tkwiące w regionalizmie osiągnąć można również poprzez sprawnie funkcjonujące ogniska kulturalne i ośrodki pracy pozaszkolnej, a ten drugi — poprzez działalność zmierzającą do tworzenia szkolnych zbiorów etnograficznych²⁷.

Do działań zmierzających do pełnego upowszechnienia ruchu regionalistycznego na gruncie szkoły powszechnej włączył się również Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W uchwalonym przez niego „Programie regionalizmu polskiego” wyraźnie zaznaczono, że ruch ten winien dążyć „do jak największego związania pracy wychowawczo-oświatowej szkoły ze środowiskiem własnym dziecka poprzez tzw. lokalizację całokształtu materiału nauczania”²⁸.

Program regionalizmu śląskiego sformuowany został w 1929 r. podczas uroczystych obchodów rocznicy powstania „Znicza” i opublikowany na łamach wznowionego wydania „Zarania Śląskiego”, które to powróciło do haseł regionalistycznych wypracowanych na Śląsku Cieszyńskim w 1907 r.²⁹, zaś celem tego ruchu miało być nie tylko „ratowanie od zatarcia i zaniku charakterystycznych cech i osobliwości danego regionu”, ale także „zniwelowanie granic, jakie powstały po zaborach między „Cieszyńskiem” a „Górnośląskiem” i utworzenia na ich miejsce jednolitości śląskiej”³⁰.

Inspiratorem tegoż ruchu na terenie śląskim był Roman Dyboski — Cieszyńszczyzna, anglista, profesor UJ³¹. Adaptując hasła regionalizmu ogólnopolskiego na potrzeby Śląska i jego mieszkańców, przedstawił on koncepcję budowy życia kulturalnego na Śląsku, w której szczególnie podkreślano potrzebę integracji dwóch części województwa³². Orędownicy regionalizmu śląskiego, podkreślając jego zadania i znaczenie wykazywali, że właściwy regionalizm „nie rozłącza lecz łączy”, „jest pomostem łączącym poszczególne ziemie z państwem”³³; że regionalizm to „nie wytwarzanie odrębności ale składanie wartości dla wspólnego skarbcza”³⁴; to powoływanie wszystkiego do pracy nad pomnażaniem bogactwa narodowego³⁵; to „nie podkreślanie odrębności Śląska od Polski jako całości, ale jako części składowej ogólnopolskiej kultury duchowej i materialnej”³⁶.

W szkolnictwie powszechnym hasła regionalistyczne do założeń programowych prawie wszystkich przedmiotów zaczęto wprowadzać stopniowo w końcu lat 20-tych. W różnych czasopismach, a zwłaszcza na łamach „Szkoły Śląskiej”, zaczęto drukować artykuły, w których śląscy nauczyciele przedstawiali przykłady praktycznego rozwiązania omawianego zagadnienia czyli wprowadzenia idei regionalizmu do pracy szkoły. Postulowano w nich potrzebę pełnej współpracy szkoły ze środowiskiem domowym dziecka i z tymi elementami kultury śląskiej, z którymi spotykało się ono od najmłodszych lat w celu umocnienia polskości na

Śląsku, połączenie tego regionu kulturalnie z resztą ziem polskich przy jednoczesnym uszanowaniu jego odrębności³⁷. Szkole zaś, jako placówce oświatowo-wychowawczej a także nauczycielom, zaczęto wyznaczać szczególną rolę w wychowaniu młodzieży. Podkreślano potrzebę zachowania godności nauczycielskiej, jego posłannictwa oraz udziału w pracy społecznej „nad podniesieniem wytwórczości materialnej wsi, wystrzegania się szydzenia z gwary ludu śląskiego i jego obyczajów”³⁸ a w planie pracy Instytutu Pedagogicznego, przewidywano na rok 1928/1929 zorganizowanie cyklu wykładów regionalnych przeznaczonych dla nauczycielstwa w ramach „Powszechnych Wykładów Regionalnych z przeszłości Śląska”³⁹. Natomiast w programie nauczania języka polskiego w klasie VIII w 1928 r. umieszczono hasło: „pisarze ludowi wśród ludu śląskiego: Kołodziej, Miarka, Stalmach, Łysek, Kubisz, i.t.d.”⁴⁰. Dla gorących orędowników realizacji tej idei w pracy z dziećmi, ten lakoniczny passus zapisu programowego (tzw. „i.t.d.”) stanowił podstawę domagania się wprowadzenia do nauki w szkole śląskiej także utworów różnych poetów i pisarzy śląskich, wydanych w zbiorach: „Poeci Górnego Śląska” i „Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych”⁴¹. Takiego stanowiska nie popierała jednak redakcja „Szkół Śląskiej”, która twierdziła, że szkoła śląska jako placówka oświatowa, właściwie realizuje zawarte w programie hasła związane z ruchem regionalistycznym, ale mogłaby to czynić jeszcze lepiej, gdyby posiadała adekwatne do potrzeb wybory dzieł i pisarzy śląskich⁴². Zajmując takie stanowisko wyraźnie podkreślała, że czytanki J. Żebroka nie należą do prac regionalnych i że istnieje potrzeba opracowania właściwych czytanek regionalnych, których wydania domagało się czasopismo „Ziemia” podkreślając jednocześnie, iż od nowa opracowane czytanki szkolne nie powinny być „doraźnym wyborem, ale pracą podjętą przez literaturę i naukę polską z myślą o dziatwie szkolnej”⁴³. Postulat ten popierał także ks. Emil Szramek⁴⁴, natomiast jeden z nauczycieli górnośląskich Jan Paszenda proponował by przedmiotem poznania uczniów były tylko same utwory piewców śląskich, „a ich życiorysy winny mieć pierszeństwo przed życiorysami innych poetów”⁴⁵.

Osobą wytypowaną do realizacji tej idei regionalistycznej na gruncie śląskim został G. Morcinek. Uważał on, że dotychczas wykorzystywane w szkole śląskiej „Wypisy polskie” należą do prac niedostosowanych do potrzeb psychicznych dzieci w wieku szkolnym a fragmentaryczność utworów w nich zawartych i słabe ilustracje to czynniki osłabiające możliwość emocjonalnego oddziaływania na uczniów. Postulował natomiast, aby nowa praca tego typu była określoną całością, w której należy zaprzestać martylogicznego ujmowania dziejów a zwracać uwagę na piękno codziennego życia, na stosunek człowieka do przyrody oraz na pracę ludzi różnych narodów⁴⁶.

Zupełnie inny pogląd na ten temat przedstawił S. Tync. Twierdził on, że istnieje „paląca potrzeba dostarczenia nauczycielstwu wszystkich terytoriów Rzeczypospolitej zbiorów takich materiałów, któreby przydatne być mogły przede wszystkim w realizacji przedmiotów humanistycznych”. Opowiadając się za opracowaniem jednakowych czytanek polskich dla wszystkich szkół funkcjonujących w Rzeczypospolitej, postulował jednocześnie, aby wydać zeszyty regionalne, zawierające informacje z przeszłości i teraźniejszości ludu danego regionu, łącznie z ustępami

pisanyymi gwarą, szczególnie ważnymi dla prawidłowej realizacji celów nauczania języka polskiego⁴⁷.

Stanowisko powyższe wyraźnie odbiegało od poglądów G. Morcinka. Postulaty wysunięte zostały przez tegoż ostatniego w 1927 r., a więc jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem programu regionalizmu śląskiego czyli w czasie gdy pozytywny stosunek śląskich władz oświatowych do narzecza śląskiego nie był wyraźnie jasno sprecyzowany i gdy opracowano i wydawano „Czytanki” J. Żebroka. I te zapewne względy zdecydowały o tym, że autorami II zeszytu regionalnych czytanek polskich zostali S. Tync i J. Gołąbek (autorzy „Czytanek polskich” dla IV klasy szkoły powszechnej i I klasy gimnazjum). Znalazły się w nim materiały regionalne ułożone w następujące działy: I — „Ziemia i lud”; — „Legendy, podania, pieśni”; III — „Z przeszłości”; IV — „Walka o narodowość”; V — „Z życia Ślązaków”. Dołączono do nich także „Wskazówki”, w których uzasadniono potrzebę wprowadzenia działu IV i wychodzenia poza granice Śląska a także podawano ogólne zasady korzystania przez nauczycieli z tego rodzaju pomocy⁴⁸. Na temat tej pracy w recenzjach zawarto krańcowe odmienne opinie: „piękny, bardzo pożyteczny podręcznik, pomocny do nauki języka polskiego i geografii”⁴⁹; „książka nie rozwijająca zainteresowań uczniów, nie uporządkowana metodycznie, bardziej rozpraszająca niż porządkująca dany materiał”⁵⁰; praca „zawierająca błędy językowe a zawarty w niej wybór dzieł piewców śląskich uznać należy za nieadekwatny do możliwości uczniów i oczekiwań nauczycieli śląskich”⁵¹; „przykład niewłaściwego zrozumienia zasad polskiej szkoły”⁵². Różne były przyczyny takich jej ocen: autorami omawianego wyboru tekstów źródłowych były osoby nie znające specyfiki regionu śląskiego i jego ludu, cała praca była zbiorem luźno ze sobą związanych tekstów o Śląsku i wydana została przed ogłoszeniem założeń regionalizmu śląskiego. Z tych to więc powodów nie wzbudziła ona większego zainteresowania wśród nauczycieli śląskich a program nauczania zakwalifikował ją jako lekturę uzupełniającą dla klasy VIII⁵³. Nie wychodziła ona bowiem naprzeciw społecznym oczekiwaniom i chociaż była zupełnie czymś innym niż prace J. Żebroka, to jednak też nie zawierała pożądaných treści regionalnych. Także te ostatnie pozostawały przedmiotem stałych ataków. Zarzucano im, iż nie zawierały one utworów księdza N. Bończyka, jednego z najbardziej znanych poetów Górnego Śląska⁵⁴, a głównie fragmentów epopei śląskiej „Stary Kościół miechowski”. Praca ta jednak nie odpowiadała polityce ówczesnych władz, stąd nie znalazła miejsca w „Naszych czytankach”. Dopiero rozwój śląskiego regionalizmu literackiego, działalność Polskiego Radia w Katowicach a także uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Literatury w stolicy województwa śląskiego połączone z przyjęciem w Sejmie Śląskim z okazji 100 rocznicy urodzin ks. N. Bończyka spowodowały, iż zaczęto podkreślać wartość gwary jako składnika więzi regionalnej⁵⁵. I chociaż zwolennicy wprowadzenia autorów śląskich do lektury szkolnej ograniczyli zasięg swoich żądań i starali się unikać wygórowanych sądów o wartości regionalnej twórczości literackiej, to jednak nadal niektórzy nauczyciele wysuwali tezę mówiącą o potrzebie wcześniejszego, tj. przed zapoznaniem z epopeją narodową „Pan Tadeusz”, zapoznania uczniów z literaturą rodzimych poetów i pisarzy śląskich, a głównie ze wspomnianą wyżej pracą N. Bończyka i wierszami

lirycznymi K. Damrota, łącznie z ich życiorysami i okolicznościami powstania ich dzieł⁵⁶. Uzasadniając wyżej wymienione potrzeby, dokonali oni odpowiedniego porównania poematu A. Mickiewicza i N. Bończyka a także przedstawili korzyści, jakie uczniowie wyniosą z poznania dzieła śląskiego piewcy. Twierdzili też, że prawidłowe opanowanie gwary śląskiej oraz praca nad nią umożliwią uczniom poprawne pisemne wypowiadanie się⁵⁷. Określone stanowisko w tej sprawie zajęł także G. Morcinek. W 1930 r. pouczał on nauczycieli w następujący sposób: „skoro gwara jest odmianą języka polskiego, stanowiącą podstawę języka literackiego, to jest ona dobrem kulturalnym narodu”⁵⁸. Katowicki filolog gimnazjalny uważał natomiast, że gwara stanowi nierozwiniętą pierwotną formę ogólnopolskiego języka literackiego; że narzecz jako „mowa polska nie może być nigdy zwalczane”; że dla dziecka mowa domu rodzinnego i najbliższego otoczenia ma się stać pomostem do opanowania języka ogólnonarodowego; że dziecko śląskie nie powinno zapominać skąd pochodzi a poprzez naukę w szkole powszechnej i średniej powinno opanować i posługiwać się literackim językiem polskim⁵⁹.

Na początku lat 30-tych ta istotna zmiana stosunku władz wojewódzkich do gwary śląskiej znalazła swoje odzwierciedlenie w systemie nauczania i w treściach programowych a idee regionalistyczne zaczęto uznawać za niezwykle ważny czynnik w działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły śląskiej. Podkreślano jednocześnie, że „momenty regionalne nie są sprzeczne z wychowaniem społeczno-państwowym”⁶⁰; że „szkoła chcąc budować nowe podstawy wychowania człowieka i obywatela powinna zaczynać od przeprowadzonych związków człowieka z ziemią w przeszłości i teraźniejszości, z obrazem [...] naprzód miejscowości rodzinnej”⁶¹; że szkoła winna realizować hasła regionalizmu i w ten sposób zmierzać do połączenia tego regionu z Macierzą⁶². Postulowano też opracowanie właściwych prac oraz wydanie specjalnych czasopism o tematyce regionalnej dla nauczycieli i młodzieży⁶³.

Wychodząc naprzeciw założeniom ruchu regionalistycznego, w Królewskiej Hucie rozpoczęto edycję miesięcznika „Nowa Polska” — organu młodych nauczycieli gimnazjalnych realizujących założenia tego ruchu na gruncie szkolnym⁶⁴; czasopismo „Ogniskowiec” zaczęło wydawać specjalny dodatek pt. „Ziemia Piastowska”⁶⁵; ognisko ZNP w Knurowie — pisemko dla uczniów szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych pod nazwą „Młodzież Śląska”, którego redaktorem był znany na Śląsku nauczyciel Z. Gryń⁶⁶, a Wydział Społeczno-Oświatowy Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach powołał Sekcję Regionalistyczną w celu koordynowania prac i działań nauczycieli realizujących w szkołach założenia regionalizmu. Projektowano też utworzenie Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego na Śląsku⁶⁷, a wobec braku właściwej literatury regionalnej dla klas starszych, dokonywano wyboru regionalnej literatury, szczególnie pomocnej w realizacji treści programowych z języka polskiego⁶⁸.

Po przyjęciu przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej „Ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r.”⁶⁹ i po odrzuceniu jej założeń przez posłów Sejmu Śląskiego⁷⁰, pozostających zwolennikami „zachowania regionalnych wartości” i uważających, że „niejednolicie pojęte i zorganizowane szkolnictwo jest najważniejszą podbudową zbiorowej jedności duchowej narodu”⁷¹, wojewoda M. Grażyński wyko-

rzystał swoje uprawnienia i jako przewodniczący Śląskiej Rady Wojewódzkiej poszczególne postanowienia te same ustawy wprowadzał na grunt śląski mocą rozporządzeń i okólników, mając przy tym odpowiednie poparcie ze strony władz centralnych⁷². Wraz ze stopniowym wprowadzeniem nowych programów nauczania (z uwzględnieniem tzw. specyfiki śląskiej), w szkole śląskiej zaczęto wdrażać zawarte w nich hasła regionalistyczne i założenia tego ruchu. Zgodnie z wytycznymi programowymi z 1934 r., podkreślano potrzebę „oparcia się na środowisku” przy realizacji jego treści, uwzględniając przy tym możliwości poznawcze uczniów i warunki środowiska. Na lekcjach języka polskiego w klasach I—IV dostrzegano potrzebę stopniowego, bardzo powolnego przyzwyczajania dzieci „do zastępowania wyrazów i zwrotów gwarowych odpowiednikami z języka warstw wykształconych” i czerpania materiału do ćwiczeń w mówieniu i pisaniu z najbliższego otoczenia a w klasach V—VII — „wyjaśnienia zwrotów językowych i poszukiwania zwrotów zastępczych, rozróżniania mowy warstw wykształconych i gwar ludowych na tle kilku wrywków pisanych gwarą charakterystyczną dla danego regionu”⁷³. W klasie VIII natomiast — zalecano rozwijać, pogłębiać i uzupełniać wiadomości i umiejętności już zdobyte oraz położyć nacisk na „dalsze wzbogacenie czynnego słownictwa młodzieży” a także pogłębić „ich wiadomości o gwarze śląskiej i jej stosunku do mowy warstw wykształconych”⁷⁴. W „Uwagach ogólnych” do nauki języka polskiego podkreślano, że „gwara nie jest językiem błędnym”; że w wypowiedziach uczniów na tzw. drugim szczeblu nauczania — zwłaszcza przy tematach dowolnych — można pozwolić dzieciom używać wyrażen i zwrotów gwarowych, ale jednocześnie zmierzać do tego — zwłaszcza w toku realizacji wiadomości gramatycznych — by dostrzegały one, że „język polski nie jest zupełnie jednolity a wynoszenie jednej gwary nad drugą nie ma uzasadnienia [...] bo wszystkich Polaków wiąże jednolita mowa wykształcona, którą poznaje się w szkole”⁷⁵. Na lekcjach historii kładziono nacisk na potrzebę wiązania najważniejszych wiadomości z historii Polski z dziejami lokalnymi i regionalnymi jako tymi, które są dzieciom najbliższe a na lekcjach geografii — wobec mnóstwa krain, związków i zależności między nimi występującymi — zmierzano do wyeliminowania nauczania encyklopedycznego na rzecz budzenia zainteresowań, natomiast do szczegółowego przeglądu regionów przystępować dopiero po realizacji treści z geografii ogólnej⁷⁶. W programie nauczania klasy VIII uwzględniono utwory „pisarzy śląskich jak Morcinek oraz nowele i obrazki dotyczące Śląska [...] które polecano opracowywać jak normalną lekturę szkolną”⁷⁷. Największe możliwości w realizacji treści programowych związanych z regionalizmem dawano nauczycielom języka polskiego oraz przypisywano wycieczkom organizowanym w toku realizacji prawie wszystkich przedmiotów do środowisk, w których posługiwano się gwarą⁷⁸. Określoną pomocą nauczycielom w wypełnianiu tych zadań służyły czasopisma „Piomik” i „Piomyczek”, które przyjęły nowy, zregionalizowany kierunek prezentowania treści, nie zatracając przy tym głównego celu języka polskiego, tj. pogłębiania języka literackiego⁷⁹. Wytyczne programowe wskazywały również na istotną rolę regionalizmu w procesie wychowania. Uważano bowiem, że „środowisko kulturalne, społeczne i stosunki domowe wywierają olbrzymi wpływ na tworzenie się osobowości dziecka i na jego charakter” i na tej podstawie

twierdzono, że „jeżeli dziecko pozna swój region, to go pokocha, bo zrozumie, że całą przyszłością i teraźniejszością jest z nim połączone”⁸⁰.

Nowy stosunek programów nauczania do idei regionalizmu stworzył podstawy do wymiany poglądów nauczycieli śląskich szkół powszechnych na temat praktycznego wcielania w życie założeń regionalistycznych w toku realizacji różnych przedmiotów i korzyści zeń płynących. Nauczyciele uczestniczący w konferencji rejonowej zorganizowanej w 1934 r. w Królewskiej Hucie — wyniki jej obrad wydrukowano w drugim numerze „Materiałów regionalnych”⁸¹ — podkreślili, że: 1) poprzez porównanie gwary z językiem literackim młodzież zrozumie jakie koleje losu przeszedł język polski i że był on istotnym czynnikiem w walce z germanizacją; 2) poprzez poznanie przeszłości historycznej swojej „bliskiej ojczyzny” uczeń dowie się „jakie związki łączyły go z Polską” a w poznawaniu tej przeszłości — zwłaszcza w klasach młodszych — niezwykle pomocne okazać się mogą miejscowe legendy i baśnie; 3) poprzez poznanie klimatu najbliższej okolicy, jej flory i fauny, dziecko zrozumie ogólnopolskie zagadnienia przekazywane na lekcjach przyrody i geografii; 4) poprzez znajomość pieśni regionalnych i sztuki ludowej uczniowie zapoznają się z polskimi obyczajami i zwyczajami będącymi częścią polskiej obrzędowości a także z tymi czynnikami, które odegrały istotną rolę w potrzywaniu ducha polskości na Śląsku⁸².

Ogłoszenie drukiem tego rodzaju „Materiałów” (załączono do nich również konspekty różnych lekcji, na których realizowano tematykę regionalną) świadczyło o właściwym zrozumieniu problemu realizacji założeń regionalistycznych na gruncie szkoły powszechnej, o napotykanym trudnościach i próbach ich przezwyciężenia.

W toku wdrażania założeń ruchu regionalistycznego do pracy śląskiej szkoły powszechnej, określoną pomocą służyły nauczycielom również publikacje drukowane na łamach „Przyjaciela Szkoły”. W nich to znajdowali oni cenne wskazówki i uwagi dotyczące wartości poznawczych i wychowawczych treści regionalnych⁸³.

Rehabilitacja narzecza, podjęta w skali ogólnopolskiej i w pełni zaakceptowana na gruncie śląskim, nie dotyczyła tylko szkoły. Jej zasięg społeczny był znacznie szerszy. Według twierdzeń Eugeniusza Kopcia, „sanacyjna kampania na rzecz nastawienia wobec gwary, była mocno osadzona w realiach polityki społecznej i towarzyszącej jej ofensywie ideologicznej, mającej wykazać zmniejszenie się dystansu między rządzonymi a rządzącymi. Z innego punktu widzenia, zmiana stosunku do gwary, była pociągnięciem taktycznym mającym bliżej związać śląskie masy ludowe z grupą sprawującą władzę”⁸⁴. W latach 30-tych natomiast — zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy i odrzuceniu przez III Rzeszę „dotychczasowych metod pośredniej asymilacji eksploatującej niektóre składniki śląskiej więzi regionalnej”, poeta śląski stał się „patronem jedności rozdartego granicami państwowymi polskiego Śląska” a gwara i elementy regionalne stały się „symbolem piękna polskiej mowy mieszkańców tej ziemi”⁸⁵.

Nowa polityka władz oświatowych i ugrupowania sprawującego władzę wobec regionalizmu, tak w skali ogólnopolskiej jak i na terenie województwa śląskiego, nie znalazły aprobaty wśród niektórych grup zawodowych społeczeństwa polskiego, które w tej idei dostrzegało elementy dezintegracyjne⁸⁶. Niezależnie od

powyższego, zainteresowanie narzeczem śląskim stale rosło, by osiągnąć swoje apogeum w 1937 r., kiedy to gwara śląską wydany został „Przednówek” Pawła Kubisza, natomiast nauczyciele śląscy oraz katolicy księża pozostawali w tym czasie inicjatorami podejmowanych poszukiwań folklorystycznych⁸⁷.

Regionalizm śląski narodził się w Cieszyńskim jeszcze przed I wojną światową, aby ocalić polskość na śląskiej ziemi. W 1922 r., po przyłączeniu części tego obszaru do Polski, niedocenianie gwary i podjęta z nią walka — tak w szkole jak i w życiu publicznym — spowodowały niezadowolenie mieszkańców tego regionu. „To, co w przeszłości łączyło, w nowych warunkach zaczynało dzielić”⁸⁸. Władze obawiały się, by „partykularne formy języka polskiego na Śląsku nie stały się źródłem podtrzymującym regionalne odrębności i tendencje separtystyczne”⁸⁹, by nie hamowały integracji tego regionu z resztą ziem Rzeczypospolitej. Opracowano więc czytanki do nauki języka polskiego, które chociaż uwzględniały specyfikę śląską to jednak napisane zostały literackim językiem polskim i dlatego nie były pracami lubianymi i zrozumiałymi dla uczniów szkół śląskich. Rehabilitacji narzecza śląskiego dokonano w celu realizacji ściśle określonych celów politycznych wykorzystując przy tym prężnie rozwijający się ogólnopolski i śląski ruch regionalistyczny, który chociaż — ze swej natury — był ruchem społeczno-kulturalnym, to na terenie województwa śląskiego, spełniał bardzo ważne zadania polityczne⁹⁰. W szkolnictwie powszechnym województwa śląskiego zaczęto przypominać i upowszechniać twórczość regionalnych poetów i pisarzy a także stopniowo wdrażać uczniów do posługiwania się literackim językiem polskim; pokazywano, że śląska obrzędowość, zwyczaje i ornamentyka były częściami składowymi kultury ogólnopolskiej i w ten sposób — realizując jeden z głównych postulatów tegoż ruchu — zmierzano również do unifikacji i integracji tego obszaru z resztą ziem polskich. „Polacy Ślązacy z grupy etnicznej zaczęli się przekształcać w regionalną grupę narodu polskiego”⁹¹. Specyfika regionalizmu śląskiego polegała więc na tym, że zanim ruch regionalistyczny ponownie odrodził się na ziemi śląskiej i przybrał zinstytucjonalizowane formy działania, władze wojewódzkie wykorzystywały odrębności kulturalne tego regionu w swej polityce zmierzającej do pełnego połączenia Śląska z Macierzą. Kiedy jednak działania te nie przyniosły pożądanego efektów, dokonały one diametralnej zmiany swego stosunku do tego, co dotychczas stanowiło przedmiot sporów czyli do gwary śląskiej. Wykorzystały przy tym rodzący się od nowa ruch o charakterze kulturalno-oświatowym czyniąc go niemal urzędową ideologią administracji⁹² a w szkole śląskiej dostrzegały niezwykle ważny czynnik umożliwiający realizację wytyczonych celów, które pozostały takie same, chociaż realizowane były w innych warunkach i innymi sposobami. Realizując na lekcjach różnych przedmiotów hasła regionalistyczne nauczyciele śląscy przyczyniali się do pełnego połączenia Śląska z Macierzą.

Przypisy

¹ Słownik Języka Polskiego, Warszawa 1989. T. III, s. 34—35.

² J.S. Langrod: Regionalizm administracyjny w teorii i w życiu. (W:) Ruch regionalistyczny w Europie. Praca zbiorowa pod red. A. Patkowskiego, Warszawa 1934, t. 2, s. 79—80.

³ J. Nałęcz: Szkoła polska czy regionalna, „Szkoła” 1930. Nr 3, s. 66; J. S. Langrod: Regionalizm..., s. 80.

⁴ F. Sikora: Znaczenie regionalizmu dla dzisiejszej szkoły. (W:) Konferencje rejonowe nauczycielstwa szkół powszechnych w Królewskiej Hucie. Materiały Regionalne Nr 2, Królewska Huta 1934, s. 3—4. Całokształt tego problemu przedstawiono w: A. Stępnik: Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918—1939. Badania i popularyzacja, Warszawa 1990.

⁵ Por.: M. Mittera-Dobrowolska: Polonistyka w szkołach średnich Katowic w okresie II Rzeczypospolitej oraz jej rola w czasie okupacji hitlerowskiej, „Rocznik Katowicki” 1976, s. 80.

⁶ Por.: Górnośląscy nauczyciele. Elementarz do użytku szkolnego i domowego, Mikołów 1920; „Dziennik Urzędowy Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego” (dalej Dz. Urz. WOP.) 1923 nr 1, poz. 17; J. Madeja: Elementarze — ich dzieje, rola i stan współczesny, Katowice 1946, s. 96.

⁷ Por.: Elementarz śląski, Katowice 1923; J. Syska: Elementarz-Samouczek, Mysłowice 1929; Dz. Urz. WOP 1924 nr 5, poz. 115 i nr 9, poz. 163; J. Madeja: Elementarze..., s. 102, 115; S. Heleński; Elementarz-Samouczek na łamach „Szkoły Śląskiej”, „Ogniskowiec” (dalej „Ogn.”) 1931, nr 19, s. 5.

⁸ J. Madeja: Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848—1939), Katowice 1965, t. 2, s. 151; J. Zborowski: Początkowa nauka czytania i pisania, Warszawa 1959, s. 68.

⁹ W. Korzeniowska: Rola szkolnictwa w procesie integracji Śląska z resztą kraju. (W:) Ziemie śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracyjne pod red. F. Serafina, Katowice 1985, s. 103; J. Kopeć; Sanacja wobec narzeczka jako składnika śląskiej więzi regionalnej. (W:) Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową pod red. W. Zielińskiego, Katowice 1980, s. 35.

¹⁰ Odezwa wojewody Konckiego „Do nauczycielstwa województwa śląskiego” Dz. Urz. WOP. 1924, nr 7, poz. 110.

¹¹ E. Kopeć: Z zagadnień integracji językowej śląskich kresów II Rzeczypospolitej 1918—1939. (W:) Z problemów integracji i unifikacji II Rzeczypospolitej, pod red. J. Chlebówczyka, Katowice 1980, s. 25, 36.

¹² J. Żebrok podaje błędną datę powołania tej Komisji, gdyż nad „Czytankami” pracował w latach 1926—1927 a pierwsze prace ukazały się na początku roku szkolnego 1927/28. Komisja ta musiała być więc powołana najpóźniej w 1926 roku. Por.: J. Żebrok: Znowu zapowiada się bałagan czytankowy, „Ogn.” 1932 nr 12, s. 13—14; Tegoż, Pamiętnik śląskiego nauczyciela, Cieszyń 1956. Maszynopis w Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie, nr 5669, s. 116.

¹³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOp) z 28 XI 1923, „Dziennik Urzędowy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” (dalej Dz. Urz. MWRiOp) 1923, nr 21 poz. 187; Dz. Urz. WOP. 1927 nr 2, poz. 26.

¹⁴ J. Żebrok: Pamiętnik..., s. 115—116.

¹⁵ Było to świadome posunięcie władz śląskich. Przez druk „Naszych czytanek” w Bytomiu — mieście śląskim nie wchodzącym w skład Polski chciano podkreślić znaczenie tej firmy. Dyskusję na temat tego, kto ma wydawać polskie podręczniki podjęto w Sejmie Śląskim już w 1923 r. Początkowo firmą tą miała być znana „Książnica-Atlas” Kiedy jednak projekt ten upadł, rozpisano konkurs wśród śląskich firm wydawniczych. Por.: Archiwum Państwowe Katowice (dalej AP Katowice), Akta Biura Sejmu Śląskiego, sygn. 90, 129; J. Żebrok: Znowu..., s. 14.

¹⁶ „Nasze czytanki” J. Żebroka stanowią przedmiot odrębnych rozważań autorki, będących w druku.

¹⁷ J. Żebrok: W sprawie „Naszych czytanek” — garść uwag, „Miesięcznik Pedagogiczny” (dalej „Mies. Ped.”) 1927. Nr 11, s. 271.

¹⁸ J. Żebrok: Znowu zapowiada się..., s. 14.

¹⁹ E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 25—26.

²⁰ Pismo naczelnika WOP UWŚL K. Stacha do dyrekcji szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminariów nauczycielskich oraz Powiatowych Urzędów Szkolnych części górnośląskiej województwa w sprawie wyrazów ludowych, Dz. Urz. WOP. 1925 nr 1, poz. 4.

²¹ Tę myśl WOP UWŚL przedstawił szkołom w styczniu 1924 roku, a zaczęto wcielać w życie od końca 1926 roku. Por.: Okólnik WOP z 26 stycznia 1924 roku w sprawie nieniszczenia starych książek i pomocy naukowych oraz pismo naczelnika WOP w tej sprawie, Dz. Urz. WOP 1924 nr 6, poz. 91; nr 11, poz. 241.

²² E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 25—26.

²³ Ibidem, s. 37.

²⁴ Ibidem, s. 35—36, przypis 86.

²⁵ A. Patkowski: Regionalizm w nauczaniu i wychowaniu, „Ziemia” 1925, nr 1, 3—6.

²⁶ S. Arnold: Historia a regionalizm, „Ziemia” 1925, nr 1, s. 11.

²⁷ W. Stankiewicz: Zagadnienia regionalizmu w Polsce, „Ziemia” 1925 nr 1, s. 3; K. Moszyński: Regionalizm wobec etnografii, ibidem.

²⁸ Program regionalizmu polskiego opracowany przez Radę Naukową Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół, „Ziemia” 1926, nr 13—14, s. 212.

²⁹ Ibidem, s. 38; J. Pośpiech: Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 roku), Warszawa 1977, s. 39.

³⁰ Z. Hierowski: Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939, Katowice 1969, s. 122.

³¹ Z. Krajewska: Roman Dybowski (1883—1945), Katowice 1968, s. 78.

³² Z. Hierowski: Życie ..., s. 123.

³³ L. Bandura: Regionalizm w szkole, „Przyjaciel Szkoły” (dalej „Prz. Szk.”) 1929 nr 14, s. 513.

³⁴ P. Musioł: Regionalizm śląski, „Młoda Polska” 1931 nr 2, s. 8.

³⁵ L. Łakomy: Zagadnienia Śląska, „Zaranie Śląskie” (dalej „Zar. Śl.”) 1930 nr 3, s. 107.

³⁶ A. Jesionowski: Regionalizm w szkołach średnich na Śląsku, „Zar. Śl.” 1930 nr 4, s. 217.

³⁷ Z. Gryń: Szkoła jako czynnik wychowawczy, „Szkoła Śląska” (dalej „Sz. Śl.”) 1929 nr 10, s. 9—10; A. Jesionowski: Regionalizm ..., s. 216.

³⁸ H. Skaba: Zadania i obowiązki nauczyciela kresowego, „Sz. Śl.” 1929 nr 9, s. 16—18.

³⁹ M. Wlekiński: Nasze zadania wobec potrzeb regionalizmu śląskiego. Referat wygłoszony na Zjeździe Oddziału Powszechnego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach dnia 6 VI 1931 roku, „Ogn.” 1931 nr 19, s. 11.

⁴⁰ Okólnik nr 79 wojewody śląskiego w sprawie rozkładu godzin i programu nauki w ósmym oddziale szkoły podstawowej, „Dz. Urz. WOP. 1928 nr 7/8, poz. 147.

⁴¹ J. Paszenda: O miejsce dla piewów śląskich w śląskiej szkole, „Sz. Śl.” 1929 nr 9, s. 12.

⁴² Wysłunęto również potrzebę opracowania regionalnych wypisów do nauki języka polskiego; Por.: E. Szramek: O potrzebie łączności pracy naukowej na obu Śląskach — polskim i niemieckim, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1929, t. 1, s. 275.

⁴³ J. Paszenda: O miejsce..., s. 12.

⁴⁴ Regionalne czytanki szkolne, „Ziemia” 1927 nr 11, s. 179; Regionalne czytanki szkolne, „Głos Nauczycielski” (dalej „G. Naucz.”) 1927 nr 4, s. 232.

⁴⁵ E. Szramek: O potrzebie..., s. 275.

⁴⁶ E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 37.

⁴⁷ G. Morcinek: O potrzebie nowych „Wypisów polskich”, „Mies. Ped.” 1927 nr 2, s. 37—38.

⁴⁷ S. Tync: Regionalizm w nauczaniu języka ojczystego, „Prz. Szk.” 1928 nr 11, s. 383; Ibidem: O regionalnych czytankach polskich, „Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej” 1928 nr 5—6, s. 36.

⁴⁸ Por.: S. Tync, J. Gołębek: Śląsk — Drugi zeszyt regionalnych czytanek polskich, Lwów — Warszawa 1929.

⁴⁹ J. M.: Śląskie czytanki regionalne, „Kurier Poznański” 1929 nr 289.

⁵⁰ E. F., S. Tync, J. Gołębek: Śląsk. Drugi zeszyt regionalnych czytanek polskich, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1930. T. 2, s. 352.

⁵¹ Ibidem.

⁵² J. Nałęcz: Szkoła polska czy regionalna, „Szkoła” 1930 nr 3, s. 71.

⁵³ Spis książek szkolnych i środków naukowych dozwolonych do użytku w szkołach powszechnych na rok szkolny 1935/1936 oraz spis książek pomocniczych dla nauczycieli, Warszawa — Lwów 1936, s. 34—35. E. Kopeć podaje, że była to praca przeznaczona dla szkoły średniej, Por.: E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 40.

⁵⁴ A. Sylwester: O miejsce dla piewców śląskich w śląskiej szkole, „Sz. Śl.” 1929 nr 10, s. 14—15; R. Haflar: Uwagi na temat opracowania lektury na stopniu wyższym szkoły powszechnej, „Sz. Śl.” 1928 nr 1, s. 14.

⁵⁵ E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 40.

⁵⁶ I. Kaleta: Regionalizm w nauczaniu i wychowaniu, „Sz. Śl.” 1932 nr 1, s. 13.

⁵⁷ W. Ogrodziński: Pod urokiem „Pana Tadeusza”, „Sz. Śl.” 1934 nr 5, s. 118—120; I. Kaleta: Regionalizm..., s. 13.

⁵⁸ G. Morcinek: Gwara śląska a język literacki, „Mies. Ped.” 1930 nr 11, s. 265.

⁵⁹ E. Trzaska: Gwara i wpływy obce w języku uczniów, Katowice 1935, s. 50—53.

⁶⁰ I. Kaleta: Regionalizm..., „Sz. Śl.” 1931 nr 8, s. 274—276.

⁶¹ M. Wleklński: Nasze zadania..., s. 6.

⁶² M. W.: Ruch regionalny wśród nauczycieli na Śląsku, „Ziemia Piastowska” — dodatek do „Ogn.” — R. II 1932, s. 7. Tam także domagano się opracowania specjalnych czytanek regionalnych.

⁶³ Por.: Z. Gryń: Lektura dla młodzieży a wychowanie społeczne, „Ogn.” 1932 nr 34, s. 7—8; tegoż, Rozszerzajmy czytelnictwo piśmiek dla młodzieży, „Sz. Śl.” 1931 nr 4, s. 115.

⁶⁴ „Nowa Polska” — miesięcznik Organizacji Ideowo-Politycznej, czasopismo przeznaczone w szczególności dla Śląska, wydane w Królewskiej Hucie a redagowane przez P. Musioła. Por.: W. Ogr.: „Nowa Polska”, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1931, T. III, s. 413; E. Kopeć: Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej. Społeczne warunki integracji, Katowice 1981, s. 117.

⁶⁵ „Ziemia Piastowska” — kwartalny dodatek do „Ogniskowca”, redagowany przez Komitet Sekcji Regionalnej przy Okręgu Śląskim ZNP pod przewodnictwem F. Kołpanowicza. Pierwszy numer tego pisma miał datę 1 XII 1931 r.

⁶⁶ Potrzeba nam piśmka regionalnego dla dzieci na Śląsku, „Ogn.” 1932 nr 7, s. 8—9.

⁶⁷ Nasze zadania wobec regionalizmu śląskiego, „Ziemia Piastowska” 1932 nr 1, s. 11.

⁶⁸ J. Paszenda: Program a poeci śląscy, „Sz. Śl.” 1931, s. 28—29.

⁶⁹ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (Dz. U. RP) 1932. Nr 38 poz. 389.

⁷⁰ AP Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski (dalej UWŚL) — Wydział Prezydialny (Prez.), sygn. 1355, k. 39: Sprawozdania Stenograficzne z Posiedzeń Sejmu Śląskiego, 26 posiedzenie III Sejmu Śląskiego z 9 I 1933.

⁷¹ M. Grzyb: Walka ZNP w województwie śląskim o jednolity ustrój szkolnictwa w latach 1922—1939, „Zar. Śl.” 1974 nr 1, s. 16—17.

⁷² AP Katowice, UWŚL. Wydział Prezydialny sygn. 133, k. 135.

⁷³ Program nauki w publicznych szkołach powszechnych III stopnia z polskim językiem nauczania, Lwów 1934, s. XXIII, XXVI.

⁷⁴ Instrukcja do zarządzania wojewody śląskiego z dnia 12 X 1936 roku dotycząca programu nauki w klasie VIII w publicznych szkołach powszechnych na obszarze województwa śląskiego w ciągu roku szkolnego 1936/1937, „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego — Dział Administracji Szkolnej” (dalej „Gaz. Urz. — DAS.”) nr 11 z 21 XI 1936, poz. 229, s. 252.

⁷⁵ Program nauki..., s. 256—257, 274.

⁷⁶ Ibidem, s. 60, 306—307.

⁷⁷ Instrukcja do ..., s. 252, Por.: Z. Gryń: Nachylenie regionalne w nowych programach szkolnych. „Ogn.” 1935 nr 7, s. 183.

⁷⁸ Program nauki..., s. 184—188.

⁷⁹ Z. Gryń: Nachylenie..., s. 183.

⁸⁰ Program nauki..., s. 121—124; F. Sikora: Znaczenie regionalizmu..., s. 9.

⁸¹ Por.: Konferencja Regionalna Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Królewskiej Hucie. Materiały Regionalne Nr 2, Królewska Huta 1934. Znaczenie takich konferencji podkreślał: Z. Gryń: Nachylenie regionalne... „Ogn.” 1935 nr 6, s. 164.

⁸² F. Sikora: Znaczenie..., s. 7—8, 9—10.

⁸³ Por.: K. Bzowski: Krajoznawstwo i regionalizm w szkole, „Prz. Szk.” 1935 nr 5; S. Frycz, Współdziałanie domu ze szkołą w nauczaniu historii, tamże 1933 nr 11; 1934 nr 16; J. Menzel: Czynniki regionalne w nowych programach szkolnych szkół III stopnia. Ibidem 1934 nr 9. Idem: O czym należy pamiętać opracowując rozkład materiału z historii dla klasy V. Ibidem, 1934, nr 5; S. Laskowski: Wartość wychowawcza legend i podań ludowych, tamże 1935 nr 5; S. Wiącek: Postawa nauczyciela wobec nowych programów. Ibidem, 1934 nr 1.

⁸⁴ E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 42.

⁸⁵ Ibidem, s. 40.

⁸⁶ Należeli do nich m. in. gen. F. Fabrycy oraz znany publicysta L. Koniński. Por.: E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 43; Z. Hierowski: Życie..., s. 98.

⁸⁷ J. Pośpiech: Tradycje..., s. 141 i n., 169 i n.

⁸⁸ E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 44.

⁸⁹ W. M. Wanatowicz: Regionalizm śląski w dwudziestolecie międzywojennym. Maszynopis w posiadaniu autora.

⁹⁰ Por.: M. W. Wanatowicz: Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922—1939, Katowice 1982, s. 268—275.

⁹¹ E. Kopeć: Z zagadnień..., s. 46.

⁹² J. Burszta: Szkice i rozprawy, Warszawa 1974, s. 283.

W kwestii czeskiej akcji zbrojnej w Kłodzkiem, Głubczycem i Raciborskiem oraz polskiej na Śląsku Cieszyńskim w 1945 r.

W czerwcu 1945 r. w stosunkach polsko-czechosłowackich nastąpił kryzys, który niemalże nie przekształcił się w kolejny w najnowszej historii wzajemnych stosunków, konflikt zbrojny. Jego tłem były czechosłowackie roszczenia terytorialne do rejonu Kłodzka, Raciborza i Głubczyc oraz dążenia Polaków do utrzymania Zaolzia w granicach Polski.

Sprawa byłych terenów niemieckich stanowiła nowe ognisko zapalne. Już w pierwszej połowie maja strona czechosłowacka wystąpiła z roszczeniami do części przejmowanych przez Polskę Ziem Odzyskanych. Głównie chodziło o rejon Kłodzka, Głubczyc i Raciborza, choć niektóre środowiska w Czechosłowacji żądały przyłączenia do Republiki także Koźla, Nysy, Prudnika, a nawet Głogowa, Świdnicy, Legnicy i Wrocławia. W rejonach spornych mnożyły się incydenty graniczne, pojawił się problem czeskiej i morawskiej mniejszości i stale wzrastało napięcie¹. Towarzyszyła temu prowadzona przez Pragę akcja dyplomatyczna. W dniu 31 maja Vlado Clementis wręczył chargé ambasady USA w Pradze Klieforthowi notę, w której rząd czechosłowacki deklarował zamiar bezzwłocznego przejścia kontroli nad rejonem Kłodzka. 9 czerwca niemalże identyczny w treści dokument otrzymał, z rąk posła ČSR w Warszawie, minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski. Jednocześnie strona czechosłowacka pominęła milczeniem polskie noty z 6 czerwca, zawierające propozycje polubownego załatwienia sporu o Zaolzie, m.in. poprzez realizację wypracowanej w maju przez polskich rzeczoznawców koncepcji utworzenia polsko-czechosłowackiej komisji, oraz żądania zaniechania prześladowań zaolziańskich Polaków².

Takie stanowisko strony czechosłowackiej stało się zrozumiałe w świetle faktu iż już wówczas była ona gotowa, w odniesieniu do Kłodzka, Raciborza i Głubczyc powtórzyć, toutes portins gardées, swą akcję z 1919 r., przeprowadzoną w Cieszyńskim. Czesi dysponowali wówczas na śląskim odcinku granicy siłami Samodzielnej Brygady Pancерnej, dowództwo której stacjonowało w Morawskiej Ostrawie, I batalionu czołgów w Mistku, II batalionu czołgów, batalionu zmotoryzowanego i jednostką tyłową, w Witkowicach, III batalionu czołgów

w Świnowie i IV batalionu czołgów w Karwinie. W dniu 10 czerwca dowódca tej jednostki wydał, jakoby w porozumieniu z przedstawicielami Armii Czerwonej, w szczególności z komendantem radzieckiego garnizonu w Raciborzu płk. Nedorjezowem, rozkaz przekroczenia granicy, wyznaczając do wykonania tego zadania 2 plutony zmotoryzowane, pluton pancerny, wspomagane przez batalion piechoty pułku z Koblova. Siły te miały zająć rubież Kudowa — Chałupki. Łącznie Czesi zajęli 14 miejscowości³. W Kłodzkim wtargnęli oni na głębokość 10—12 kilometrów, obsadzając m.in. dwa ważne węzły kolejowe: Lewin Kłodzki i Międzylesie⁴. W Raciborskiem, po zajęciu Chałupek, żołnierze czechosłowaccy rozbili wartowników kolejowych, aresztowali zawiadowcę stacji, z budynków dworcowych pozrywali polskie flagi i emblematy a następnie wszystkim miejscowym Polakom nakazali opuszczenie w przeciągu dwóch godzin swych domów i odstawili ich za Odrę. Dowodzący w tym rejonie oficer czechosłowacki nie ukrywał, że otrzymał rozkaz obsadzenia obszaru pomiędzy linią graniczną a Odrą. Ostatecznie oddziały czeskie doszły na odległość 5 kilometrów od Raciborza⁵. W dniu 14 czerwca czechosłowackie żądania terytorialne przedstawił w radiowym oświadczeniu sekretarz stanu praskiego MSZ Vlado Clementis. Tego samego dnia Czesi poinformowali sprzymierzonych że uważają za niezbędne obsadzenie swymi wojskami rejonów Kłodzka, Raciborza i Głubczyc⁶. Reagując na poczynania strony czechosłowackiej, rząd polski zażądał 12 czerwca natychmiastowego wycofania oddziałów czechosłowackich z zajętych terytoriów, grożąc w wypadku nie spełnienia tego żądania daleko idącymi konsekwencjami. W tym samym dniu wydarzenia na granicy z Czechosłowacją były przedmiotem obrad Krajowej Rady Narodowej, która postanowiła niezwłocznie ustawić wzdłuż granicy z Czechosłowacją — z wyjątkiem odcinka nadolziańskiego — słupy graniczne oraz wysłać w rejon zagrożone oddziały wojska⁷. Wykonując to postanowienie marszałek Michał Rola-Żymierski rozkazał 1 Korpusowi Pancernemu zająć linię Prudnik — Cieszyn a dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego przesunąć 10 Dywizję Piechoty w rejon Prudnik — Nysa. Dowódcy obu związków taktycznych mieli nawiązać kontakt z lokalnymi dowódcami czechosłowackimi i zażądać od nich, aby w przeciągu 24 godzin wycofali podległe sobie oddziały za linię graniczną z 1937 r. W razie odmowy miano otaczać zajęte przez Czechów miejscowości i brać do niewoli stacjonujące w nich garnizony. Strzelać miano jedynie w odpowiedzi na ogień Czechów. Wzięci do niewoli żołnierze i oficerowie mieli być odstawiani do granicy i uwalniani⁸. Zgrupowane w rejonie Kalisza i Lublina jednostki 1 Korpusu Pancernego otrzymały rozkaz wymarszu na linię Racibórz — Rybnik — Cieszyn gdzie 16 Brygada Pancerna miała zająć pozycje w okolicy Raciborza, 1 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej w rejonie Cieszyna a miejscem postoju sztabu miał być Rybnik⁹. W Kłodzkim dowódca 25 Pułku Piechoty otrzymał rozkaz patrolowania dróg biegnących w kierunku granicy, wysłania jednego batalionu do Bystrzycy Kłodzkiej, celem patrolowania dróg wiodących do Międzylesia oraz zainstalowania sztabu pułku w Kłodzku¹⁰. Kroki zaradcze podjęły także władze administracyjne. Przedstawiciele władz polskich na zagrożonych terenach otrzymali od wojewody wrocławskiego Stanisława Piaskowskiego polecenie nieustępowania ze swych placówek, nawet w wypadku użycia przez Czechów siły¹¹. Wojewoda wysłał także

nad granicę swego zastępcę ppłk. Orczykowskiego, który miał się zwrócić do stacjonujących w Wałbrzychu oddziałów Wojska Polskiego aby natychmiast obsadziły, do nadejścia skierowanych tam oddziałów, granicę. Jednocześnie oddano do jego dyspozycji 500 członków straży przemysłowej. Zaczęli oni od 14 czerwca z Wrocławia, Legnicy i innych dolnośląskich miast wyjeżdżać w rejon Kłodzka¹².

Przesunięciom wojsk towarzyszyły poczynania dyplomatyczne. W dniu 13 czerwca rząd polski wystosował kolejną notę, w całości poświęconą zagadnieniu prześladowań ludności polskiej na Zaolziu. W połączeniu z plotką o zajęciu przez Wojsko Polskie Zachodniego Cieszyna wywołało to w Pradze poważne zaniepokojenie. Na posiedzeniu 15 czerwca rząd czechosłowacki upoważnił premiera do złożenia wobec polskich i radzieckich organów wojskowych oświadczenia potępiającego samowolną, jakoby, akcję wojsk czechosłowackich¹³. Oddziały te otrzymały już zresztą, na skutek interwencji sztabu generała Jeremienki, rozkaz wycofania się, do godziny 18 dnia 15 czerwca, za linię graniczną¹⁴. Wydarzenia nabrały tempa gdy obowiązki premiera i ministra spraw zagranicznych czasowo objął, w związku z wyjazdem premiera Osóbki-Morawskiego, wicepremiera Gomułka i ministra spraw zagranicznych Rzymowskiego na rozmowy do Moskwy, marszałek Rola-Żymierski, zwolennik radykalnego rozwiązania problemu Zaolzia. W dniu 15 czerwca wręczył on posłowi Hejretowi ultimatum, w którym żądano natychmiastowego wycofania wojsk czechosłowackich z Raciborskiego, odwołania z Zaolzia czeskiej administracji i ustanowienie w jej miejsce Mieszanej Polsko—Czechosłowackiej Komisji, która w przeciągu miesiąca miałaby przygotować propozycje rozgraniczenia, zgodne z panującymi tam stosunkami narodowościowymi. Rządowi czechosłowackiemu dano 48 godzin na przyjęcie polskich warunków¹⁵.

Dzień później dowódca 1 Korpusu Pancernego generał Kimbar otrzymał dyspozycje do wkroczenia na Zaolzie. Podporządkowano mu 16 Brygadę Pancerną, 10 Pułk Piechoty ze składu 4 Dywizji Piechoty, Zmotoryzowany Pułk Wojsk Wewnętrznych, 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego i 1 Pułk Lotnictwa Szturmowego. Oddziały czechosłowackie miały być okrażane i spychane w kierunku na Morawską Ostrawę. W Boguminie, Orłowej, Karwinie, Frysztacie, Trzyńcu i Jabłonkowie miano ustanowić polskie komendantury wojskowe. Gen. Kimbar miał poinformować o polskim ultimatum dowództwo IV Frontu Ukraińskiego, dowództwo wojsk pogranicznych oraz sztab czechosłowacki w Morawskiej Ostrawie. Wojska miały być gotowe do akcji 18 czerwca. Ruszyć miały na osobisty rozkaz Żymierskiego lub naczelnego dowódcy wojsk pancernych gen. Mostowienki. W chwili rozpoczęcia akcji lotnictwo miało rozrzucić nad Zaolziem dostarczone przez wojewodę śląskiego Aleksandra Zawadzkiego ulotki. W dniu 18 czerwca dowódca Wojska Polskiego wydał rozkaz zmieniający wyznaczoną dzień wcześniej linię obsadzenia na Zaolziu. Ostatecznie biec ona miała zgodnie z linią rozgraniczenia z 5 XI 1918 r.¹⁶ Żołnierze 1 Brygady Zmotoryzowanej Piechoty zająć mieli rejon Bogumina, 3 Brygada Pancerna Frysztat, Karwinę i Orłową a 4 Brygada Pancerna Cieszyn Zachodni, Trzyniec i Jabłonków. Działania miano rozpocząć po sygnale „Burza 333”. Kimbar zalecał nie wzniecać wśród żołnierzy nienawiści do Czechów, lecz utwierdzać ich w przekonaniu że idą na pomoc

200 tysięcznej rzeszy swych rodaków, zamieszkujących Zaolzie. Strzelać miano jedynie na rozkaz dowódców batalionów lub szefów grup zwiadu i to tylko w wypadku wcześniejszego otwarcia ognia przez Czechów. Lotnictwo myśliwskie miało chronić rejon działania korpusu a pułk szturmowców miał być gotów do ataku na zgrupowania czechosłowackich czołgów i artylerii.

W dniu 16 czerwca na podejściach do Cieszyna znajdowało się 1100 żołnierzy i 6 dział 10 Pułku Piechoty, w Raciborzu 125 osobowa grupa dowództwa 16 Brygady Pancernej zaś w Legnicy oczekiwało na załadunek 20 czołgów T—34. Jednocześnie do miejsca postoju dowódcy 1 Korpusu Pancernego docierały informacje o wzmacnianiu rosyjskich oddziałów i przeszkadzaniu w wystawianiu w okolicy Cieszyna polskich posterunków¹⁷. Równocześnie 10 Dywizja Piechoty miała do godziny 10.00 18 czerwca obsadzić granicę od Nysy po Prudnik. W Kłodzkiem kompania batalionu szkolnego i kompania zwiadu miały zająć nadgraniczne miejscowości, m.in. Słone i Łądek Zdrój. Dowodzący tymi wydzielonymi siłami 25 Pułku Piechoty, major Żmijewski miał nawiązać łączność z dowódcą czeskim i zażądać opuszczenia polskiego terytorium¹⁸.

Dowódca 1 Czechosłowackiej Brygady Pancerniej 17 czerwca otrzymał informację generała Kimbara, iż w wypadku nie spełnienia polskich żądań do godziny 12.00 dnia 18 czerwca, przekroczy granicę i zajmie tereny zaolziańskie aż po Ostrawę. W porozumieniu z Pragą wydał on w związku z powyższym podległym sobie jednostkom rozkaz, aby unikać walki z wkraczającymi na Zaolzie wojskami polskimi i wycofać się na linię: „Mały Polom, Vojkovice, Bludovice, Šumbark, Petřvald, Nový Bohumin, Kopytov”. Sztab główny armii czechosłowackiej wysłał nad granicę z Polską pułkownika Kuklę. W przeddzień zapowiadanego wkroczenia wojsk Kimbara na Zaolzie spotkał się on, w obecności radzieckich oficerów, z polskimi wojskowymi, którzy oświadczyli mu, że podległe im oddziały znajdują się w pogotowiu bojowym, gotowe do działań na kierunkach Cieszyn Zachodni i Bogumin¹⁹.

W tym samym czasie przybył na Śląsk Żymierski a w Moskwie przedstawiciele Rządu Tymczasowego powiadomili Stalina i Mołotowa o zamiarze zajęcia Zaolzia. Przywódcy radzieccy nie zajęli wówczas wobec tego zagadnienia jasnego stanowiska²⁰. Wydarzenia następnych godzin pokazały jednakże, że nie zamierzają oni dopuścić do zmiany status quo ante w Cieszyńskim. O północy 17 czerwca Kimbar otrzymał od szefa sztabu IV Frontu Ukraińskiego generała Sandalowa, wynikające ze wskazówek dowództwa naczelnego Armii Czerwonej, zalecenie wstrzymania działań zmierzających do przekroczenia polsko-czechosłowackiej granicy. Następnego dnia Żymierski odwołał całą akcję a 19 czerwca Korpus Pancerny i 10 Dywizja Piechoty przeszły do ochrony granicy²¹.

Mediacja radziecka skłoniła jednakże stronę czechosłowacką do podjęcia rokowań. Odbyły się one jeszcze w tym samym miesiącu w Moskwie, lecz zakończyły się fiaskiem. W ich trakcie strona czechosłowacka m.in. odrzuciła propozycję wymiany części Zaolzia na dwukrotnie większy obszar w Kłodzkim²². Napięcie we wzajemnych stosunkach trwało praktycznie jeszcze do chwili podpisania 10 III 1947 r. traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Nie osiągnięto już jednak takiej temperatury jak w omawianym okresie. Ostatecznie żadnej ze stron

nie udało się zrealizować swych celów terytorialnych. Zaolzie pozostało w granicach Czechosłowacji, nie doszło również do zmian granicznych w Raciborskim, Głubczyckim i Kłodzkim.

Analizując stanowisko Pragi wobec zagadnienia zaolziańskiego, stwierdzić można, że jedynie stosując metodę faktów dokonanych udałooby się Polsce zrealizować któryś z wariantów rozgraniczenia na tym terytorium. Niepowtarzalną okazję do przeprowadzenia takiej akcji dało stronie polskiej wtargnięcie wojsk czechosłowackich na Opolszczyznę i Dolny Śląsk. Przyznać trzeba, że starano się ten pretekst wykorzystać w stopniu maksymalnym, najpierw jako powód koncentracji wojsk a następnie jako jedyną z przyczyn przekroczenia granicy. Jednakże głos decydujący w tej kwestii mieli Rosjanie. To właśnie rozporządzenie wydane przez ich organa wojskowe wstrzymało całą operację. Jak się wydaje, politycy radzieccy zdawali sobie sprawę, że dopuszczenie do zajęcia przez Polaków Zaolzia znacznie zmniejszyłoby w społeczeństwie czechosłowackim popularność KPCz i wywołałoby nastroje niechęci wobec ZSRR, co w perspektywie prowadzonej przez czeskich i słowackich komunistów walki o władzę byłoby zjawiskiem niekorzystnym. Na zakończenie chcielibyśmy podkreślić fakt, iż Czesi, w wypadku przekroczenia przez Wojsko Polskie Olzy, Zaolzia bronić praktycznie nie zamierzali. Takie stanowisko mogło wynikać z dwóch przesłanek. Pierwszą mogła być świadomość przewagi wojsk polskich, drugą fakt, iż wbrew twierdzeniom czechosłowackiej propagandy i dyplomacji, Czesi zdawali sobie sprawę z rzeczywistego nastawienia wobec nich większości mieszkańców Zaolzia.

Przypisy

¹ P. Pałys: Czechosłowackie działania rewindykacyjne w odniesieniu do Kłodzka, Głubczyc i Raciborza w latach 1945—1946, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1993. T. IX, s. 192—194, 197—199; Idem: Polsko-czechosłowacki spór o przynależność państwową ziemi kłodzkiej w latach 1945—1947. „Kwartalnik Opolski” 1995. Nr 3—4, s. 33—37.

² M. K. Kamiński: Polsko-czechosłowackie....

³ J. Krol: Československy-polský spor o Těšinsko v květnu a červnu 1945 (W:) Slezsko v československo-polských vztazích 1918—1947, Opava 1991, s. 61—62.

⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), Urząd Wojewódzki Wrocławski, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWWr, Wydz. Społ.-Polit.), sygn. 262. Pismo pełnomocnika rządu RP na Okręg Dolny Śląsk do Ministerstwa Administracji Publicznej z 14.VI.1945 r.

⁵ P. Pałys: Czechosłowackie działania rewindykacyjne... s. 194—195; „Rzeczpospolita” z 16.VII.1945 r.

⁶ D. Janák: Neklidná hranica I (Slezské pohraničí v letech 1945—1947). „Časopis slezského zemského muzea”, série B, 1993, 42, s. 65.

⁷ M. K. Kamiński: op. cit., s. 90—91.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe, dalej CAW Sztab Główny Wojska Polskiego, sygn. III—1—36, Rozkazy operacyjne naczelnego dowódcy nr 00333, 00334 z 12.VI.1945 r., k. 43, 44.

⁹ CAW, 1 Korpus Pancerny, sygn. III—233—10, dziennik działań bojowych 1 Korpusu Pancernego, k. 43—44.

¹⁰ CAW, Sztab Główny WP, sygn. III—1—36, k. 301.

¹¹ APWr, UWWr, Wydz. Społ.-Polit., sygn. 262: Pismo MAP do pełnomocnika rządu RP na Okręg Dolnego Śląska z 12.XI.1945 r.

¹² Ibidem: Pismo pełnomocnika rządu RP na Okręg Dolnego Śląska do MAP z 14.VI.1945 r.

¹³ M. K. Kamiński: op. cit., 91—92.

¹⁴ J. Krol: op. cit., s. 63.

¹⁵ M. K. Kamiński: op. cit., s. 94—95.

¹⁶ CAW, Sztab Główny WP, sygn. III—1—36, rozkazy operacyjne nr 00336 z 16.VI.1945 r. i nr 00337 z 17.VI.1945 r., k. 290, 297.

¹⁷ CAW, 1 Korpus Pancerny, sygn. III—233—10, dziennik działań 1 Korpusu Pancernego, k. 46—48.

¹⁸ CAW, 10 Dywizja Piechoty, sygn. III—127—7, rozporządzenie nr 67 z 17.VI.1945 r., k. 59.

¹⁹ J. Krol: op. cit., s. 69.

²⁰ M. K. Kamiński: op. cit., s. 99.

²¹ CAW, 1 Korpus Pancerny, sygn. III—233—10, dziennik działań bojowych ..., k. 48—49.

²² M. K. Kamiński: op. cit., s. 112—113; W. T. Kowalski: Polityka zagraniczna RP 1944—1947, Warszawa 1971, s. 33.

Sławomir Witkowski

SOSNOWIEC

Kallus z Bytomia — sekretarz książęcy

W 1983 roku ukazała się publikacja B. Trelińskiej, poświęcona pracy kancelarii książąt cieszyńskich w latach 1290—1573.¹

Pośród wielu urzędników książęcych autorka wymienia między innymi: i notariusza Stanisława Abrahama z Rybnika, działającego na dworze cieszyńskim w latach 1454—1460² oraz Macieja Kallusa z Bytomia, sekretarza książęcego. Uważam, iż warto bliżej przyglądać się pracy kancelaryjnej tego urzędnika, pojawiającego się w materiałach źródłowych w latach dziewięćdziesiątych XVI stulecia oraz w pierwszym dwudziestoleciu XVII stulecia.³

Analizując pracę kancelaryjną Macieja Kallusa musimy odpowiedzieć na kilka pytań:

- Dla czyjej pracował kancelarii i skąd pochodził?
- W jakim charakterze pojawił się na dokumentach?
- Jako sekretarz, w jakim języku wygotowywał dokumenty?
- Czy był w tym czasie jedynym sekretarzem kancelarii, a jeśli nie to z jakiego stanu wywodzili się pozostali pracownicy kancelarii?

Z zachowanych dokumentów wiemy, że Maciej Kallus pochodził z Bytomia⁴, a pracował wyłącznie w kancelarii księcia cieszyńskiego Adama Waclawa.⁵ Wywodził się ze stanu mieszczańskiego, o czym świadczy często pojawiający się w źródłach, przed jego nazwiskiem predykat „slavutny”.⁶ Kallus pojawiał się w nich zawsze jako świadek i sekretarz.⁷

W owych czasach praca sekretarza była bardzo ważną funkcją, ponieważ odpowiadał za sporządzenie i wystawienie dokumentu.⁸ Wspominają o tym materiały źródłowe między innymi z 30 XVII 1594 roku, kiedy to książę cieszyński Adam Waclaw potwierdził stanom cieszyńskim przywileje i prawo ziemskie⁹, inny z 23 III 1600 roku gdzie książę Adam Waclaw wraz z małżonką potwierdzili mieszczanom Skoczowa przywileje nadane przez swych poprzedników.¹⁰ Dokumenty te kończyły się zwrotem, „Mathiass Kalus z Bythomie, sekretarz nass, kteremu tento list porutzen byl.”¹¹

Należy podkreślić, że wszystkie dokumenty wygotowywał w języku czeskim.¹²

Na dokumentach z pierwszego dziesięciolecia XVII wieku, obok Kallusa¹³, pojawiają się inni pracownicy kancelarii. Wśród nich wymienimy Andrzeja Mazura. Wiemy o nim, że podobnie jak Kallus, wywodził się ze stanu mieszczańskiego. Jeszcze w końcu lat dwudziestych XVII wieku pracował w kancelarii księżnej Elżbiety Lukrecji.¹⁵

Na uwagę zasługuje fakt, że Kallus był niejednokrotnie nieobecny na niektórych dokumentach. Taką sytuację widzimy między innymi w akcie datowanym na 3 X 1615 roku, gdzie Adam Waclaw rozgraniczył swoje ustronskie posiadłości od dóbr Adama Goczałkowskiego z Goczałkowic.¹⁶ Nie ma go również wymienionego w dokumencie z 16 IX 1616 roku, w którym Adam Waclaw zezwolił Róży Mleczkowej czerpać drewno z lasu koło Ustronia.¹⁷

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenie należy stwierdzić, że Kallus, który posiadał dużą wiedzę i doświadczenia w pracy kancelaryjnej, mimo — jak wolno sądzić — nie ukończył uniwersytetu, był jednym z najciekawszych pracowników kancelarii książąt cieszyńskich w czasach wczesnonowożytnych. Wnosimy na tej podstawie, że istnieje potrzeba kontynuacji badań nad kancelarią książąt cieszyńskich, zainicjowanych ongiś przez B. Trelińską. Był związany z księciem Adamem Waclawem¹⁸ przez większy okres swojego życia i z pewnością cieszył się zaufaniem księcia cieszyńskiego.

Przypisy

¹ Barbara Trelińska, *Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573*, Warszawa—Łódź 1983, ss. 255.

² Ibidem, s. 232.

³ Wybór źródeł do dziejów Ustronia, tom I, Cieszyn—Ustroń 1996, s. 62, nr 11, s. 63—64, nr 12, s. 70—72, nr 16, s. 86—88, nr 27.

Dyplomatariusz Skoczowski. Kodeks dyplomatyczny miasta Skoczowa (Tak zwana księga Gorgosza), Cieszyn 1998, s. 95—97, nr 34, s. 52—55, nr 20, s. 107—109, nr 38.

⁴ Listinař Těšinska. Codex diplomaticus Tessinensis, tom II, cz. 2, ed. E. Němec, E. Ševčík, Český Těšín 1955—1984, nr 686, nr 688 i inne.

⁵ AP Cieszyn, Zespół Komora Cieszyńska, Metryka książęca, sygn. 85, Wybór źródeł..., s. 81—82, nr 23, s. 79—80, nr 20.

⁶ Idzi Panic, Problem stratyfikacji szlachty w księstwie cieszyńskim w XV wieku w świetle źródeł kancelaryjnych (w) Przegląd Historyczny, tom LXXXV, zeszyt 1—2, Warszawa 1994, s. 27.

⁷ Dyplomatariusz Skoczowski, s. 56—57, nr 21, s. 107—109, nr 38.

⁸ Barbara Trelińska, *Kancelaria...*, s. 89.

⁹ Wybór źródeł..., s. 63—64, nr 12; Listinař Těšinska, nr 688.

¹⁰ Dyplomatariusz Skoczowski, s. 52—55, nr 20.

¹¹ tamże, nr 20.

¹² Listinař Těšinska, nr 699, 713, 729.

¹³ Urząd sekretarza książęcego pojawił się w księstwie cieszyńskim po raz pierwszy w 1523 roku. Co wskazuje na wzory czeskie i polskie, ponieważ w kancelariach obu panujących jak i w kancelariach biskupich z tego czasu takie urzędy istniały. Pierwszym sekretarzem był Melchior Prus z Cieszyna, bakałarz na Uniwersytecie Krakowskim. Innym

znanym sekretarzem był Kasper Frelich, sekretarz od 1568 roku. Patrz Listinař Těšinska, tom I, cz. 4, nr 435; tom II, cz. 2, 609.

¹⁴ Dyplomatariusz Skoczowski, s. 107—109, nr 38; Wybór źródeł..., s. 81—82, nr 23, s. 83, nr 24, s. 84—85, nr 25, s. 85, nr 26, s. 86—88, nr 27.

¹⁵ Dyplomatariusz Skoczowski, s. 98—100, nr 35; Wybór źródeł..., s. 89—90, nr 28.

¹⁶ Wybór źródeł..., s. 83, nr 24.

¹⁷ tamże, s. 85, nr 26.

¹⁸ Kazimierz Jasiński, Rodowód Piastów Śląskich, tom III; Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy, Wrocław 1977, s. 203.

znanym sekretarzem był Kasper Frelich, sekretarz od 1568 roku. Patrz Listinař Těšinska, tom I, cz. 4, nr 435; tom II, cz. 2, 609.

¹⁴ Dyplomatariusz Skoczowski, s. 107—109, nr 38; Wybór źródeł..., s. 81—82, nr 23, s. 83, nr 24, s. 84—85, nr 25, s. 85, nr 26, s. 86—88, nr 27.

¹⁵ Dyplomatariusz Skoczowski, s. 98—100, nr 35; Wybór źródeł..., s. 89—90, nr 28.

¹⁶ Wybór źródeł..., s. 83, nr 24.

¹⁷ tamże, s. 85, nr 26.

¹⁸ Kazimierz Jasiński, Rodowód Piastów Śląskich, tom III; Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy, Wrocław 1977, s. 203.

Ćwiklice⁸ — pierwsza informacja o parafii św. Marcina pochodzi ze spisu świętopietrza w 1326 roku⁹. Obecnie parafia znajduje się w granicach dekanatu Miedźna i posiada księgi chrztów i zgonów od roku 1720 oraz małżeństw od 1639.

Lędziny¹⁰ — w tej miejscowości od 1325 roku istniał już kościół parafialny pod wezwaniem św. Klemensa, który później stracił na znaczeniu i stał się filią miejscowego kościoła św. Anny¹¹. W parafii tej (aktualnie dekanat Bieruń) przechowywane są księgi chrztów prowadzone od 1625 roku, małżeństw od 1649 oraz zgonów od 1725.

Łąka¹² — pierwsza pewna wzmianka o parafii św. Mikołaja pochodzi z 1449 roku¹³, do dnia dzisiejszego leży ona w obrębie dekanatu Pszczyna. Zachowały się tu księgi chrztów od roku 1664, zgonów od 1766 oraz małżeństw od 1767.

Miedźna¹⁴ — miejscowy kościół parafialny funkcjonuje co najmniej od 1326 roku¹⁵, a jego patronem jest św. Klemens. Znajdują się tutaj księgi chrztów od roku 1702, za wyjątkiem lat 1730—1733. Zachowane księgi zgonów prowadzono od 1734 roku, podobnie jak księgi małżeństw, pomijając jednak lata 1767—1774.

Mikołów¹⁶ — pierwszy miejscowy kościół parafialny nosił imię św. Mikołaja¹⁷. W II połowie XIII wieku w Mikołowie wybudowano świątynię pod wezwaniem św. Wojciecha i właśnie na nią przelano prawa parafialne ze starego kościoła¹⁸. Księgi chrztów i małżeństw prowadzono tu od roku 1679, jednak metryki chrztów z lat 1697—1700 są bardzo zniszczone i nie da się ich odczytać w całości. W przypadku małżeństw istnieje w księgach przerwa obejmująca lata 1766—1779. Natomiast księga zgonów pojawiła się najprawdopodobniej dopiero w XIX wieku.

Mokre¹⁹ — parafia św. Wawrzyńca powstała przed rokiem 1337²⁰ i obecnie wchodzi w skład dekanatu Mikołów. Pomimo średniowiecznego rodowodu wszystkie księgi metrykalne tej parafii prowadzone są od roku 1793.

Pszczyna²¹ — pierwsza udokumentowana informacja o miejscowej parafii pochodzi z 1326 roku²², chociaż niektórzy historycy są zdania, że powstała ona znacznie wcześniej²³. Najstarszy zapis w księdze chrztów w parafii Wszystkich Świętych pochodzi z września 1686 roku. W metrykach chrztów występują braki, które dotyczą lat 1738—1739 i częściowo roku 1740. Również od roku 1686 spisywano zawierane małżeństwa (za wyjątkiem lat 1738—1741), natomiast zgony zaczęto rejestrować od roku 1773.

Studzionka²⁴ — po raz pierwszy kościół parafialny w tej miejscowości wspomniany jest w 1326 roku²⁵. Aktualnie parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny podlega dekanatowi Pawłowice. Znajdują się tu księgi chrztów od 1766 roku i zgonów od 1765. Księga małżeństw, przechowywana w parafialnym archiwum, pochodzi dopiero z XIX wieku.

Suszec²⁶ — erygowanie parafii datuje się na pierwsze lata XIV stulecia²⁷. Obecnie parafia św. Stanisława należy do dekanatu Żory. Zachowane księgi chrztów i małżeństw funkcjonują od 1715 roku, dziesięć lat później zaczęto odnotowywać zgony.

Tychy²⁸ — parafia św. Marii Magdaleny powstała około początku XVI wieku²⁹. Księgi chrztów i małżeństw przechowywane w parafii prowadzone są od 1677 roku, natomiast Księgi zgonów od 1778 r.

Wisła Mała³⁰ — początki kościoła w tej miejscowości sięgają najprawdopodobniej przełomu XIII i XIV wieku³¹. Obecnie należy on do dekanatu Pawłowice, a jego patronem jest św. Jakub. Parafia dysponuje księgą chrztów spisywaną od roku 1696 (z pominięciem lat 1721 oraz 1726). Księga małżeństw prowadzona jest od roku 1693, zaś księga zgonów od roku 1719 (7 pominięciem roku 1730).

Przypisy

¹ Dziejami tego regionu zajmowali się m.in. E. Zivier: *Geschichte des Fürstentums Pless*, Kattowitz 1906.; L. Musioł: *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*, Katowice 1933; Tenże: *Pszczyna monografia historyczna*, Katowice 1936; J. Bańka: *Dekanat pszczyński w czasie reformacji protestanckiej i odrodzenia katolickiego na tle stosunków kościelnych Śląska*, Chorzów 1937; J. Wypler: *Stosunki prawo — małżeńskie szlachty pszczyńskiej od XVI do XVIII wieku*, Katowice 1938; A. Nyrek, L. Wiatrowski: *Gospodarka rybna w księstwie pszczyńskim od końca XVII do początku XIX wieku*, (W:) *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia V*, Wrocław 1961; L. Wiatrowski: *Gospodarstwo wiejskie w dobrach pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku*, Wrocław 1965; J. Kruczek, T. Włodarska: *Życie dworskie w Pszczynie (1765—1846)*, Pszczyna 1984.

² Uwaga ta jest o tyle istotna, że z metryk parafialnych korzystają często historycy czescy, tymczasem w Czechach księgi metrykalne są dostępne w archiwach państwowych.

³ Adres parafii: Bojszowy, ul. Szczęsna 4.

⁴ Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego dokonanej w roku 1598 z polecenia Jerzego Kardynała Radziwiłła biskupa krakowskiego, wyd. M. Wojtas, Katowice 1938, s. 22.

⁵ Od 1 I 1998 roku zmienione zostało nazewnictwo dekanatów w Archidiecezji Katowickiej, stąd określenie dekanat Bieruń, a nie, jak wcześniej, bieruński.

⁶ *Acta Camerae Apostolicae*, cz. I 1207—1344. (W:) *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. I, wyd. J. Ptaśnik, Cracoviae 1913, s. 149 (dalej MPV).

⁸ Adres parafii: Ćwiklice (Pszczyna 6), ul. Zawadzkiego 9.

⁹ MPV. T. I, s. 149.

¹⁰ Adres parafii: Lędziny, ul. Lędzińska 86.

¹¹ S. Kaletowa: *Klimont wzgórze i kościół p.w. św. Klemensa w dziejach Lędzin*, Lędziny 1996, *passim*.

¹² Adres parafii: Łąka, ul. Dygasińskiego 3.

¹³ E. Zivier: *Geschichte des Fürstentums Pless...*, t. I, s. 90.

¹⁴ Adres parafii: Miedźna, ul. Wiejska 47.

¹⁵ MPV. T. I, s. 148.

¹⁶ Adres parafii: Mikołów, ul. Wyszyńskiego 2.

¹⁷ E. Zivier: *Geschichte des Fürstentums Pless...*, t. I, s. 171.

¹⁸ K. Prus: *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932, s. 36.

¹⁹ Adres parafii: Mokre (Mikołów 4) ul. Zamkowa 4.

²⁰ F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej w Diecezji Katowickiej aż do końca XV wieku*, (W:) *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*. T. II, Katowice 1969, s. 147.

²¹ Adres parafii: Pszczyna, pl. ks. Kuczery 2.

²² MPV. T. I, s. 149.

²³ F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 154—155.; L. Musioł, *Pszczyna...*, s. 275—278.

- ²⁴ Adres parafii: Studzionka, ul. Jedności 14.
- ²⁵ MPV. T. I, s. 149.
- ²⁶ Adres parafii: Suszec, ul. św. Jana 55.
- ²⁷ MPV. T. I, s. 149.
- ²⁸ Adres parafii: Tychy, ul. Damrota 62.
- ²⁹ Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej), Katowice 1930, s. 81.
- ³⁰ Adres parafii: Wisła Mała, ul. Pawia 13.
- ³¹ MPV. T. I, s. 149.

Z życia Zofii Kossak-Szczuckiej

W aktach Staatsarchiv Kattowitz przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach zachowały się materiały dotyczące Zofii Kossak-Szczuckiej, a konkretnie jej pobytu w Górkach Wielkich i związanych z tym problemów w latach okupacji¹. Dotyczą one m. inn. sprawy wypożyczenia przez pisarkę w okresie międzywojennym z parafii katolickiej w Skoczowie od proboszcza Grimma kroniki kościelnej, której nie zwróciła do chwili wybuchu wojny. W broszurce L. Musioła: „Archiwum i archiwalia w Województwie Śląskim”, wydanej w Katowicach w 1936 r. nie ma żadnej wzmianki na temat tej kroniki, również w zachowanych aktach brak bliższych danych. Nie wiemy więc z jakiego okresu pochodziła ta kronika i jaką miała objętość.

Niemieckie władze już jesienią 1939 r. podjęły aktywne działania celem zabezpieczenia i przejęcia dokumentacji archiwalnej na terenach polskich opanowanych przez wojska III Rzeszy². Landraci w 1940 r. wydali zarządzenia do burmistrzów i innych władz na podległym sobie terenie, aby przeprowadzić wstępne rozeznanie jakie archiwalia znajdują się w parafiach i w rękach osób prywatnych. Burmistrz Skoczowa stosownym pismem powiadomił landrata w Cieszynie, że kronika skoczowska powinna być w rękach Z. Kossak-Szczuckiej. W kolejnym piśmie burmistrza z sierpnia 1941 r. do Archiwum Państwowego w Katowicach znajdujemy wyjaśnienie, że pisarka wyjechała z Górek Wielkich tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. i prawdopodobnie zatrzymała się w Warszawie. Jej dokładny adres nie jest znany, ale wiadomo, że brat jej — jako oficer polski, powinien znajdować się w niemieckim obozie jenieckim i z pewnością może udzielić informacji o aktualnym miejscu pobytu Z. Kossak.

Dyrektor Staatsarchiv Kattowitz mający rozliczne, ważne obowiązki, dopiero w marcu 1942 r. zwrócił się do Dyrekcji Archiwów przy Rządzie Generalnej Gubernii w Krakowie z prośbą o podjęcie u stosownych władz w Warszawie działań, celem ustalenia miejsca pobytu Kossak-Szczuckiej, stwierdzenia czy kronika ze Skoczowa jest nadal w jej rękach i ewentualnego jej zwrotu. Z odpowiedzi dyrektora Archiwów GG w Krakowie wynika, że poszukiwana przez

władze niemieckie polska pisarka do 17 I 1941 r. przebywała w Warszawie, lecz aktualne miejsce jej pobytu nie zostało ustalone i działania w tym zakresie trwają.

W kilka miesięcy potem do Archiwum Państwowego w Katowicach dotarł odpis pisma Komendantury Bezpieczeństwa i Służb Specjalnych na Dystrykt Warszawski wyjaśniający, że Zofia Szatkowska z domu Kossak-Szczucka, urodzona 8 VIII 1889 r. była osobą podejrzaną, ale przez ucieczkę uniknęła aresztowania i jej obecne miejsce pobytu nie jest znane. Część rzeczy do niej należących odnaleziono w piwnicy domu przy ul. Adama Idzikowskiego 4 w Warszawie, ale nie znaleziono tam poszukiwanej kroniki.

Dyrektor Staatsarchiv Kattowitz dr Karol Bruchmann odpisał więc burmistrzowi w Skoczowie za pośrednictwem landrata w Cieszyńcu, że nie ma nadziei na odzyskanie kroniki.

Jeszcze kilka razy szły pisma z Katowic do Warszawy z zapytaniem o miejsce pobytu Kossak-Szczuckiej, ale ostateczna odpowiedź była negatywna. Pisarka znalazła się tymczasem w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, ale występowała tam pod przybranym nazwiskiem i nie można jej było zidentyfikować³.

Oto fragment korespondencji w omówionej wyżej sprawie:

Abschrift.

Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei u. des SD
für den Distrikt Warschau

Warschau, den 8. Juni 1942
Strasse der Polizei 25

B. Nr. 1263/42 - III A 2.

Eing.: 11.6.42
Tgb.Nr.1257/42

An den Gouverneur
des Distrikts Warschau
— Archivamt —
in Warschau

Betrifft: Kirchenchronik von Skotschau, Kr. Teschen.

Vorgang: Dort.Schreiben vom 12.5.1942 — Tgb.Nr.1257/42.

Die polnische Schriftstellerin Zofia Szatkowska geb. Kossak-Szczucka, geb. 8.8.1889, ist hier nachteilig in Erscheinung getreten und hat sich ihrer Festnahme durch die Flucht entzogen. Der Aufenthalt der Sz. konnte bisher nicht ermittelt werden. Ein Teil ihres Nachlasses befindet sich in einem Keller des Hauses Adama-Idzikowskiego 4, der, ergebnislos durchsucht wurde.

Beglaubigt:
unleserl. Unterschrift (L.S.)
Kanzleiangestellte.

Im Auftrage
gez. Höhm ann.

Przypisy

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach, Staatsarchiv Kattowitz, sygn. 206/90--100; Ibidem, Archivberatungsstelle 10/195.

² Zob. Marek Stążewski: Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939—1945, Warszawa-Lódź 1991.

³ Zob. Polski Słownik Biograficzny T. XIV/2, Z. 64, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 251—255.

Jeszcze o „sprawie Cieślara”

Problem tzw. platformy Pawła Cieślara, polskiego komunisty z Trzyńca, sprawującego na początku lat 50-tych poważne funkcje w komunistycznym aparacie władzy na Zaolziu nie zalicza się już do kategorii „białych plam”¹. Cieślara w kwietniu 1950 roku wystąpił wobec władz z referatem „O bolszewicką politykę narodowościową na Śląsku Cieszyńskim”, w którym zażądał między innymi repolonizacji Zaolzia, uznając, że wielu tamtejszych autochtonów zostało dawniej odgórnie szczepizowanych, co podbudował sloganami marksistowskimi i leninowskimi, do których był przekonany. Niezależnie od tego, na ile plany Cieślara były w mniejszym lub większym stopniu niemożliwe do realizacji, sama treść jego wystąpienia zasługuje na uwagę historyków, będąc przy tym najbardziej znanym głosem w obronie polskiego stanu posiadania na Zaolziu w czasach stalinowskich.

Poniższy dokument jest sprawozdaniem, przygotowanym dla władz Komunistycznej Partii Czechosłowacji przez czołowego krytyka „platformy” Gustava Bareša, z konferencji, odbytej w Czeskim Cieszynie w kwietniu 1951 r., która wraz z innymi podobnymi „masówkami” zapoczątkowała okres nagonki na Cieślara i jego zwolenników oraz stanowiła pretekst do czystek w zaolziańskich organizacjach. W dokumencie, obok Cieślara spotykamy wielu znanych działaczy zaolziańskich z Henrykiem Jasieczkiem i Pawłem Trombikiem na czele. Dokument może stanowić także kolejny przyczynek do poznania metod funkcjonowania aparatu totalitarnego w warunkach pogranicza narodowościowego, sposobów działania i myślenia ówczesnych władz, poznania mechanizmów kształtowania się postaw ludzkich w tych trudnych z wielu względów czasach, przede wszystkim jednak początku osobistej tragedii Pawła Cieślara, broniącego praw współrodaków, zaszczutego przez aparat polityczny człowieka. Dokument, przetłumaczony dla potrzeb artykułu na język polski, pochodzi ze zbioru akt zgromadzonych w tzw. Archiwum Gottwalda w Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze².

Informuje: G. Bareš

Informacja o powiatowej konferencji KPCz w Czeskim Cieszynie, odbytej dnia 14 i 15 kwietnia 1951

W piątek dnia 13 kwietnia odbyło się zebranie prezydium Krajowego [Wojewódzkiego — KN] Komitetu KPCz w Ostrawie, na które byli wezwani niektórzy funkcjonariusze (partyjni) polskiej narodowości z powiatu Cz. Cieszyn i Karwina. Na zebraniu poinformowano o burżuazyjno-nacjonalistycznym wystąpieniu tow. Cieślara. Prezydium po dyskusji zdecydowało, że na wszystkich 3 powiatowych konferencjach, gdzie jest polska mniejszość, tj. Cz. Cieszyn, Karwina i fabryczny powiat Trzinec, reprezentanci władz krajowych oznajmiają, że prezydium odrzuciło platformę Cieślara i nie zaleca, aby był on wybrany do rady powiatowej.

W dyskusji towarzysze opowiedzieli się przeciw Cieślarowi, a za głównego winnego uznali polskiego konsula w Ostrawie, Wengierowa. Stwierdzono, że Wengierow w latach 1945—1946, jeszcze zanim został mianowany konsulem, jeździł nielegalnie pod fałszywym nazwiskiem po Zaolziu i organizował antyczechosłowackie wystąpienia. Dla polskich towarzyszy było wielką niespodzianką, kiedy Wengierow został mianowany konsulem. Wengierow urządził w Ostrawie ogromne przyjęcia, na które zapraszał 400—600 ludzi, a zapraszał nie tylko reakcyjne żywioły polskie, ale także czeskie. Potwierdzono, że tow. Kaleta, pierwszy polski poseł, był odsunięty (od wpływów — KN) przez Wengierowa na podstawie oskarżeń, że jest „czechofilem”. Wszyscy towarzysze potwierdzili, że tow. Kaleta jest uczciwym człowiekiem, dobrym komunistą, który walczył w polskich partyzanckich oddziałach a teraz bezkonfliktowo pełni funkcję wiceprzewodniczącego PRN w Karwinie.

Pierwszym przewodniczącym PZKO [...], który dziś liczy jakieś 13.000 członków, był poseł Trombik. Ponieważ poseł Trombik na naradzie kulturalnego i oświatowego referatu z praktycznych powodów referował po czesku, został również uznany za „czechofila” i była przeciwko niemu prowadzona kampania, która osiągnęła szczyt na walnym zgromadzeniu PZKO. Tow. Trombik został podczas swej nieobecności przez nacjonalistyczne żywioły wygwizdany, czemu przyklasnął Wengierow. Na przewodniczącego wybrano Pribulę, który jest, według mniemania towarzyszy, reprezentantem żywiołu nacjonalistycznego. Polscy towarzysze podczas dyskusji skonstatowali, że polski lud pracujący w Cieszyńskim i Karwińskim jest zadowolony z warunków socjalnych i narodowych i że nie ma powodów do sporu. W powiecie karwińskim, gdzie większość tworzą czescy i polscy górnicy, nie dochodzi do żadnych sporów narodowościowych a wpływ nacjonalistycznych żywiołów typu Cieślara jest tu bardzo mały. Dlatego też rozwiązano powiatowy zarząd PZKO w Karwinie a główna działalność została przeniesiona do Cz. Cieszyna. PZKO ma obecnie 96 etatowych pracowników.

Dnia 14 kwietnia została rozpoczęta konferencja KPCz w Cz. Cieszynie. Przed konferencją doszło do pewnego wystąpienia, kiedy to jeden polski towarzysz przyszedł za podium jako delegat pytać się, dlaczego nie został wywieszony obraz Śliwki i Krausa. Charakterystycznym dla stosunków w Cieszyńskim jest to, że towarzysz z powiatowego sekretariatu partii starał się mu to wyjaśnić niedostatkiem miejsca na dekorację. Oczywiście wydaliśmy nakaz z prezydium PR, aby obrazy Śliwki i Krausa nie były wywieszane. Towarzysze w Cz. Cieszynie, którzy robili dekorację, powiesili obraz Śliwki i Krausa w mniejszym rozmiarze na jednej gazecie ściennej, ale do rana było te obrazy usunięte. Polskie żywioły nacjonalistyczne miały zamiar propagować na Zaolziu kult Śliwki i dlatego w referacie należało Śliwkę otwarcie potępić jako zdrajcę.

Referat na konferencji, w którym zawarto także problem nacjonalistycznej platformy Cieślara, był dla wielkiej części delegatów niespodzianką a na grupę Cieślara spadł jak grom z jasnego nieba. Cieślar i jego przyjaciele unikali mówienia o tej platformie z komunistycznymi funkcjonariuszami a wielu polskich towarzyszy w dyskusji z kolei wskazywało, że o konkretnych sprawach z tej platformy dowiedzieli się od mieszczańskich albo inteligenckich żywiołów.

Po moim referacie, Cieślar, który jako dotychczasowy przewodniczący KP KPCz konferencji przewodniczył, podziękował za referat. Wtedy zgłosił się do dyskusji jeden towarzysz, który oświadczył, że po tym, co było mówione, delegaci podziękują sobie za referat sami i żądają, aby Cieślar opuścił miejsce przewodniczącego. Doszło do „bojowego” głosowania, podczas którego uchwalono, aby Cieślar opuścił miejsce przewodniczącego.

Z powodu tego, że nie było możliwe przygotować przedtem konferencję od strony politycznej, główny bój na konferencji rozegrał się sam. Sytuacja była miejscami dość napięta, tym bardziej, że Cieślara otwarcie popierała grupa około 10—12 delegatów, którzy próbowali sprawę skierować na kłótnie o formalną stronę narady i którzy jednakowo za cieślarowymi projektami głosowali. Charakterystyczne jest, że jeszcze w niedzielę do południa jeden z delegatów podał propozycję, aby Cieślar mógł mówić bez ram czasowych i aby innym delegatom skrócić czas wystąpienia do 3 minut.

Po południowej przerwie, w sobotę, Cieślar został wezwany, aby odpowiedział. Odpowiedział bardzo beczelnie i postawił 3 żądania: 1. Aby dostał protokół mojego referatu. 2. Aby mógł odejść i przygotować się na jutrzejsze wystąpienie, ponieważ nie jest przygotowany. 3. Aby mu obiecano nieograniczony czas wystąpienia.

Doszło do prawie godzinnej dyskusji o porządku dziennym, podczas której Cieślar odgrażał się i oskarżał, że dąży się do uciszenia człowieka, który broni interesów Polaków. Odgrażał się, że z powodu tego utworzy się między polskimi a czeskimi towarzyszami przepaść.

Na konferencji był obecny powiatowy sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z polskiego Cieszyna, który przekazał pozdrowienia a oprócz tego wystąpił i oświadczył, że PZPR nie będzie popierać nacjonalistycznych tendencji na Zaolziu i że jest mu miłszy czeski komunistą niż polski nacjonalista. Jego wystąpienie pomogło w odsunięciu i rozbiciu grupy burżuazyjno-nacjonalistycznej.

Od pierwszej chwili udało się na konferencji stworzyć zróżnicowanie między polskimi delegatami, z których część wystąpiła przeciwko Cieśladowi, a podczas dyskusji przedstawiła wiele dowodów na to, że nacjonalistyczna polityka podtrzymuje kułackie i reakcyjne żywioły, w PZKO są usuwani w cień komuniści a na ich miejsce przychodzą reakcyjniści. Wielu polskich towarzyszy wyraziło także zadowolenie co do narodowościowych i socjalnych stosunków na Zaolziu.

W niedzielę przed południem wystąpił Cieślak, któremu zezwolono większością głosów na półgodzinne przemówienie. Skarżył się na początku, że jest ubijana jego krytyka, przedstawił historyczne statystyki, że Zaolzie było dawniej polskie, że była prowadzona czechizacja i ponownie żądał, aby to było zmienione podaniem się całego autochtonicznego społeczeństwa za Polaków, dlatego gdyż, podobno, żaden człowiek nie może zmienić swojej narodowości. Cieślak w swym przemówieniu napadł na partię i reżim ludowo-demokratyczny tym, iż rzekł, że to nie on jest burżuazyjny nacjonalista, ale że burżuazyjno-nacjonalistyczna jest taka polityka, która nie daje żyć narodowi i uciska naród. Na koniec ponownie podkreślał swoją rasową teorię, że narodowość jest człowiekowi dana, a kończył tym, że starego komunistę potępiają podobno ludzie, którzy dawniej przeciw komunistom walczyli.

Po jego przemówieniu oddano głos delegacji powiatowej konferencji KPCz z Karwiny, która przybyła. Czescy i polscy członkowie delegacji (w imieniu Polaków tow. Kaleta) tłumaczyli, że konferencja zajmowała się platformą Cieślaka i że ją odrzuciła. Wystąpienie delegacji odbiło się szerokim echem. Kaleta zwrócił się do Cieślaka z pytaniem: „wierzysz ty w ogóle czeskiej klasie robotniczej, wierzysz partii?” Polski poseł tow. Trombik, który był wyraźnie poddany wielkiemu naciskowi ze strony polskich nacjonalistów, wystąpił zadowalająco, powiedział, że między Polakami są tendencje izolować się od Czechów i wytworzyć mur między polskim a czeskim pracującym ludem, i że niektórzy towarzysze niechęć zrozumieć, że polski reakcjonista i polski wiejski bogacz jest naszym nieprzyjacielem. Teoria Cieślaka chce utrwalić imperialistyczny ucisk a sam Cieślak chce rozbić internacjonalistyczny front robotników.

Za Cieślakiem opowiedzieli się tylko dwaj delegaci a głównie redaktor pisma „Głos Ludu” Jasiczek i sekretarz rolny Komitetu Powiatowego KPCz Chybidziura. Wywinęli się od sprawy cieślarskiej platformy, ale zaatakowali politykę narodowościową i usiłowali podawać poszczególne przykłady domniemanego „ataku” na polską mniejszość. Można było zobaczyć, że chodzi o drobiazgi [...]. Dla nieprzyjaznej argumentacji było charakterystyczne, że wskazują na żądania, aby Polakom, którzy podczas okupacji nie przyjęli niemieckiej narodowości i przez to dostawali pensje o 15% niższe, było tych 15% zaliczone jako szkoda wojenna.

Dla całkowitego obrazu przebiegu konferencji było charakterystyczne też wystąpienie jednego polskiego delegata w niedzielę po południu, który rzekł, że przeszedł podczas konferencji wielką szkołę, że z początku nie wierzył oskarżeniom przeciw Cieśladowi, ale że stopniowo się przekonał o nieprzyjaznym stanowisku Cieślaka.

W końcowym przemówieniu ponownie bardzo szczegółowo była przedstawiona szkodliwość cieślarskiej teorii i praktycznej polityki jego grupy i zostało także

podkreślone, że nikt nie ma prawa rozumieć rozbicia tych nacjonalistycznych tendencji jako jakiegoś sygnału do ataku przeciwko polskiej mniejszości. Końcowe słowa zostały przyjęte z ogromnym uniesieniem polskich i czeskich delegatów. Cała konferencja powstała i przez długie minuty skandowała na cześć tow. Gottwalda i Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Po końcowych słowach do przemówienia zgłosił się Cieślak i oświadczył, że dziękuje za wyjaśnienie, że od swoich niewłaściwych opinii nie ustąpi i że się będzie starał udowodnić swą wierność dla partii. Także trzech jego poplecznicy wydali podobne oświadczenia.

Konferencja jednogłośnie wybrała nowy komitet powiatowy, bez Cieślaka i bez jego popleczników. W nowym Komitecie powiatowym jest 6 Polaków, ale przewodniczącym i sekretarzem są Czesi. Konferencja także uchwaliła zasugerowanie Komitetowi Centralnemu i Krajowemu, aby Cieślak został pozbawiony funkcji zastępcy członka Komitetu Centralnego i członka Komitetu Krajowego. W oddzielnej rozmowie Cieślak obiecał, że pośle swoją rezygnację z funkcji zastępcy Komitetu Centralnego i przekazał swoją legitymację zastępcy członka Komitetu Centralnego. W przyjętej rezolucji uchwalono referat i końcowe przemówienie tow. Bareša, oraz to, że referaty te mają służyć za podstawę kampanii wyjaśniającej, która będzie prowadzona we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych. W niedzielę, w południowych godzinach przyjechała do Cz. Cieszyńska delegacja z powiatowej konferencji KPCz powiatu fabrycznego trzynieckiej huty, gdzie robotnicy nie wierzyli, że Cieślak poszedł tak daleko i żądali potwierdzenia o zawartości jego platformy. Kiedy to otrzymali, powiatowa konferencja w Trzyniecu tak samo jak w Karwinie platformę Cieślaka potępiła.

Z towarzyszami z Ostrawy i Cz. Cieszyńska postanowiono o kampanii wyjaśniającej a dla najbliższego okresu o przygotowaniu walnego zgromadzenia PZKO, aby od przewodniczenia były odsunięte nacjonalistyczne i reakcyjne żywioły. Będzie także przeprowadzona zmiana w redakcji „Głosu Ludu”.

W związku z główną sprawą zalecam wykonać następujące działania:

- 1) poinformować polskiego ambasadora w Czechosłowacji
- 2) wyjaśnić tak po linii państwowej jak i partyjnej położenie posiadaczy tzw. Volkslisty na Zaolziu.

17 kwietnia 1951

Przypisy

¹ Na temat P. Cieślaka zob. np.: S. Zahradnik, M. Ryczkowski: Korzenie Zaolzia, Warszawa-Praga-Trzynieć 1992, s.133—137; K. Nowak: Z problematyki narodowościowej Zaolzia po 1948 roku. (W:) Ojczyzna wielka i mała. Księga pamiątkowa wydana z okazji 40-lecia Oddziału PTH w Cieszynie pod red. I. Panica, Cieszyn 1996, s. 216—217.

² Státní Ústřední Archiv Praha, Gottvaldův Archiv 45/854.

Miroslawa Pindór

CIESZYN

Działalność Towarzystw Społeczno-Literackich na Śląsku Cieszyńskim

Gmach uniwersytecki w Cieszynie — Bobrku jest siedzibą kilku towarzystw, w tym trzech literackich: Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwa im. Marii Konopnickiej, Towarzystwa im. Zofii Kossak.

Najstarszym, bo istniejącym od 9 X 1970 roku — starszym zatem od samej Filii Uniwersytetu Śląskiego, powołanej zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15 V 1971 r. — jest Cieszyński Oddział Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Działalność Towarzystwa, opierająca się „na głębokim przekonaniu o potrzebie służenia wszystkim tym, którzy w poprawnym posługiwaniu się językiem ojczystym chcą opierać się nie tylko na intuicji, ale i wiedzy o stałych czy innowacyjnych elementach jego wewnętrznej struktury”, wpisuje się bogatą kartę w długoletnie dzieje polskiego szkolnictwa nad Olzą. Założenia nadrzędne: „upowszechnienie wiedzy o języku, pogłębienie kultury języka polskiego, budzenie językowego miłośnictwa” (Robert Mrózek: *Dziesięciolecie działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w Cieszynie*. „Rocznik Cieszyński” 1983, IV/V, s. 219.) — wrosły w dzieje uniwersyteckiego budynku. Gmach ten przecież stał się początkiem roku szkolnego 1911/12 ostoją polskiej mowy i nauki w języku ojczystym.

Gdzie zatem, jak nie tam zrodzić się miała myśl o powołaniu stowarzyszenia osób miłujących język ojczysty i to bez względu na przynależność zawodową. W gronie członków Towarzystwa, obok polonistów, studentów, dziennikarzy, bibliotekarzy, znaleźli się muzycy i plastycy, a także przedstawiciele rzemiosła. Koło liczyło początkowo 10 członków, by w latach 1973—1974 powiększyć się do 95. Fakt ten zauważony został przez branżowy „Poradnik Językowy”: „Oto bydgoskie, a także toruńskie koła TMJP grupują poniżej 30 członków, każde z nich zorganizowało 6 odczytów. A w o wiele mniejszym Cieszynie koło tegoż Towarzystwa liczy 95 osób [...] („Poradnik Językowy” 1975, zesz. 1, s. 105. Także: „Ilustrowany Kurier Polski” 1975, nr 234).

Następne lata nie były już tak imponujące. W roku 1979 odnotowano np. tylko 20 członków, by jednak w rok później liczbę tę podwoić. W obecnej dekadzie

rokiem regresji był 1993, kiedy przynależność do Towarzystwa deklarowało 36 osób. Dla porównania w roku 1990 Towarzystwo liczyło 69 członków. Obecnie w pracę cieszyńskiego Oddziału TMJP zaangażowanych jest około 60 osób. Gros stanowią pracownicy naukowcy Filii i studenci. Z momentem ukończenia edukacji, powrotu w rodzinne strony, kończy się również okres ich aktywnego zaangażowania w działalność Towarzystwa, stąd tak duża rotacja i niestabilna liczba członków. Zjawisko to dotyczy także inne, pracujące pod egidą Filii, stowarzyszenia, w tym Towarzystwo im. Marii Konopnickiej. Prawdopodobnie ta dotyczy wszystkich ośrodków terenowych, zwłaszcza uczelnianych.

Przejawami działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego są przede wszystkim: akcje odczytowe, doraźne poradnictwo językowe, publikacje prasowe o charakterze popularno-naukowym.

W okresie dwudziestopięciolecia zorganizowano ogółem 83 odczyty. I znowu pierwsze dziesięciolecie okazało się w tej mierze najbogatsze. Wygłoszono 52 prelekcje. W latach 1980—1990 było ich 18, a od roku 1991 członkowie Towarzystwa i jego sympatycy wysłuchali 13 wykładów.

W gronie prelegentów znaleźli się językoznawcy z Uniwersytetu Śląskiego (Irena Bajerowa, Antonina Grybosiowa, Alina Kowalska, Robert Mrózek, Helena Synowiec, Edward Polański, Ewa Sławkowa, Franciszek Bizoń), Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie (Marian Kucała, Władysław Lubaś, Krystyna Pisarkowa, Stanisław Urbańczyk, Henryk Wróbel, Alfred Zaręba), Wyższej Szkoły Pedagogicznej (podówczas) w Opolu (Stanisław Gajda) oraz Uniwersytetu Wrocławskiego (Jan Miodek).

W 1994 i 1995 r. wygłosili wykłady językoznawcy reprezentujący naukę czeską: Jan Chloupek z Uniwersytetu im. Masaryka w Brnie i doc. Jana Svobodová z Uniwersytetu Ostrawskiego. Zadzierzgnięciu kontaktów naukowców polskich i czeskich sprzyjało powołanie w Filii w lutym 1993 roku Sekcji Historyczno-Literackiej Komisji Polsko-Czesko-Słowackiej PAN, a także podpisanie oficjalnych umów o współpracy pomiędzy uniwersytetami: cieszyńskim i ostrawskim, a także (w maju 1996 r.) opawskim.

Problematykę wzajemnych polsko-czeskich związków językowych podejmowano jednakże znacznie wcześniej, bo w latach 70-tych (wykłady A. Zaręby). Ukazanie właściwości języka polskiego na tle innych języków słowiańskich stanowiło przedmiot wielu odczytów. Pozostałe „eksponowały wiedzę o właściwościach systemowych, zróżnicowaniu, funkcjach i rozwoju języka polskiego oraz zachodzących w nim zmianach”, kilkanaście było „poświęconych zagadnieniom normatywnym oraz kulturze i polityce językowej”, kilkanaście popularyzowało „problematykę onomastyczną”, kilka poświęcono wybitnym językoznawcom (R. Mrózek: *Oddział Cieszyński Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego 1970—1990*, „Rocznik Cieszyński” 1991, VI/VII, s. 199). Znakiem nowych czasów staje się taka problematyka odczytów, jak: Ewy Sławkowej: „Język reklamy”, Ireny Bajerowej: „Co się obecnie zmienia w języku polskim”, czy Roberta Mrózka: „Od edukacji lingwistycznej do lingwistyki edukacyjnej”.

Zakres tematyczny odczytów wzbogaciły referaty sesyjne zamykające dziesięcioletni i dwudziestoletni okres działalności cieszyńskiego Koła TMJP. Pierwszą sesję

popularno naukową zorganizowano 16 XII 1980 (wystąpienia S. Urbańczyka: „Język polski w ostatnim 60-leciu” i A. Grybosiowej: „O zmianach we współczesnej polszczyźnie”), drugą — 6 XII 1990 (referaty: I. Bajerowej: „Nowe kierunki językoznawstwa a kultura języka i etyka”, S. Urbańczyka: „Pochodzenie nazwiska Wojtyła”, J. Miodka: „Oficjalność i nieoficjalność jako kategoria we współczesnej polszczyźnie”). Spotkaniem z Janem Miodkiem 18 IV 1996 uczczono 25-lecie Towarzystwa.

Znamiennym jest dla pracy cieszyńskiego Koła, iż odczyty wygłaszane są nie tylko w murach uczelni, ale także w cieszyńskich szkołach średnich, w Domu Narodowym. Niegdyś także w Klubie Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej. Obecnie również w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Cenna była, zwłaszcza w początkowym okresie, współpraca z cieszyńskim Klubem Propozycji Władysława Oszeldy.

Więź cieszyńskiego Oddziału TMJP ze środowiskiem ujawnia się w podejmowaniu w odczytach problematyki śląkoznawczej, z uwzględnieniem cieszyńskiej, także w udzielonym doraźnie poradnictwie językowym, m.in. opiniowanie wniosków związanych z nazewnictwem miejskim: ulic, osiedli, dzielnic. Ważne są również artykuły o charakterze popularyzatorsko-inwestycyjnym, ukazujące wszelkie uchybienia w tym względzie, a drukowane na łamach „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Ten praktyczny aspekt działalności Towarzystwa wydaje się szczególnie cenny. Ważny jednakowo dla samego Towarzystwa, jak i dla regionu.

Na terenie województw: bielskiego, katowickiego, częstochowskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, opolskiego, wałbrzyskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego miało działać — pozostałe 14 XI 1983 (zarejestrowane 1 II 1984) — Towarzystwo im. Zofii Kossak.

Sam zamysł powołania Towarzystwa, które by „upowszechniało i pogłębiło wiedzę o życiu i twórczości Zofii Kossak i uświadamiało jej rolę w kulturze narodowej”, a także prowadziło „działalność kulturalną w duchu idei i zasad, którym wyraz dawała Zofia Kossak swoim życiem i twórczością”, ponadto sprawowało opiekę nad materialnymi i duchowymi pamiątkami związanymi z pisarką” (Statut Tow. im. Z. Kossak, Górki Wielkie 1994, s. 2.), narodził się dużo wcześniej — w 1978 r. — w dziesiątą rocznicę śmierci autorki „Krzyżowców”. W dwa lata później — w czerwcu 1980 r., wspólnie ze Stowarzyszeniem PAX zorganizowano w Cieszynie I Sympozjum poświęcone życiu i twórczości Zofii Kossak. W roku następnym — kolejne (nt. „Zofia Kossak — chrześcijański etos życia i twórczości”), połączone z odsłonięciem tablicy pamiątkowej na murach kościoła parafialnego w Górkach Wielkich (okolicznościową mowę wygłosił Jan Dobraczyński), a w 1982 roku — sympozjum III, obrazujące związki pisarki z harcerstwem.

Zatem sympozja, które — zdaniem Ireneusza Opackiego, pierwszego prezesa Towarzystwa — „pozwoliły na docenienie siły inspiracji zawartych w Jej (Zofii Kossak — MP) dokonaniach pisarskich [...] uświadomiły Jej związek z regionem cieszyńskim i Ziemią Zachodnimi” (I. Opacki, Towarzystwo im. Zofii Kossak: „Informator Towarzystwa im. Zofii Kossak, Cieszyn 1988, s. 27.), stały się początkiem Towarzystwa noszącego imię Zofii z rodu Kossaków. Sympozja także

stały się głównym przejawem działalności Towarzystwa. Prace Towarzystwa mają trojaki charakter: regulaminowo-organizacyjny, społeczno-kulturalny, edukacyjno-formacyjny. Zorganizowano ich już ogółem 10. Poświęcone były m. in. związkowi pisarki ze Śląskiem, jej wojennym losom, katolicyzmowi w jej twórczości. Szczególnie uroczysty charakter miały sympozja rocznicowe: w 20. rocznicę śmierci (5—6 XI 1988 r.), 100-lecie urodzin (11—12 VIII 1990 r.), połączone z odsłonięciem i poświęceniem przez ks. bp. ordynariusza katolickiego Damiana Zimonia tablicy pamiątkowej na murach Domu Parafialnego w Górkach Wielkich oraz sympozjum na 25-lecie śmierci (24—25 VI 1993 r.). Podczas tego ostatniego odsłonięto w parku obok Muzeum obelisk (zaprojektowany przez Jana Hermę) z wkomponowaną płaskorzeźbą — podobizną pisarki, autorstwa Jadwigi Smykowskiej.

Sesje popularno-naukowe, na których referaty wygłaszali m.inn. Edmund Rosner, Mirosława Pałaszewska, Zdzisława Mokranowska, Irena Skwarek, a także wnuk pisarki — Franciszek Rosset, wzbogacano występami miejscowych zespołów artystycznych. Inscenizowano fragmenty utworów Zofii Kossak, prezentowano prace inspirowane twórczością autorki. Stanowiły one pokłosie konkursów plastycznych inicjowanych przez Towarzystwo, z myślą o najmłodszych czytelnikach (niektóre prace eksponowane są w muzeum pisarki w Górkach Wielkich).

Konkursy plastyczne (akwarele, grafiki, kolaże, maskotki), literackie (opowiadania, wiersze, obrazki sceniczne), teatryków szkolnych (adaptacje sceniczne utworów Zofii Kossak, prezentacja gwary swego regionu) są jedną z form działalności Towarzystwa, propagowaną wśród uczniów szkół gminy Brenna i Skoczów oraz szkół noszących imię pisarki: SP w Legnicy, SP w Kośminie — miejsce urodzenia Zofii Kossak, SP w Piersćcu. Konkurs IV — w r. 1997 — przebiegał pod hasłem: „Wartość przyjaźni w życiu człowieka”.

Towarzystwo — wspólnie z innymi instytucjami i organizacjami organizuje również sesje poświęcone wybitnym twórcom, związanym bądź to z miejscem urodzenia, bądź to z miejscem zamieszkania z ziemią cieszyńską. Były to sympozja z okazji 100-nej rocznicy urodzin ks. Emanuela Grima (1983), Jana Wałacha (Istebna 1984), Ludwika Konarzewskiego (Istebna 1985), Walentego Krzyszczaka (Górki Wielkie 1986). Zorganizowano również cykl spotkań poświęconych Pawłowi Łyskowi (Istebna 1985) i Karolowi Niedobie (Cieszyn 1987). Organizacja sympozjów i spotkań wiąże się u drugim bardzo ważnym nurtem działalności Towarzystwa — przypominaniem i popularyzacją twórców ważnych dla kultury regionu.

Towarzystwo patronuje również sesjom o tematyce religijnej, by przywołać sesję z roku 1989 w Ustroniu, której tematem był ekumenizm. Samo zaś Towarzystwo miało swoją uroczystą sesję rocznicową (10-lecie istnienia, 1 X 1994 r., wystąpienia Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz i Ewy Fonfary).

Jest również Towarzystwo organizatorem kilku wystaw, w tym przygotowanej w listopadzie 1992 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie (komisarz Mirosława Pałaszewska) wystawy pt. „Zofia Kossak”.

Bardzo atrakcyjną formą pracy Towarzystwa są — organizowane od lipca 1986 r. — „Wieczory u Kossaków” (w parku obok dawnego dworu). Stanowią one

wspomnienie ognisk, organizowanych w kolejne rocznice urodzin pisarki, kiedy to do góreckiej „Kossakówki” zjeżdżała cała rodzina Kossaków, skupiając się wieczorem wokół płonącego ogniska. Zwyczaj ten, wskrzeszony przed dziesięcioma laty jest kontynuowany. Przy ognisku w Górkach Wielkich spotykają się ci wszyscy, którym bliska jest osoba Pani Zofii — członkowie Towarzystwa, nauczyciele, uczniowie szkół noszących imię autorki, duchowieństwo, wreszcie mieszkańcy Górek Wielkich i Brennej. „Kossakówka” podejmuje wszystkich.

Towarzystwo inicjuje również przedsięwzięcia natury teatralnej. Przy współudziale „Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej”, dwukrotnie — w roku 1985 i 1987 — wystawiono „Jasienka cieszyńskie”.

Bardzo istotną formą działalności Towarzystwa jest prowadzenie działalności wydawniczej. Do tej pory ukazało się dziewięć pozycji wydawniczych Towarzystwa. Pierwszą był, wydany w Cieszynie 1988 r., barwny „Informator Towarzystwa...”, ostatnią są „Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata” Zofii Kossak. Przy współudziale Księgarni św. Jacka wydano także w 1990 r. „Pożogę”.

Swą pomocą służyły Towarzystwa Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich, wsparcia udzielają władze gminy Brenna. Samo Towarzystwo bowiem zmieniło swą siedzibę — z ulicy Menniczej w Cieszynie przeniosło się do budynku starej poczty w Górkach Wielkich.

Przeprowadzono również w 1993 roku zmiany w statucie. Terenem działalności Towarzystwa stał się cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej z zagranicą. Wybrano również nowe władze. Prezesem został po pełniącym przez dwie kadencje tę funkcję Ireneusza Opackim — Stanisław Michałowski. Jednym z wiceprezesów został ks. Szczepan Wróbel, emerytowany proboszcz parafii w Górkach Wielkich, nieustrudzony propagator twórczości Zofii Kossak zm. w czerwcu 1996 r. 12 IV 1994 r. Sąd Wojewódzki w Bielsku-Białej wpisał Towarzystwo im. Zofii Kossak z siedzibą w Górkach Wielkich do rejestru Stowarzyszeń.

Od 1985 roku Towarzystwo im. Zofii Kossak ma trzy Oddziały (początkowo Koła): w Cieszynie, Bielsku-Białej i Legnicy. W marcu 1994 roku zainauguowało swą działalność miejscowe Koło (przekształcone w 1997 r. w Oddział) w Górkach Wielkich. Istnieją także Koła Towarzystwa w Kośminie i Piersćcu. Trwają starania nad uruchomieniem Koła w Skoczowie.

Marzec 1994 roku był także miesiącem reaktywowania Cieszyńskiego Oddziału Towarzystwa Oddział powołano w strukturach uniwersytetu. Ma on charakter ruchu społecznego. Prócz pracowników naukowo — dydaktycznych Filii (wchodzą oni również w skład Zarządu Głównego) współtworzą go, bądź też służą swym doświadczeniem bez deklaracji członkowskiej przedstawiciele innych stowarzyszeń opartych na podobnych założeniach, jak np. Towarzystwo im. G. Morcinka, Towarzystwo im. M. Konopnickiej, TMJP, „Dziedzictwo”, Klub Inteligencji Katolickiej. Sympatykami Towarzystwa są także członkowie organizacji społecznych, instytucji kulturalnych Cieszyna i pobliskich miejscowości. W kwartalnych spotkaniach Cieszyńskiego Oddziału uczestniczą studenci.

Towarzystwo cieszyńskie postawiło przed sobą dwa rodzaje zadań: naukowe i edukacyjno-popularyzacyjne. W ramach nurtu naukowego podejmowane są prace zmierzające do opracowania kalendarium życia i twórczości Zofii Kossak,

badania nad twórczością innych pisarzy Śląska Cieszyńskiego, także inicjatywy wydawnicze. Nurt samorealizacyjny ma być, wedle założeń Bibiany Jaślarowej — prezesa Oddziału Cieszyńskiego, realizowany w oparciu o wyznawane przez wielką pisarkę zasady etyczne, wartości chrześcijańskie, ogólnoludzkie, osobowo-twórcze zawarte w jej utworach. Przewidziano nawiązanie współpracy z ośrodkami terapeutycznymi, placówkami wychowawczymi, domami opieki społecznej, szpitalami, ośrodkami sanatoryjnymi (biblioterapia jako jedna z form działania).

Troską Cieszyńskiego Oddziału jest również wyposażenie szkół w książki Zofii Kossak oraz stworzenie opracowań metodycznych odnośnie ich wykorzystania na lekcjach języka polskiego oraz działalności szkolnych teatrów.

Współpraca ze szkołami w zakresie poradnictwa metodycznego stanowi także jedną z form pracy podbeskidzkiego Koła Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. Powstałe wiosną 1986 roku przy Filii Uniwersytetu Śląskiego, jest jednym z najprężniejszych ogniw konopnicjańskich. Jest także jedynym, obok Koła Krakowskiego istniejącego przy tamtejszej WSP, działającym w ramach struktury uniwersyteckiej. Środowisko, w jakim Koło działa, predystynuje je do prowadzenia działalności naukowej, popularyzacyjnej. Stąd wśród dominujących form działania znalazły się sesje naukowe. W Cieszynie zorganizowano trzy ogólnopolskie sesje o charakterze metodycznym i rocznicowym. Podczas pierwszej konferencji (18 XII 1987) zainaugurowano wręczenie nagród osobom szczególnie zasłużonym w popularyzacji twórczości Konopnickiej i szczególnie zaangażowanym w pracy na rzecz dzieci i młodzieży. Nagroda Podbeskidzkiego Koła nazwana została „Laurem imienia Konopnickiej”.

Szczególnie uroczysty charakter miała sesja popularno-naukowa, zorganizowana 9 XI 1988 r. (w 60-lecie niepodległości), odbywająca się pod hasłem: „Konopnicka — Naród — Niepodległość”. Trzecią ogólnopolską sesję naukowo-metodyczną nt. „Konopnicka region — Szkoła” zorganizowano w dniach 7—8 XI 1997. (Wystąpiło na niej 16 prelegentów, m.in. Frantisek Vsetička z Uniwersytetu w Ołomuńcu, Łucja Dawid, Ewa Fonfara, Edmund Rosner, Tadeusz Kania, Jadwiga Uchyla-Zroski — pracownicy naukowcy Filii).

Koło w Cieszynie organizuje także sesje wyjazdowe (np. w styczniu 1996 roku, wspólnie z Zarządem Głównym oraz SP nr 2 w Wadowicach, zorganizowało sesję naukowo-metodyczną nt. „Percepcja utworów Marii Konopnickiej w szkole podstawowej oraz działalność szkolnych Towarzystw im. M. Konopnickiej”). Uczestniczy także bardzo aktywnie we wszelkich przedsięwzięciach naukowych (sesja nt. „Maria Konopnicka w kaliskim kręgu literackim” — Kalisz, 21—23 V 1997), oraz artystycznych m.in. w odbywającym się co roku w Przedborzu ogólnopolskim spotkaniu z poezją Konopnickiej, organizowanych przez Zarząd Główny w Warszawie.

Odczyty i wystawy stanowią także jedną z form pracy — prowadzonego przez Tadeusza Kanię — Koła. Wszystkie te przedsięwzięcia mają popularyzować postać i twórczość autorki, uwolnić wizerunek Konopnickiej od stereotypu „pieśniarski ludu” i „niedoli dziecka”, uczynić go żywym i wiarygodnym.

Koło współpracuje także z cieszyńskim Klubem Literackim „Nadolzie” — działającym od października 1982 roku przy Zarządzie Głównym Macierzy Ziemi

Cieszyńskiej (prezesem Klubu była, zm. w lutym 1997 r., Józefa Zyta Sarama-Wojnar). Koło, któremu patronuje Konopnicka, promuje bowiem kobiety piszące, wywodzące się z naszego — cieszyńskiego — regionu.

Placówka cieszyńska dysponuje także bogatym księgozbiorem, z unikatowymi wydawnictwami książek Marii Konopnickiej sprzed I wojny światowej, czy publikacjami w języku esperanto. W bibliotece konopnickańskiej sporo jest także publikacji metodycznych, literaturoznawczych, książek dla dzieci i młodzieży. Część zgromadzonych w wielkich akcjach zbiorczych książek, bądź nabytych w księgarniach całego kraju, sprzedawana jest na stoiskach organizowanych podczas sesji, spotkań i wykładów. Sporo przekazywanych jest nieodpłatnie do polskich szkół na Zaolziu i Białorusi. Dużo publikacji подарowano również studentom. Od 1990 r. uruchomiono bowiem w Filii seminarium magisterskie tematycznie związane z twórczością Marii Konopnickiej. Do tej pory powstało ponad 30 prac. Studenci — magistranci są także w znacznej mierze członkami Podbeskidzkiego Koła. Stąd duża w Kole rotacja. Jego trzon zaś stanowią nauczyciele akademicy, a także poloniści z cieszyńskich szkół. Przynależą do Koła również osoby spoza środowiska pedagogicznego. Obecnie Podbeskidzkie Koło Towarzystwa im. Marii Konopnickiej liczy 40 członków.

Za spory sukces cieszyńskie Koło poczytuje sobie wydanie książek metodycznych (przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Bielsku-Białej), napisanych przez Mariana Gancarczyka, a także wznowienie w 1996 roku publikacji Edmunda Rosnera pt. „Marii Konopnickiej związki z Beskidami”.

Najmłodszym, a zarazem jedynym z prezentowanych towarzystw społeczno-literackich działającym poza strukturami uniwersyteckimi, jest Towarzystwo im. Gustawa Morcinka.

Powstało 8 XII 1988 w Skoczowie, jako swoista pochodna Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Gustawa Morcinka (pomnik odsunięto 5 XII 1987). Celem Towarzystwa jest „upowszechnianie i pogłębianie wiedzy o życiu i twórczości Gustawa Morcinka oraz uświadamianie jego roli w literaturze i kulturze polskiej”, „działalność kulturalna w duchu idei i zasad, którym dawał wyraz Gustaw Morcinek swym życiem i twórczością”, „stworzenie centralnego ośrodka badań nad pisarstwem autora, a także życiem literackim Śląska Cieszyńskiego” (Ewa Fonfara, Towarzystwo im. Gustawa Morcinka, „Rocznik Cieszyński” VI/VII, 1991, s. 201.). Zwłaszcza to ostatnie zadanie wydaje się szczególnie cennym w świetle prowadzonych nieustannie prac badawczych nad twórczością Morcinka (na etapie magisterskim, doktorskim czy habilitacyjnym).

W Muzeum Morcinka w Skoczowie, które jest siedzibą Towarzystwa (kierującą placówką muzealną Halina Szotek jest zarazem prezesem Towarzystwa) zgromadzono mnóstwo morcinkianów. Pozyskano je nie tylko od osób prywatnych, towarzystw społeczno-kulturalnych, instytucji i organizacji krajowych, ale także zagranicznych (by przywołać ostatnich darczyńców z Kanady i Francji).

Niekwestionowaną zasługą Towarzystwa jest zatem stworzenie warsztatu badawczego dla pracowników nauki, studentów zajmujących się twórczością autora „Górniczego zakonu”. Kompetencje Muzeum i Towarzystwa schodzą się w tym zakresie, wzajemnie przenikają. Tak jest w wielu dziedzinach.

Towarzystwo nie tylko gromadzi morcinkiana, ułatwiając badaczom pracę, ale także samo inspiruje do twórczości literackiej i naukowej. Współpracuje w tym celu m.in. z Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego (zwłaszcza Janem Malickim i Krystyną Heską-Kwaśniewicz), Komisją Historyczno-Literacką PAN w Katowicach. Zabiega o wznowienie edycji książek Morcinka. Prowadzi także własną działalność wydawniczą. Pierwszą pozycją Towarzystwa była seria wspomnień o Morcinku pt. „Szelest mijanego czasu” (Cieszyn 1989). Towarzystwo jest również od 1990 roku wydawcą dwutygodnika — „Gazeta Skoczowska”, a od 1994 także „Kalendarza Skoczowskiego”.

W ramach uroczystości rocznicowych: 100-lecie urodzin i 30-lecie śmierci Gustawa Morcinka Towarzystwo zorganizowało sesje naukowe. Pierwsza odbyła się we wrześniu 1991 roku w Skoczowie i w Karwinie, drugą w 1993 roku w Skoczowie. W gronie prelegentów znaleźli się m.in. Jan Malicki, Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Daniel Kadłubiec, Ewa Sławkowa, Ewa Fonfara, Kazimierz Kaszper. Naukowcy, ludzie pióra ze Śląska z obu stron Olzy. W setną rocznicę urodzin Gustawa Morcinka zaangażował się również Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czeskim Cieszyńsku. Zmiany polityczno-społeczne u naszych południowych sąsiadów — podówczas Czechosłowacji (m.in. zniesienie w maju 1991 roku obowiązku zaproszeń dla obywateli polskich chcących się udać na drugą stronę Olzy) umożliwiły wspólną realizację całego przedsięwzięcia. Sesji towarzyszyły wystawy, koncert miejscowych zespołów („Dło Gustlika gro muzyka”), a także projekcja filmu Antoniego Halora pt. „Siedem zegarków eremity skoczowskiego”.

Uroczystości rocznicowe 1993 roku obfitowały w konkursy: Wiedzy Morcinkowskiej, literacki, plastyczny, inscenizacji teatralnych. Przygotowano je z myślą o najmłodszym odbiorcy prozy Morcinka. Stanowiły one naturalną oprawę artystyczną sesyjnych obrad. Uczestnicy sesji oglądali również w Czeskim Cieszyńsku inscenizację „Czarnej Julki” przygotowaną przez zespół artystyczny Sceny Polskiej, w reżyserii Janusza Klimszy.

Praca z najmłodszymi czytelnikami „Łyska”, „Ondraszka” jest jednym z głównych celów Towarzystwa. Działa przy nim od samego zarania Liga Szkół Morcinkowskich. Przedstawiciele poszczególnych placówek dydaktycznych, noszących imię Morcinka (jest ich w Polsce 40) spotykają się w Skoczowie co trzy lata. Spotykają się podczas tzw. „Gwiazdzistego Rajdu” — na turystycznym szlaku. Uczestniczą w zajęciach warsztatowych (literackich, plastycznych, teatralnych, filmowych), by potem zaprezentować się samodzielnie w różnych formach wypowiedzi artystycznej na temat pisarza i jego twórczości. Sesje naukowe, Sejmiki stają się okazją do spotkania całej rozproszonej po kraju (Towarzystwo im. G. Morcinka nie ma oddziałów terenowych) rodziny morcinkowej.

Omawiając działalność towarzystw społeczno-literackich na Śląsku Cieszyńskim, koncentrując się zwłaszcza na pracujących w strukturach cieszyńskiej uczelni, nie sposób pominąć Towarzystwa polsko-austriackiego. Powstałe w grudniu 1988 roku nie ma charakteru stricte literackiego. Jego działalność jako organizacji społeczno-kulturalnej upowszechniającej wiedzę o Austrii w Polsce jest różnorodna, wieloaspektowa. Jednakże wśród kilku nurtów działalności, prowadzonego

przez Edmunda Rosnera Towarzystwa, nurt literacki zdaje się być szczególnie istotny. Gośćmi TPA byli m.in. literaturoznawcy: Peter Wimmer, pisarze: Alois Vogel z Wiednia, Günther Stigl z St. Pölten, tłumacze literatury polskiej na język niemiecki: Theo Mechtenberg z Gesamtenropisches w Vlotho. Wielkim przyjacielem cieszyńskiego TPA był także Oskar Jan Tauschinski-propagator m.in. twórczości Herberta, Leca, Andrzejewskiego. Odbyły się również wieczory poetyckie ks. Bonifacego Miążka — polonisty z Uniwersytetu Wiedeńskiego, autora prac naukowych, krytycznoliterackich oraz Adama Zielińskiego — prozaika. Zorganizowano również wystawę: „Książka austriacka w zbiorach biblioteki Filii UŚ”.

Skupiając się na dniu dzisiejszym działających na Śląsku Cieszyńskim towarzystw literackich warto też wspomnieć o działalności Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Zainicjowane w latach 60-tych miało stanowić forum wymiany myśli polonistycznej. Wpisane w strukturę cieszyńskiego Domu Kultury, skupiało pedagogów — nauczycieli języka polskiego. Pierwszym prezesem Towarzystwa był Franciszek Zahradnik. Z momentem powstania Filii siedzibę Towarzystwa przeniesiono w mury uczelni. Funkcję prezesa pełnił podówczas Edmund Rosner. Z ciekawszych inicjatyw tego okresu wymienić należy spotkanie poświęcone pamięci Helmuta Kajzara z udziałem Jolanty Lothe, Mieczysława Hryniewicza, Piotra Lachmanna, Jerzego Kronholda i Andrzeja Makowieckiego. Towarzystwo zakończyło swą działalność w roku 1986. Towarzystwa społeczno-literackie na Śląsku Cieszyńskim — powstałe (z wyjątkiem TMJP) w 80 latach wykształciły na przestrzeni kilkunastu czy zaledwie kilku lat istnienia określone formy działania. Niektóre z nich, jak sesje popularno-naukowe, odczyty, spotkania, wystawy są podobne, inne — zupełnie oryginalne, wypracowane przez same towarzystwa, jako w pełni własna, samodzielna propozycja pracy. Towarzystwa współpracują z sobą, dzieląc się radą i doświadczeniem. Te same osoby często przynależą do różnych stowarzyszeń. Nawet i osoby — nie deklarujące członkostwa — uczestniczą w spotkaniach Kół czy Oddziałów.

Działając w strukturze uniwersyteckiej towarzystwa nie mają charakteru środowiskowego, elitarnego. Wychodzą naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, starają się mu służyć, nie zamykają w murach uczelni. Swym geograficznym zasięgiem przekraczają granice, utrzymując więzi i wspierając Polaków na Zaolziu, Białorusi, Litwie.

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa im. Jana Jarockiego w Ustroniu

Historię ustroniskiego muzealnictwa można podzielić na dwa etapy. Pierwszy obejmuje całokształt prac organizacyjnych zmierzających do powstania muzeum, drugi działalność tej instytucji od uruchomienia do połowy 1997 r., kiedy pisano to opracowanie.

Jako początek działań w zakresie utworzenia placówki muzealnej w Ustroniu przyjmuje się rok 1965. Wówczas inż. Jan Jarocki — długoletni dyrektor Kuźni Ustron i wybitny specjalista z dziedziny kuźnictwa, wystosował do władz miejskich Ustronia memoriał w sprawie ochrony przyrody i techniki w tym mieście z uzasadnieniem celowości utworzenia muzeum.

Jan Jarocki przez wiele lat gromadził i opracowywał materiały źródłowe dotyczące historii hutnictwa i kuźnictwa w Ustroniu. Przechowywał cenne archiwalia, które pozyskiwał w zakładzie lub od długoletnich pracowników. Memoriał to początek jego wystąpień, po nim nastąpiły kolejne pisma do dyrekcji Kuźni i władz miasta z propozycją utworzenia muzeum, na 200-lecie Kuźni, które przypadało w 1972 r. Już wtedy jako pierwszy wskazał, że najważniejszy będzie budynek dyrekcji huty, gdyż jest obiektem zabytkowym, położonym w centrum miasta i jednym z najstarszych obiektów murowanych w Ustroniu. Powstał on na początku XIX w. i pełnił funkcję dyrekcji huty i odlewni. Po zlikwidowaniu tych zakładów na przełomie XIX i XX w. zaadaptowano go na mieszkanie dla pracowników pozostałych zakładów i taki stan zagospodarowania istniał w latach 60-tych. Jarocki wykonał plan organizacji muzeum, wstępny scenariusz wystaw, a dzięki jego interwencjom opracowano projekt techniczny remontu.

W 1971 r. po wykwaterowaniu mieszkańców rozpoczęto remont, lecz po dwóch tygodniach dyrekcja Kuźni znajdująca się wówczas w Bielsku-Białej, prace wstrzymała ze względu na duże koszty przedsięwzięcia. Obiekt przekazano znajdującej się w sąsiedztwie szkole przyzakładowej, która zaadaptowała istniejące tam pomieszczenia na sale lekcyjne.

15 XII 1972 r. w ramach obchodów 200-lecia Kuźni Ustron nastąpiło otwarcie Sali Historii, zlokalizowanej w piwnicach Zakładowego Domu Kultury „Kuźnik”.

Utworzyło ją grono pracowników Kuźni, a zgromadzono w niej sporo archiwalnych i dawnych fotografii oraz modele młotów i pras wykonane przez uczniów szkoły przyzakładowej. Opiekowali się nią emeryci zakładu, którzy codziennie pełnili tam dyżury.

W 1979 r. Zakłady Kuźnicze podjęły ważne decyzje zmierzające do uruchomienia przyzakładowego muzeum. Przyjęto do pracy na stanowisko organizatora muzeum Lidę Nosal — absolwentkę Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz przekazało jedno pomieszczenie w budynku dyrekcji dawnej huty na potrzeby tej nowo tworzonej instytucji. Jan Jarocki jeszcze przed śmiercią, która nastąpiła w 1980 r., przekazał do muzeum zgromadzone przez siebie archiwalia.

W 1981 r. pozyskano dla muzeum dwa pomieszczenia na piętrze budynku a w 1984 r. szkoła przekazała na ten cel pozostałe zajmowane dotychczas sale na parterze i rozpoczęto remont.

Wszystkie prace w budynku przeznaczonym na muzeum przeprowadzili pracownicy ustronńskiej Kuźni. Remont rozpoczęto od piętra obiektu i obejmował on wymianę: stropów, tynków, instalacji i stolarki oraz odnowienie elewacji.

18 IV 1986 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa z udziałem dyrekcji zakładu, władz wojewódzkich i miejskich oraz działaczy kultury. 20 VII 1986 r. nadano Muzeum imię Jana Jarockiego, zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Ustroniu, podjętą na wniosek Zakładów Kuźniczych. Kierownikiem tej nowej placówki kulturalnej od początku istnienia jest Lidia Nosal-Szkaradnik. Ponadto zatrudnionych jest dwóch pracowników w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Od początku lat 80-tych pozyskiwano muzealia od mieszkańców Ustronia i okolicznych wiosek. Tą działalność nadal się kontynuuje. Z chwilą uruchomienia Muzeum rozpoczęto organizację wystaw czasowych, których w latach 80-tych urządzano corocznie od pięciu do ośmiu. Mimo, że była to wówczas instytucja przyzakładowa, włączała się aktywnie w organizację miejskich imprez kulturalnych np. dożynki i Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej.

W 1987 r. rozpoczęto remont parteru, który trwał do 1992 r. W tym czasie, mimo wielu niedogodności Muzeum było czynne bez przerwy i prowadziło zgodnie ze statutem działalność merytoryczną. Zakłady Kuźnicze odnowiły parter budynku, pokryły dach blachą i doprowadziły gaz w 1991 r. — do tego czasu obiekt nie był ogrzewany.

1 X 1992 r. Zakłady Kuźnicze przekazały bezpłatnie Urzędowi Miejskiemu w Ustroniu Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa wraz z przyległym terenem i budynkami magazynowymi. 6 VIII 1993 uruchomiono Oddział Muzeum — Zbiory Marii Skalickiej, w budynku przekazanym wraz zbiorami przez fundatorkę — przy ul. 3 Maja 68.

W latach 1993—97 przeprowadzono kolejne remonty: malowanie dachu i elewacji, uporządkowanie terenu wokół Muzeum, utworzenie skansenu kuźniczego na podwórzu, a ostatnie przedsięwzięcie to otwarcie kuźni, będącej rekonstrukcją danej kuźni wiejskiej w obiekcie przyległym do Muzeum.

W latach 90-tych, a zwłaszcza od 1992 r., kiedy to Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa stało się placówką miejską, następuje rozszerzenie działalności tej

instytucji w zakresie organizowania różnorodnych imprez kulturalnych. Porównując z latami 80-tych zwiększyła się ilość organizowanych wystaw do kilkunastu rocznie. Ponadto organizuje się koncerty, wieczory autorskie i imprezy okolicznościowe. W ciągu 11 lat działalności zorganizowano 135 różnorodnych imprez kulturalnych. W tym czasie uczestniczyło w imprezach i zwiedziło wystawy około 77 tys. osób. Wydano 35 katalogów, folderów i innych druków reklamowych. Instytucja pozyskuje kilkadziesiąt muzealiów i powiększają się też zbiory biblioteczne.

Muzeum stara się przede wszystkim popularyzować różne formy działalności twórczej osób i instytucji dawnej i współcześnie w naszym mieście działających, a także przybliżać mieszkańcom Ustronia i licznie przybywającym gościom, działalność artystyczną z innych terenów Polski i z zagranicy.

W latach 90-tych jest to jedyna instytucja w centrum Ustronia oferująca różnorodną działalność kulturalną. Oto wykaz imprez zorganizowanych w Muzeum w latach 1993—96:

- 1193 — 17 II — wernisaż wystawy „Z dziejów naszej szkoły” (SP nr 1).
- 26 II — Urodziny Józefa Pilcha — koncert zespołu „Czantoria”.
- 29 IV — recital fortepianowy prof. Józefa Stompla połączony z wystawą „Życie muzyczne Ustronia”.
- 28 V — koncert dzieci z Ogniska Muzycznego w Ustroniu połączony z wernisażem wystawy „Fotografie spod cisownickich strzech”.
- 1 VI — wernisaż wystawy filatelistycznej — 10 lat koła PZF w Ustroniu.
- 20 VI — wernisaż wystawy malarstwa Marion Maas z Niemiec.
- 5 VII — wernisaż wystawy uczestników festiwalu Gaude Fest.
- 21 VII — wernisaż wystawy tkanin artystycznych Anny Kobak — Pisowackiej z Krosna.
- 3 VIII — wieczornica z okazji 40-rocznicy śmierci Jana Wantuły.
- 28 VIII — wernisaż wystawy dożynkowej „Rękodzieło artystyczne”.
- 26 X — koncert zespołu „Ustroń” z okazji 80-tych urodzin prof. Jana Szczepańskiego.
- 10 XII — wernisaż wystawy kilimów i świec ozdobnych.
- 1994 — 3 II — wernisaż wystawy kompozycji ze skóry Alicji Opachowskiej-Szymańskiej z Warszawy połączony z recitalem fortepianowym Gabrieli Szendzielorz z Katowic.
- 24 III — wernisaż wystawy prac plastycznych dzieci niepełnosprawnych z Ośrodka w Nierodzimiu.
- 15 IV — wernisaż wystawy filatelistycznej „Z biegiem Wisły”
- 19 V — wieczornica z okazji 100-lecia Ratusza w Ustroniu.
- 1 VI — występ teatryku dziecięcego z Ustronia.
- 6 VI — wernisaż wystawy ekologicznej „Ustronskie lasy”
- 22 VI — koncert dzieci z Ogniska Muzycznego w Ustroniu.
- 25 VI — sesja Komisji Historii i Ochrony Zabytków SIPTH z Katowic.

- 15 VII — wernisaż wystawy kompozycji z drewna Stanisława Zormana z Czech.
- 15 VII — spotkanie z Ottonem Windholzem z Australii.
- 23 VII — wernisaż wystawy plastycznej grupy „Brzimy” z Ustronia.
- 20 VII — wernisaż wystaw dożynkowych: „Ustrońscy kolekcjonerzy” „maszyny rolnicze stare i nowe”.
- 32 IX — wernisaż wystawy malarstwa Karola Ferfeckiego z Ustronia połączony z koncertem Kwartetu Kameralnego z Cieszyna.
- 21 X — koncert kwintetu Da Camere z Zabrze
- 9 XI — wieczornica z okazji 50-lecia masowej egzekucji w Ustroniu.
- 20 XI — wystawa z okazji 100-lecia cieszyńskich wodociągów.
- 1995 — 4 I — spotkanie z plastykiem Leszkiem Szczurkiem z Kanady
- 19 I — wernisaż wystawy twórczości Kamieniarzów z Koniakowa.
- 27 I — koncert uczniów Ogniska Muzycznego z Ustronia.
- 3 II — spotkanie z Józefem Golcem z Sopotu.
- 10 III — wernisaż wystawy malarstwa na szkło z woj. bielskiego, połączony z koncertem kapeli „Wałasi” z Koniakowa.
- 30 III — prelekcja Mariana Żyromskiego na temat „Teatr mój widzę ogromny” połączona z wystawą plakatów teatralnych.
- 7 IV — wernisaż wystawy rysunków Andrzeja Mleczki z Krakowa.
- 8 IV — II Aukcja Obrazów, Rzeźby i WYROBÓW Jubilerskich.
- 29 IV — wernisaż wystawy instrumentów muzycznych Ferdynanda Suchoego połączona z recitalem fortepianowym.
- 18 V — wernisaż wystawy zabawek ludowych, połączony z koncertem uczniów Szkoły Muzycznej w Cieszynie.
- 2 VI — wieczornica z okazji 15 rocznicy śmierci Jana Jarockiego, patrona Muzeum.
- 30 VI — „Letni wieczór poezji i muzyki” w wykonaniu twórców z Karwiny.
- 19 VIII—20 VIII — wernisaż wystaw dożynkowych: „Las i jego bogactwo” i „Zwierzęta futerkowe i ptactwo ozdobne”
- 26 IX — wernisaż wystawy ekologicznej „Ustrońskie wody”.
- 6 XI — koncert uczniów Ogniska Muzycznego z Ustronia.
- 8 XI — wernisaż wystawy prac plastycznych ustrońskich dzieci.
- 14 XI — 50-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu.
- 2 XII — wystawa fotografii artystycznej Marka Więclawka z Ustronia.
- 7 XII — wieczór poezji Henryka Jasiczka w wykonaniu Mariana Żyromskiego.
- 1996 — 4 I — koncert Józefa Brody „Hej kołęda, kołęda”.
- 2 II — wernisaż wystawy twórczości plastycznej Rudolfa Piwko z Ustronia.
- 29 II — wieczór poezji K. I. Gałczyńskiego w wyk. M. Żyromskiego.
- 14 III — „Słynne arie i duety operetkowe” — Opera Bytomska.

- 21 III — promocja wydawnictwa ekologicznego „Raport o środowisku Ustronia”
- 22 III — promocja i spotkanie z autorami „Słownika gwarowego Śląska Cieszyńskiego”
- 28 III — wernisaż wystawy „Chińska sztuka ludowa”.
- 18 IV — 10-lecie Muzeum, koncert Warszawskiego Kwartetu Kameralnego.
- 11 V — koncert Kameralnego Zespołu Wokalnego „Ustroń” z okazji 15-lecia Zespołu.
- 23 V — koncert Jacenta Ignatowicza z Żywca.
- 14 VI — koncert Oswalda Szczurka i zespołu „Jaszczur”.
- 27 VI — wernisaż wystawy „Sport w Ustroniu”.
- 27 VIII — wernisaż wystawy dożynkowej „Pszczelarstwo w Ustroniu”.
- 30 VIII — program estradowy „W krainie iluzji”.
- 4 IX — wręczenie medali laureatom międzynarodowych konkursów plastycznych dla dzieci, koncert zespołu „Równica”.
- 6 IX — wernisaż wystawy Stefani Bojdy z Cieszyna.
- 19 IX — wykład prof. Artura Stojko na temat apiterapii.
- 2 X — wernisaż wystawy „Stroje Indian Meksyku”.
- 24 X — koncert folklorystyczny „Łucja z Wisły”.
- 8 XI — koncert solistów Opery Bytomskiej.
- 26 XI — wieczornica poświęcona pamięci Józefa Pilcha.
- 4 XII — wystawa poplenerowa grupy „Brzimy”.
- 17 XII — 60-te urodziny malarza Karola Kubali, wernisaż wystawy „Portrety”.

Poza wymienionymi wyżej imprezami kulturalnymi, Muzeum używało co najmniej kilkanaście razy w roku sali na spotkania stowarzyszeń, grup twórczych i różne imprezy miejskie.

Należy mieć nadzieję, że dopiero co rozpoczęta druga dekada działalności Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa będzie równie pomyślna jak pierwsze dziesięciolecie.

Sesja naukowa „500 lat ratusza i rynku w Cieszynie 1496—1996”, Cieszyn, 27 IX 1996 r.

Jedną z imprez zorganizowanych dla uczczenia pięćsetnej rocznicy powstania ratusza i rynku cieszyńskiego była sesja naukowa przygotowana przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie. Celem organizatorów było przedstawienie początków cieszyńskiego ratusza i rynku oraz prześledzenia ich losów od powstania po dzień dzisiejszy. Dodatkowym zadaniem sesji była publikacja wyników badań w postaci jubileuszowej monografii. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem, gdyż obok oficjalnie zaproszonych gości, wzięło w nim udział wielu lokalnych miłośników historii.

Sesję rozpoczął Idzi Panic, który przedstawił okoliczności decyzji księcia cieszyńskiego Kazimierza II w sprawie wzniesienia ratusza miejskiego. Podniósł również dyskusyjny problem początków obecnego rynku cieszyńskiego dowodząc, że jego powstanie było nierozdzielnie związane z założeniem ratusza miejskiego. Poza tym poruszył mało znany epizod, jakim był podział miasta w połowie XV wieku między książąt Władysława i Przemysława II. Przedstawił także konsekwencje tego wydarzenia dla późniejszych losów miasta.

Po pierwszym wystąpieniu głos zabrał drugi z zaproszonych pracowników naukowych Uniwersytetu Śląskiego Jan Kwak, który omówił ustrój miast górnośląskich w czasach nowożytnych. W swym wystąpieniu zwrócił uwagę na specyfikę ośrodków miejskich Górnego Śląska w XVI—XVIII wieku. W drugiej części referatu omówił rolę cywilizacyjną, jaką odegrały one w czasach nowożytnych. Podkreślił przy tym udział miast górnośląskich w rozwoju oświaty. Przestrzegł jednak przed przecenianiem ich roli na Górnym Śląsku, ze względu na niski stopień urbanizacji regionu w XVI—XVIII wieku.

Po wystąpieniach zaproszonych gości z Uniwersytetu Śląskiego referaty wygłosili członkowie PTH w Cieszynie Mariusz Makowski, Witold Iwanek, Wacław Gojniczek, Janusz Spyra i Anna Machej. Dwaj pierwsi referaci poruszyli problem architektury rynku i ratusza cieszyńskiego. Dr M. Makowski wyczerpująco przedstawił przemiany architektoniczne ratusza miejskiego od powstania aż do dzisiejszej postaci. Kontynuacją jego wystąpienia był referat W. Iwanka, który

skupił się na rozwoju rynku cieszyńskiego. W swym wystąpieniu nie ograniczył się do przemian architektonicznych, ale omówił również towarzyszące im wydarzenia historyczne. Oba referaty opatrzone zostały bogatym materiałem zdjęciowym i ikonograficznym, pochodzącym z Muzeum w Cieszynie i Archiwum Państwowego w Cieszynie.

Kolejne wystąpienia związane były z osobami, które odegrały ważną rolę w dziejach miasta. W. Gojniczek zaprezentował wyniki swych badań prowadzonych w celu sporządzenia wykazu burmistrzów Cieszyna od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Referat przedstawił listę 103 osób pełniących funkcję burmistrza lub przedstawiciela administracji państwowej w Cieszynie od 1387 do 1996 roku. W swym wystąpieniu nakreślił również sposób wybierania i funkcjonowania rady miejskiej i burmistrza Cieszyna w średniowieczu i czasach nowożytnych.

J. Spyra poświęcił swój referat honorowym obywatelom miasta Cieszyna. W swym wystąpieniu zaprezentował sylwetki 43 osób, które otrzymały ten tytuł w latach 1849—1939. Referent zaprezentował również okoliczności, które doprowadziły do wykształcenia się tradycji jego nadawania. Dodać przy tym należy, iż uczestnikiem sesji był Jerzy Rucki, któremu uchwałą z dnia 29 IX 1996 roku Rada Miasta nadała tytuł honorowego obywatela miasta Cieszyna.

Sesję zamknęło wystąpienie A. Machej, która skupiła się na omówieniu akt miasta zgromadzonych w zbiorach Archiwum Państwowego w Cieszynie. W swym wystąpieniu zaprezentowała bogaty materiał podgrupowany w kilkunastu zbiorach i zespołach archiwalnych.

Zgodnie z zapowiedzią organizatorów sesji, materiały konferencyjne ukazały się drukiem, wzbogacone materiałem zdjęciowym i ikonograficznym.

„Těšinsko”.

Vlastivědný časopis okresu Frydek—Místek a Karvina. R. XL, 1997, nr 1—3.

Tradycyjnie wielkie bogactwo treści niesie ze sobą lektura kolejnego jubileuszowego (bo czterdziestego) numeru Těšinska. Omówienie wszystkich artykułów i materiałów, zamieszczonych we wszystkich 4 numerach rocznika zajęłoby wiele miejsca, toteż owo bogactwo poruszanej problematyki pokażemy na przykładzie pierwszego zeszytu „Těšinska”. Już bowiem lektura tego zeszytu potwierdza naszą konstrukcję, zwłaszcza dla czytelnika interesującego się — jak ma to miejsce w przypadku piszącego te słowa — starszymi epokami. Zeszyt zawiera tekst historyka z polskiego Cieszyna, członka PTH, Janusza Spyry, który wyrasta do pozycji niekwestionowanego na naszym terenie lidera badań nad późnymi czasami nowożytnymi. Tekst ten stanowi kontynuację jego badań nad udziałem Żydów w tworzeniu dorobku materialnego dawnego księstwa cieszyńskiego: w tym przypadku autor przybliży czeskim czytelnikom losy rodziny Singerów (s. 1—5).

W ramach tematyki nowożytnej mieści się też tekst wybitnego znawcy herbów (i godeł) oraz pieczęci miejscowości Śląska Cieszyńskiego, Karela Müllera, dyrektora Archiwum Państwowego w Opawie. Tym razem autor dokonał przeglądu, opisu i wyjaśnienia funkcji herbów i pieczęci Orłowej i miejscowości przyłączonych do tego miasta.

Uwagę naszą zwraca również tekst Vratislava Janaka, „Archeologický výzkum v Chotěbuzi-Podoboře” (s. 30—32). Niezależnie od informacji przydatnych badaczom czasów, do których badania w Podoborze się odnoszą, dla czytelnika będzie pouczająca dyskusja na temat ułomności marksistowskiego pojmowania historii, która to rzecz ma nie tylko słabe rozeznanie wśród czeskich uczonych. W tym też tekście Janak pokazuje niezwykle miejsce Okresního Muzeum w Czeskim Cieszynie we współorganizowaniu badań.

Dla historyka i miłośnika najnowszej historii ważną będzie lektura tekstu Mečislava Boraka, „Humanitární akce nebo provokace” (s. 10—14). Tekst wykracza poza oferowany tytuł, gdyż autor nie tylko analizuje charakter i cele polskiej pomocy humanitarnej dla mieszkańców Zaolzia po wyparciu stamtąd wojsk hitlerowskich w roku 1945, lecz także wzmiankuje o zabiegach strony czeskiej (w tym także militarnych) by między innymi zająć Raciborszczyznę (s. 11). Autor wskazuje między innymi na rolę generała Jeremienki z IV Frontu Ukraińskiego w doprowadzeniu do stabilizacji granicznej pomiędzy Polską a Czechosłowacją na odcinku raciborskim (analogicznie zatargi graniczne miały wówczas miejsce i na innych odcinkach granic pomiędzy tymi państwami) pokazuje też na stanowczość strony polskiej, która była skłonna bronić swych granic przed

Czechami zbrojnie. Konstatuje też, że polska akcja pomocowa w 1945 roku na Zaolziu mimo wszystko wykraczała poza czysto humanitarne cele. Na łamach „Pamiętnika Cieszyńskiego” publikowaliśmy już artykuły poświęcone tej problematyce (m.in. pióra K. Nowaka i P. Pałysa). Należy oczekiwać, że temat ten będzie kontynuowany.

Za niezmiernie ważny należy uznać artykuł Milana Myški dotyczący statystyki organizacji politycznych i społecznych działających na Śląsku Austriackim w 1870 roku: „Statistika spolku ve Slezsku roku” 1870 (s. 7—10). Tekst ten należy traktować jako wprowadzenie do tematu. Tuszymy, że będzie on kontynuowany i w przyszłości doczekamy się pełnego opracowania tej kwestii przynajmniej od Wiosny Ludów do 1918 r.

Interesujący nie tylko dla zawodowego historyka polskiego będzie tekst Stanislava Vincoura poświęcony Oldřichovi Stěrby, urodzonemu w Brnie, który przybył na Śląsk Cieszyński po 1921 r., zaś po 1939, po demobilizacji, osiadł w Morawskich Budziejowicach. Na Śląsku Cieszyńskim organizował on czeskie harcerstwo, a także działał na niwie szkolnej: tak jak w całkowitej większości fragmentów życia społecznego, tak i te były organizowane przez przybyszów z Czech i Moraw. Wielce wymowna jest informacja dotycząca ostatnich chwil życia Stěrby. Został on aresztowany przez Niemców, skazany na karę śmierci i 16 VI 1942 r. rozstrzelany w Brnie. Jest to przypomnienie, że również Czesi ponosili daninę krwi w czasie ostatniej wojny. Z drugiej jednak strony — czego autor nie eksponuje — byli jedynym krajem zajętym przez wojska hitlerowskie, w których życie toczyło się niemal normalnie i bezprzecznie spokojniej niż w samej Rzeszy. Przykładem tego może być fakt, że czeski organizator skautingu, a takim był Stěrba, mógł być kierownikiem szkoły w czasie wojny, a nawet organizować skauting! Takiego komfortu nie posiadała żadna społeczność okupowanej Europy. Tylko niewielu spośród jemu podobnych angażowało się w działalność podziemną, co tym łatwiej można było przypisać życiu, jak to miało miejsce w przypadku Stěrby. Większość społeczeństwa ówczesnych Czech nie chciała przyjąć do wiadomości, że również i oni byli w planach nazistowskich przeznaczeni do eksterminacji (patrz plany Heydricha), tyle tylko, że miało stać się to po zwycięskiej dla hitlerowców wojnie.

Podniesione tu teksty nie wyczerpują w całości tomu. Interesujące, choć lapidarne są uwagi J. Jendřišaka dotyczące pożarnictwa w Cieszynie na przełomie XIX i XX wieku (problematykę tę kontynuuje w zeszycie 3-cim, s. 29—30). W dziale wspomnieniowym wiele ciepłych (i zasłużonych) słów poświęcono badaczowi obecności Wałachów w Czechach, na Słowacji i na Śląsku Cieszyńskim, Józefowi Macurkowi (autorstwa J. Prohazki). W dziale przyrodniczym natomiast dowiadujemy się o bogactwie roślin chronionych w okręgu Karvina, a także o obecności wydry w dorzeczu Górnej Olzy. Tom dopełniają ważne teksty poświęcone problematyce ludoznawczej (pióra Ludmiły Šimonovej, a także biograficzny, odnoszący się do innego morawianina, Franciszka Kolařika, autorstwa Jany Šedivý).

Jeśli chodzi o pozostałe zeszyty naszą uwagę przykuwają teksty Jiřicho Stibora dotyczące dziejów Wędrzyni w średniowieczu i w czasach nowożytnych: „Z dějin obci na uzemi města Třince”, s. 1—6. Tradycyjnie już wiele miejsca ten znako-

mitę znawca problematyki genealogicznej poświęca powiązaniom genealogicznym szlachty siedzącej w różnych okresach czasu na Wędryni.

J. Spyra kontynuuje tematykę żydowską: tym razem omawia dzieje rodziny Munko z Frydku (s. 7–9).

Dla wszystkich interesujących się dziejami najnowszych polecamy artykuł pióra Radima Prokopa: „Slovaci jako narodni pospolitost Těšínska”, (s. 9–16). Dowiadujemy się z niego w jaki sposób władze czechosłowackie doprowadziły do umocnienia zmiany struktury etnicznej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Warto podnieść, że w grę nie wchodziły li tylko cele polityczne. Dla mieszkańców z uboższej Słowacji (a i innych części Czechosłowacji) już sam fakt, że rozrastający się przemysł wydobywczy i ciężki potrzebowały rąk do pracy, stanowił wystarczającą przyczynę napływu tutaj nowych osadników.

Lektura 3 zeszytu „Těšínska” nasuwa podobne uwagi, jakie poczyniliśmy przy omawianiu zawartości zeszytu 1. Tym razem pragniemy zwrócić uwagę na dwa teksty: pierwszy z nich dotyczy. Drugi z tekstów, zatytułowany „Studijici mladež o Těšinsku”, pióra Blaženy Gracovej, docent Uniwersytetu Ostrawskiego, koresponduje z badaniami Społecznego Zespołu Badań Pogranicza, działającego przy Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, pod kierunkiem profesora Tadeusza Lewowickiego z Uniwersytetu Warszawskiego, gościnnie wykładającego w Filii, pomysłodawcy i organizatora tegoż Zespołu (który opracował już 10 tomów tekstów): Blažena Gracova wskazuje na opinie studentów dotyczące najróżniejszych aspektów jego przeszłości (głównie lat 1918–1939) i niektórych aspektów współczesności.

Dla badaczy historii XX wieku ważnym jest też tekst Mirosłavy Noskovej „Jablunkovsko ve volbach v roce 1938” (s. 15–19). Wbrew oczekiwaniom, które niesie tytuł, nie dowiadujemy się nowych informacji, jako że autorka praktycznie w całości oparła swoje wywody o dane znane już w literaturze przedmiotu, na którą zresztą się w większości powołuje. Tym niemniej tekst może stanowić pomoc dla tych, którzy nie posiadają dostatecznego dostępu do tejże literatury. Warto też wskazać na artykuł Věry Křenovskiej „Z kroniky 8 československého střeleckého Slezského pluku” (s. 9–15). Tekst ten wprowadza między innymi w kulisy formowania się czechosłowackich wojsk w Rosji pod koniec I wojny światowej i ich drogi do Czech, lecz także udział w walkach przeciw bolszewikom.

Ostatni z zeszytów, 4, wzorem poprzednich, prezentuje teksty odnoszące się zarówno do starszych czasów, jak i współczesności. W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę na bardzo ważny artykuł Jindřicha Benatzky'ego, Policijni pořádek pro Slezsko 1578. Zasadne uwagi autora osłabia brak odniesienia się do konkretnych, jemu samemu dobrze znanych źródeł.

Dla historyków zajmujących się XX stuleciem polecamy zaś niezwykle ważny temat Karela Sommera, „Těšínsko-předmosti slovenske irědenty”. (5–12). Okazuje się, że Śląsk Cieszyński był nie tylko terenem zmagania o jego przynależność pomiędzy Polską a Czechosłowacją, lecz również regionem, w którym znajdowali oparcie zwolennicy utworzenia samodzielnego państwa słowackiego.

Idzi Panic

11639
Mečislav Borák, Dušan Janák: *Tábory nucené práce v ČSR 1948–1954. Slezský ústav Slezského zemského muzea v Opavě. Nakladatelství Tilia, Opava 1996, s. 285.*

Prezentowana książka o obozach pracy przymusowej w powojennej Czechosłowacji składa się z dwóch części. Autorzy podzielili się zdaniem w ten sposób, że pierwszy z nich Mečislav Borák, zajął się komisjami orzekającymi o umieszczeniu w obozie pracy przymusowej, drugi, Dušan Janák, samymi obozami. Druga część dała tytuł całej publikacji.

Książka powstała w Instytucie śląskim Muzeum Okręgowego w Opawie w ramach finansowanego centralnie (grant) tematu badawczego pn. „Mechanismy pozasądowego karania na Morawach i Śląsku po drugiej wojnie światowej (1945–1954)”. W trakcie realizacji uznano za właściwe poszerzenie zakresu terytorialnego na całą Czechosłowację. Z pierwszego zamysłu pozostały pewne akcenty morawsko-śląskie, mianowicie szczegóły dotyczące komisji orzekających pochodzą z przykładów zaczerpniętych z działalności odnośnej komisji wojewódzkiej w Ostrawie (od początku 1950 r. istniały tam dwie takie komisje).

Obozy pracy przymusowej powstały na podstawie ustawy Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej z 25 X 1948 r. Ich celem miało być „wychowanie do pracy jako obowiązku obywatelskiego”. Według ustawy do obozu należało kierować: 1) osoby od 18 do 60 roku życia uchylające się od pracy albo zagrażające „budowie ustroju ludowodemokratycznego” i życiu gospodarczemu, 2) osoby zasądzone za niektóre przestępstwa z ustawy z 6 października 1948 r. o ochronie Republiki, ustawy z 18 lutego 1947 r. o zwalczaniu nielegalnego handlu, ustawy z 13 lutego 1947 r. o prawnej ochronie planu 2-letniego i ustawy z 18 lipca 1946 r. o ochronie przedsiębiorstw państwowych, upaństwowionych i pod zarządem państwowym, 3) osoby, którym wymierzono karę administracyjną odpracowania w miejscach przymusowego zatrudnienia powyżej trzech miesięcy. Miały one odtąd karę tę odbywać w obozach pracy. W odniesieniu do drugiej kategorii, tj. skazanych sądownie, osoby po zakończeniu kary w więzieniach zamiast wychodzenia na wolność miały być kierowane do obozów pracy przymusowej.

O umieszczeniu w obozie decydowały 3-osobowe komisje wyznaczone przez wojewódzkie rady narodowe (krajské národní výbory). Pobyt w obozie trwał od trzech miesięcy do dwóch lat. Komisje mogły osobie wypuszczonej z obozu zakazać pobytu na określonym terytorium, wskazać nowe miejsce i eksmitować z mieszkania, wnioskować o ustawieniu zarządu państwowego w majątku, warsztacie rzemieślniczym lub firmie handlowej osoby skazanej, jak również wnioskować o odebranie jej uprawnień wykonywania zawodu.

U genezy ustawy z 1948 r. o obozach pracy przymusowej legły względy ideologiczne i ekonomiczne. O tych drugich mniej się mówiło, choć odegrały niepoślednią rolę. Przemysł, zwłaszcza wydobywczy i hutniczy, w obliczu zadań planu 5-letniego żądał rąk do pracy. Zatrudnienie kończyli jeńcy niemieccy. Potrzeby taniej, przymusowej siły roboczej szacowano na około 30 tys. W Czechach w dyspozycji pozostawało 15 ośrodków wysiedlenia Niemców o pojemności około 20 tys. miejsc, na Słowacji istniejące już obozy mogły pomieścić około 4 tys. osób

z perspektywą powiększenia do 5600. Po dodaniu jeszcze innych obiektów potencjalne możliwości sięgnęły 79 obozów z prawie 75 tys. miejsc. Pierwszeństwo w zakresie przymusowego zatrudniania otrzymały górnictwo i przemysł ciężki. W trakcie realizacji planu okazało się jednak, że rozmieszczenie istniejących obiektów obozowych nie przystaje do miejsc pracy. Tam, gdzie byli potrzebni ludzie, często brakowało dla nich pomieszczeń.

Sieć obozów zmieniła się. Na terenie Śląska i północnych Moraw istniały początkowo obozy w Ostrawie-Kończycach, Łazach k. Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu. Osoby w nich przebywające pracowały w miejscowych kopalniach i hutach. Z początkiem 1950 r. zmodyfikowano zasadę kierowania osób do najbliższych położonych obozów. Utworzono obozy zbiorcze, gdzie następowało rozdzielanie przybyłych według wieku, stanu zdrowia, przydatności zawodowej czy pochodzenia klasowego i kierowanie ich do właściwego obozu.

Przed wejściem w życie ogólnoczechosłowackiej ustawy z 15 X 1948 r. podobne przepisy i powstałe na ich podstawie obozy istniały już od 1945 r. na Słowacji. Do października 1948 r. przewinęło się przez nie 1891 osób. W styczniu 1949 r. w obozach na terenie całej Czechosłowacji przebywały 1363 osoby. Według danych na dzień 1 lipca 1949 r. z 7620 wolnych miejsc w 16 funkcjonujących obozach było zajętych tylko 2606 miejsc (37,1%). Chęć zapelnienia obozów i względy doktrynalno-polityczne legły u podstaw tzw. akcji T-43, zmierzającej do oczyszczenia wielkich miast z żywiołów antysocjalistycznych i asocjalnych. Akcja trwała od września 1949 r. do stycznia 1950 r. W jej wyniku nieco zapelnili się obozy. W sumie jednak zakończyła się niepowodzeniem. Trwałym jej rezultatem stała się licząca około 210 tys. kartoteka „przeciwników ustroju”. W szczytowym punkcie przypadającym na sierpień 1950 r. w obozach znajdowało się 5712 osób.

W swoim zamyśle obozy pracy przymusowej miały mieć charakter wychowawczy. Przez dłuższy czas unikano określenia „więzień”, posługując się nazwami „podopieczny”, „wychowanek” (*chowanec*) lub „zakwalifikowany” (*zařazenec*). Osoby przebywające w obozach chciano wychowywać przez pracę i przysposabiać do nawyku pracy, korygując jednocześnie ich niewłaściwy stosunek do nowego ustroju. Mieli być traktowani jak pacjenci wymagający leczenia, tyle tylko, że najskuteczniejszy środek terapeutyczny upatrywano w ciężkiej i prymitywnej pracy fizycznej. Choć pobyt w obozie nie miał być karą, informacje o nim nanoszono do rejestru skazanych. „Wychowankom” za wykonywaną pracę przysługiwała zapłata pomniejszona o koszty pobytu i zobowiązania rodzinne.

W części książki dotyczącej obozów brakuje tego, co można by nazwać „życiem obozowym”. Pominęto, pozostawiając na inną okazję, warunki zakwaterowania, nadzór strażniczy i inne sposoby ograniczenia swobód osobistych, w tym indoktrynację polityczną, całą sferę związaną z zatrudnieniem i spędzeniem wolnego czasu. Wiadomo, że odbywały się szkolenia ideologiczne i oświatowe. Wspomniano zaledwie o regulaminach obozowych, nagradzaniu za dobre sprawowanie i wydajną pracę oraz o karach.

Mocną i jednocześnie słabą stroną książki jest rozbudowana statystyka. Cokolwiek dało się ująć w liczbach, podlegało analizowaniu na wszystkie możliwe sposoby, w ujęciu statycznym i dynamicznym. Autorzy zrezygnowali z przed-

stawienia historii poszczególnych obozów. Interesuje ich proces, powstanie pierwszych obozów na przełomie 1948/49 r., żywy rozwój do połowy 1950 r. i powolne wygasanie tej formy karania w latach 1953–1954, kiedy z niej zrezygnowano i ostatnie obozy uległy likwidacji. O „wychowankach” jako masie statystycznej dowiadujemy się wszystkiego: ile ich było według ewidencji kartotekowej i stanu faktycznego, rodzaju wykroczeń, przedziałów wiekowych, zawodowych, klasowych, politycznych i trudnej do uchwycenia narodowościowych, może tylko poza Słowacją w odniesieniu do mniejszości węgierskiej. Podaje się zestawienia mężczyzn i kobiet, osobno ujmując Czechy i Słowację. Z gąszczu cyfr, trudnego miejscami do przebrnięcia, zawsze — co trzeba przyznać — prowadzi ścieżka jasnego i logicznego podsumowania. Żeby uporać się z zadaniem, posłużono się umyślnie w celu opracowanym programem komputerowym. Jego wady i zalety widać po wyniku. Dokumentacyjny charakter książki uwypuklają załączniki w postaci licznych tabel i przedruku podstawowych aktów prawnych.

Wrażenie odhumanizowanej całości nieco łagodzą przytoczone przez M. Boráka próbki urzędowej dokumentacji odnoszącej się do przykładowo wybranych ofiar. Cytowanymi tekstami owładnęła swoista stylistyczna retoryka. Posługując się nią — co zrozumiałe — urzędy i instytucje. Ale bezbłędnie opanowali ją też liczni petenci. System zniewolenia sprawnie działa, gdy ofiara czuje wdzięczność do swojego oprawcy.

Obozy pracy przymusowej pomyślane jako klasowa broń przeciwko pozostałościom ustroju kapitalistycznego nie spełniły — zdaniem autorów — swojego zadania. Stale najwięcej przebywało w nich przedstawicieli klasy robotniczej. Globalnie liczba osób kierowanych do obozów spadała. Wygasało zainteresowanie problematyką obozową czynników politycznych i społecznych. W końcu pozostały już tylko wewnętrzna sprawa komisji orzekających i organów bezpieczeństwa. Niepowodzenia spowodowały zniesienie w lipcu 1950 r. ustawy o obozach pracy przymusowej, choć same obozy ustawę tę przeżyły, tyle że odtąd miały do nich zastosowanie przepisy kodeksu karnego, a więc funkcjonowały jak zwyczajne zakłady karne. W wyniku zaistniałych zmian przeszły latem 1951 r. z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do resortu sprawiedliwości. Napływ więźniów na tyle ustał, że z początkiem 1954 r. ostatnie dwa obozy uległy likwidacji.

„Obozy pracy należą do podstawowych form masowych prześladowań ludności we wszystkich totalitarnych systemach dwudziestego stulecia”. To podstawowe stwierdzenie stanowi wprowadzenie do problematyki. Autorzy wytaczają sobie jako przyszły cel porównanie „obozowego fenomenu” w państwach komunistycznych. Będzie to zapewne przedsięwzięcie trudne do zrealizowania zważywszy specyfikę poszczególnych krajów i nierównomierne zaawansowanie prac badawczych. Obaj autorzy mogą się już wykazać sporym doświadczeniem w zakresie problematyki obozowej. Dr Borák jest autorem książek o Katyniu (*Vrařdy v Katynském lese*) i zaolziańskich ofiar Katynia oraz deportacji czeskich Żydów, m.in. do obozu na terenie okupowanej Polski w Nisku nad Sanem (*Transport do tmy. První deportace evropských Židů*).

Edward Długajczyk

Karl Steinmetz: *Jan Šoupal — dirigent, pedagog a člověk*. Olomoucká Universita. Olomouc 1998, ss. 80.

W ramach akcji badania i ożywienia dawnej działalności artystycznej znakomitych dyrygentów muzyki czeskiej wydano w Ołomuńcu pracę czeskiego muzykologa doc. dr. Karla Steinmetza, pracownika naukowego Uniwersytetu Ołomunieckiego, o jednej z najważniejszej i niezapomnianej osobistości czeskiej kultury muzycznej XX wieku, Janie Šoupalu, związanego też przecież miejscem pracy ze Śląskiem Cieszyńskim.

Šoupal urodził się 21 października 1892 r. w Wyszkowie niedaleko Brna a zmarł 25 listopada 1964 w Ostrawie-Witkowicach. Od dzieciństwa wyróżniał się niezwykłym talentem z absolutnym słuchem muzycznym oraz możliwościami wykonawczymi śpiewem, grą na skrzypcach, fortepianie i organach. Swoją edukację muzyczną poszerzał u wybitnych muzyków czeskich w Brnie prof. J. Kvapila, K. Vávry, L. Kundery, B. Holuba i F. Vacha. Po ukończeniu studiów pracował w charakterze krytyka muzycznego, a po swojej przeprowadzce do Ostrawy został profesorem w Śląskoostrowskim Instytucie Kształcenia Nauczycieli równolegle wykładając w latach 1947—50 w Akademii Muzyki i Sztuki Teatralnej im. Leoša Janáčka oraz w Konserwatorium w Brnie. Po utworzeniu Konserwatorium w Ostrawie w 1953 r. został tam profesorem aż do śmierci w 1964 r.

Znacznie większe znaczenie aniżeli praca w charakterze pedagoga miała działalność Šoupala jako dyrygenta, następcy Ferdynanda Vacha w Chórze Nauczycieli Morawskich, gdzie najpierw kontynuował tradycje Vacha, ale szybko udało mu się rozwinąć swój własny styl wykonawczy, charakteryzujący się konsekwentnym dążeniem do precyzyjnej intonacji, harmonicznego i lirycznego brzmienia oraz podkreślania melodyczności nawet w utworach dramatycznych. Wraz z Chórem Nauczycieli Morawskich zrealizował setki koncertów na terenie swego kraju, a także za granicą, włącznie z licznymi nagraniami radiowymi, płytowymi oraz telewizyjnymi.

Zasadniczym tematem rozważań Steinmetza jest rozprawa naukowa o dużych walorach poznawczych, w której autor zajmuje się poszczególnymi etapami życia, określając jego miejsce w dziejach Zrzeszenia Śpiewaczego Nauczycieli Morawskich (PSMU - Pěvecké sdružení moravských učitelů). Dzieje PSMU pod batutą Ferdynanda Vacha, Jana Šoupala i ich następców są ważnym ogniwem w historii muzyki czeskiej XX wieku, co potwierdzają krytycy muzyczni słowami: „PSMU ma dla czeskiej muzyki wokalne podobne znaczenie, jak Teatr Narodowy dla opery czeskiej, czy Filharmonia Czeska dla muzyki orkiestralnej”.

We Wstępie autor przedstawia stan badań nad życiem, działalnością artystyczną i pedagogiczną Šoupala i zadanie, jakie sobie w omawianej pracy postawił, opierając się na zbiorach archiwalnych, bibliotecznych i osób prywatnych. W sposób wielce udany ujął w sześciu rozdziałach dzieciństwo i okres studiów Šoupala, działalność artystyczną w Chórze Nauczycieli Morawskich, wypadki i zdarzenia losowe w okresie działalności artystycznej. Dalsze rozdziały to: Šoupal — pedagog i krytyk muzyczny oraz dojrzewanie stylu dyrygowania i jego wkładu w interpretację utworów wokalnych. Wywody Steinmetza zaopatrzone w liczne

przypisy oparte są na głębokich rozważaniach kulturalno-społecznych i filozoficzno-estetycznych. Całość zamyka niemieckie i angielskie streszczenie pracy, bogata literatura przedmiotu oraz zestaw licznych ilustracji wraz z aneksem.

Książką tą, odznaczającą się głęboką erudycją autora i napisaną dobrym stylem, zainteresować się winni nie tylko fachowcy, lecz również wszyscy ci, których interesuje historia kultury XX wieku.

Alojzy Suchanek

